PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM, WTOREK, 6 STYCZNIA 1981 R. NR 3 (10530) ROK XXXII CENA 1 ZŁ

Delegacja KP Danii z wizytą w naszym kraju

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, do Polski przybyła delegacja Komunistycznej Partii Danii na czele z przewodniczącym partii Joergenem Jensenem. W skład delegacji wchodzą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPD Ib Norlund i sekretarz KC KPD Joern Christensen.

W dniu 5 bm. I sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania** spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Danii, — Joergenem Jensenem oraz towarzyszącymi mu członkami delegacji.

W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Emil Wojtaszek.**

W toku rozmów w Komitecie Centralnym wymieniono informacje o działalności i aktualnych zadaniach PZPR i KP. Danii, dokonano wymiany poglądów na temat aktualnych problemów międzynarodowych, sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym oraz dalszej współpracy między PZPR i KPD.

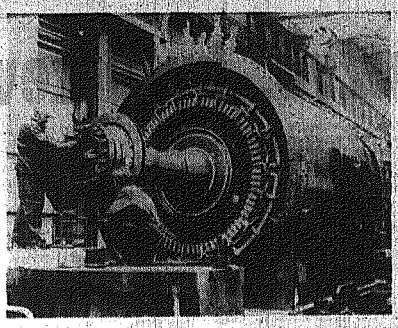

W zakładach „Skoda"

CSRS. Pracownicy zakładów „Skoda" w Pilźnie realizują obecnie dwa kontrakty zawarte z krajami członkowskimi RWPG — Polską i Rumunią.

Na zdjęciu: montaż kompensatora dla elektrowni.

CAF-CTK

Spotkania aktywu ideologicznego PZPR w Kielcach i Radomiu

Tak służyć, by przewodzić

W Kielcach i Radomiu odbyły się wczoraj narady wojewódzkiego aktywu ideologicznego i propagandowego PZPR. W naradzie kieleckiej uczestniczyli I sekretarz KW, **Witold Gadomski** i zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC, **Jerzy Wilk**, w radomskiej — sekretarz KW, **Krystyna Firmanty.**

Celem spotkań było przedyskutowanie głównych zadań na froncie ideologicznym partii po VII plenum KC, a także poszukiwanie form i metod kształcąco-wychowawczych w ogniwach partii oraz dialogu partii ze społeczeństwem.

To, co w centrum działania partii — powiedział w referacie sekretarz KW PZPR w Kielcach, **Maciej Łubieński** — jest najściślejszego, sprowadza się do jej wewnętrznej odbudowy, pełnego przywrócenia leninowskich norm, a zwłaszcza demokracji partyjnej oraz do stabilizacji społecznej i wypracowania prawidłowego systemu gospodarczego kraju.

Nie można w krótkim streszczeniu opisać wszystkich nurtów dyskusji (wystąpili w niej: **Franciszka Szewczyk** — KM-G Jędrzejów, **Zbigniew**

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przebieg akcji w Karlinie

Ważnym etapem kolejnego dnia akcji w Karlinie, trwającej już od 9 grudnia ub. roku było oddanie 5 bm. na miejscowej stacji PKP dwu pierwszych odcinków torów załadowczych po 200 m każdy. Przewiduje się, że 6 bm. zakończy się budowę dalszych 200 m. Jak się przewiduje pierwszy pociąg z karliską ropą ma ruszyć do rafinerii w Gdańsku w niedzielę. Stacja będzie mogła odprawiać dwa składy cystern na dobę, po 1100—1200 ton wysokogatunkowej ropy z Daszewa w każdym. Można zatem zakładać, że do tego czasu zostaną zakończone prace przy likwidacji erupcji, płonący szyb — będzie ugaszony, zostanie też ukończona prowizoryczna na razie linia odbioru ropy z odwiertu.

W pobliżu płonącego szybu układano w poniedziałek płyty drogowe, przygotowując plac do wprowadzenia ciężkiego sprzętu gaśniczego. W roli ekip budownictwa drogowego wystąpili ratownicy górniczy z Krakowa i Bytomia. Tylko oni bowiem — odziani w aluminiowe ubiory — mogą pracować tak blisko ognia. Płyty te — o wadze około 1 tony — transportowane są za pomocą czołgu saperskiego z zainstalowanym dźwigiem i manipulatorem. Czołg ten może zbliżyć się nawet do samego centrum pożaru. Wewnątrz pojazdu panuje bowiem temperatura pozwalająca na prace bez ubrań żaroodpornych. Grupa ratowników radzieckich kontynuowała oczyszczanie okolic szybu z resztek urządzeń, zniszczonej wieży wiertniczej.

O warunkach, w jakich muszą działać ludzie likwidujący pożar „Daszewa 1" świadczy fakt, że od żaru bijącego z ziemi w pobliżu ognia uległo już zniszczeniu kilkaset metrów węży strażackich. Na czas głównej akcji przygotowuje się 8 odcinków stalowego rurociągu o średnicy 30 cm każdy po 200 metrów. Rurociągiem tym będzie tłoczona woda do urządzeń gaśniczych. Trwają prace przy budowie przepompowni ropy i instalowaniu urządzeń oddzielających ropę od gazu. Do ukończenia ropociągu brakuje jeszcze ok. 500 m. Już obecnie przewiduje się jednak, że w przyszłości może zajść potrzeba ułożenia jeszcze dodatkowej, trzeciej nitki. (PAP)

16 tydzień wojny irańsko-irackiej

TEHERAN, BAGDAD. PAP Rozpoczął się 16 tydzień wojny irańsko-irackiej. Z doniesień agencji Pars wynika, że w większości rejonów tzw. frontu zachodniego trwa wymiana ognia artylerii ciężkiej i moździerzy. Na froncie południowym walki koncentrują się w rejonie Abadanu i Choninszaru (dawniej Choramszaru) w irańskiej prowincji Chuzestan.

Obie strony podają sprzeczne informacje na temat własnych sukcesów i strat przeciwnika. Radio teherańskie podało w niedzielę, że w ciągu 100 dni wojny czyli do ub. wtorku siły irańskie zabiły bądź raniły około 20 tys. Irakijczyków. Zniszczono 215 myśliwców i bombowców oraz 30 śmigłowców irackich tj. „00

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR

W rzetelnej dyskusji rodzi się nowy program

Mija miesiąc od podjęcia przez VII plenum KC PZPR decyzji w sprawie zwołania IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii, określającej jego orientacyjny termin na przełom I i II kwartału br. Przygotowania do zjazdu są z każdym dniem coraz bardziej intensywne nie tylko w samej partii, jako że z obradami zjazdu łączą się wielkie oczekiwania ogólnonarodowe.

W dyskusji przedzjazdowej, trwającej praktycznie od kilku już tygodni zgłaszanych jest wiele uwag, opinii i propozycji dotyczących umocnienia sił partii, pogłębiania jej aktywności na każdym odcinku. Formułowanych jest też wiele wniosków do materiałów zjazdowych, wniosków mocno osadzonych w realiach społecznych, politycznych i gospodarczych, których realizacja — stwierdza się to mocno w przedzjazdowej dyskusji — warunkuje skuteczność socjalistycznej odnowy.

Szczególną rolę w przygotowaniach do zjazdu, a zwłaszcza w dobrym opracowaniu dokumentów o charakterze programowym, spełnia Komisja Zjazdowa, której przewodniczy I sekretarz KC

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W związku z uchwaleniem Konstytucji WRS

Depesza z Polski

Z okazji uchwalenia nowej Konstytucji Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej, I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów **Józef Pińkowski** wystosowali depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Wietnamu **Le Duana**, p.o. prezydenta WRS **Nguyen Huu Tho**, przewodniczącego Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego WRS **Truong Chinha** i premiera rządu WRS **Pham van Donga.** (PAP)

Nowe władze Związku Zawodowego Metalowców

Na zakończonym w niedzielę 4 bm. XII Zjeździe Związku Zawodowego Metalowców wybrany został 80-osobowy Zarząd Główny i 21-osobowe prezydium.

Przewodniczącym Zarządu Głównego został **Tadeusz Krasnodębski**, dotychczasowy sekretarz ZG, wiceprzewodniczącym — **Czesław Czechowski** — przewodniczący Rady Zakładowej FSC w Starachowicach.

(PAP)

Oświadczenie MSZ Wietnamu

HANOI. PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wietnamu opublikowało 5 bm. oświadczenie, w którym stwierdza, że rozpowszechniane przez środki masowego przekazu w krajach zachodnich informacje na temat rzekomego wtargnięcia w dniu 3 bm. pododdziałów armii wietnamskiej i kampuczańskiej na terytorium Tajlandii są całkowicie bezpodstawne. W oświadczeniu podkreśla się, że tego rodzaju doniesienia są kolejnym krokiem w kampanii propagandowej mającej na celu zdyskredytowanie władz Kampuczańskiej Republiki Ludowej i prowadzonej przez nie pokojowej polityki. MSZ Wietnamu wskazuje, że 3 bm. faktycznie miał miejsce incydent na granicy kampuczańsko-tajlandzkiej, lecz stwierdza, że winę za to ponoszą jednostki armii tajlandzkiej.

Rząd Tajlandii 5 bm. złożył protest wobec władz wietnamskich w związku z tym incydentem.

Powrót zimy

Po okresie typowo marcowej pogody — powraca zima. Nad Polskę napływa stopniowo fala chłodu. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w okresie od 6 do 10 bm. przewiduje utrzymywanie się mroźnej pogody. Spodziewane jest zachmurzenie duże — potem duże z rozpogodzeniami — okresami opady śniegu. Możliwe — zawieje i zamiecie śnieżne. Temperatury maksymalne będą od minus 2 stopni do minus 8 stopni a minimalne od minus 8 stopni do minus 18 stopni.

Dostawy z ZSRR

Mimo trudności spowodowanych warunkami zimowymi bez zakłóceń pracuje od pierwszych dni nowego roku załoga lądowego portu przeładunkowego — Żurawlica - Medyka - Bogusżów. Zdecydowaną większość przeładunków stanowią dostawy radzieckiej rudy żelaznej, żeliwa i odlewów, wyroby przemysłowo-chemiczne, metalowe itd.

8 bm. nadeszły tu m.in. radzieckie samochody ciężarowe i osobowe oraz ponad 300 ton oleju słonecznikowego. Kolejarze portu przeładowywali również w tym dniu wiele innych produktów jak benzyna, nafta, części zamienne do maszyn i urządzeń przemysłowych, urządzenia wiertnicze dla geologii i naftarzy. (PAP)

Prawna regulacja problemów cenzury

8 bm. odbyło się kolejne spotkanie ministra sprawiedliwości prof. Jerzego Bafii z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych pod przewodnictwem prof. Klemensa Stanisławskiego oraz z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" — na temat prawnej regulacji problemów cenzury.

Następne spotkanie wyznaczono na dzień 14 bm. (PAP)

Na rynek

W Zakładach Wytwórczych „Społem" w Kielcach pełną mocą pracuje największa w kraju linia produkcji makaronów długich włoskiej firmy „Pavan". Wydajność tego nowoczesnego urządzenia wynosi blisko 21 ton makaronów spagetti na dobę, natomiast jakość produkcji dorównuje jakości oryginalnych makaronów włoskich. Zakłady „Społem" oprócz pełnego asortymentu makaronów produkują również majonezy, musztardy, drożdże oraz koncentraty do wypieku ciast.

Na zdjęciu: automatyczne pakowanie makaronu spagetti w Zakładach Wytwórczych „Społem" w Kielcach.

CAF — W. Stan

Zima

Na zdjęciu: zima w Tatrach zadomowiła się na dobre.

CAF — M. Szyperko

Co najmniej 52 miliony dzieci pracuje na świecie

PARYŻ. PAP. Miliony dzieci na całym świecie radowały się niedawno zabawkami spod choinki nie zdając sobie bynajmniej sprawy, że część z nich wyszła spod pracowitych rąk innych dzieci. Dzieci, które nie miały świąt i którym nikt żadnych zabawek nie dał. Ponad dwadzieścia lat po jednogłośnym przyjęciu w ONZ Deklaracji Praw Dziecka na świecie żyje więcej dzieci chorych, niedożywionych i nie kształconych niż w momencie powstawania tego dokumentu. Wedle najświeższych informacji Międzynarodowej Organizacji Pracy, na świecie pracuje obecnie 52 miliony dzieci w wieku poniżej 15 lat. Ponad połowa jest zatrudniona w Azji południowej (20 mln), 10 milionów w Afryce, 9 milionów w Azji wschodniej, 3 miliony w Ameryce Łacińskiej, milion w najuboższych regionach państw uprzemysłowionych. Są to dane szacunkowe. Niektórzy eksperci skłonni są mnożyć te liczby przez trzy, by zbliżyć się, ich zdaniem, do rzeczywistości. W wielu rejonach Trzeciego Świata dziecko jest z założenia kapitałem, który musi się jak najszybciej zwracać. Zatrudnianie dzieci pogłębia arsenał rozwijających się: bieda zmusza do posyłania do pracy dzieci, bo z bolei zwiększa bezrobocie, zmniejsza zarobki i czyni, że rodzice są jeszcze biedniejsi i tym bardziej spieszą się z wysyłaniem dzieci do pracy.

Naszym zdaniem

Nudzi czy dobrze gada?...

Ostatnio dość dużo pisaliśmy o sprawach „Słowa Ludu". Zmusiła do tego konieczność, bowiem gorące miesiące wciągnęły gazetę w wydarzenia także bezpośrednio z nią związane. Wyjaśnialiśmy, dlaczego pismo nieraz późno dociera do miejsc, skąd bierze się lakoniczność pewnych informacji, jaka rola spełnia Polska Agencja Prasowa, czym różni się dziennik terenowy od centralnego itd. Nasze uwagi dotarły do czytelników, dzięki czemu zdarzające się kalkowania w informowaniu naszych odbiorców są przyjmowane ze zrozumieniem. Czytelnik coraz lepiej rozumie także, iż prasa przede wszystkim opisuje rzeczywistość nie zaś ją kształtuje.

Pozostaje do wyjaśnienia jeszcze jedna sprawa. Piszą do nas, telefonują, a nawet publicznie krytykują za sposób przedstawiania w gazecie obrad plenarnych posiedzeń KC i KW. Za mało tego, zbyt to lakoniczne, skróty przemówień, bywają niezgodne z duchem całego wystąpienia — takie są główne zarzuty.

Chcemy więc powiadomić czytelnika, że relacje z plenarnych obrad KC PZPR pochodzą wprost z redakcji PAP. Prasa terenowa nie wysyła do KC zwołch sprawozdawców, i słusznie, bowiem byłoby wtedy w Polsce

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

NOWY JORK. PAP. Dziennik „New York Times" opublikował artykuł swego korespondenta w Pekinie na temat tzw. obozów reedukacji przez pracę, które zgodnie z decyzją władz chińskich powstały w całym kraju.

Autor pisze, że wiele osób zostało wtrąconych do obozu bez procesu sądowego, a wyroki zostały wydane przez policję. Stosowanie kar cielesnych zależy wyłącznie od kierownictwa obozu. Rozgłośnia radiowa jednej z prowincji chińskich poinformowała niedawno o trzech przypadkach pobicia na śmierć skazanych „na reedukację".

Reedukacja po chińsku

Własny obóz lub sieć obozów posiada każde miasto i prowincja w Chinach. Przeszło 80 proc. Chińczyków pozbawionych wolności przebywa w takich właśnie obozach. Pekińskie Biuro Bezpieczeństwa Publicznego dysponuje obozem-fermą na wschód od miasta, gdzie przebywa około 20 tys. osób, a także podmiejskimi obozami-fabrykami.

Osobliwością chińskich obozów jest to, że wiele osób pozbawionych wolności pozostaje w nich nawet po upływie kary. Liniejka obozy, w których liczba więźniów dochodzi do 40 tys. Wśród przesłuchiwanych jest wielu niepełnoletnich. Wszyscy, niezależnie od przyczyn pozbawienia wolności, są określani mianem kontrrewolucjonistów.

Przypominamy

39 rocznica powstania PPR

5 bm. minęło 39 lat od powstania Polskiej Partii Robotniczej. 5 stycznia 1942 roku w Warszawie, w mieszkaniu prywatnym odbyło się zebranie założycielskie, w którym uczestniczyli członkowie tzw. grupy inicjatywnej przerzuceni z terytorium Związku Radzieckiego oraz przedstawiciele podziemnych organizacji zbrojnych i grup antyfaszystowskich skupiających polskich komunistów.

Sekretarzem KC PPR został Marceli Nowotko, a po jego śmierci w listopadzie 1942 r. — Paweł Finder.

Wkrótce po zebraniu założycielskim (około 10 stycznia), w pierwszej odezwie programowej PPR wysunęła ideę jednolitego frontu narodowego — zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił do walki z okupantem hitlerowskim m.in. poprzez organizowanie masowych działań partyzanckich i sabotażu. W tym też celu, powołano zbrojną organizację PPR — Gwardię Ludową, której pierwszym szefem Sztabu Głównego został Marian Spychalski.

Jako partia, której wielu członków rekrutowało się z rozwiązanej w 1938 r. KPP — była PPR kontynuatorką najlepszych tradycji ideowych KPP, co znalazło swój wyraz w programie i kolejnych deklaracjach. Wobec odrzucenia przez podziemie londyńskie idei jednolitego frontu narodowego, PPR w pamiętnych deklaracjach „O co walczymy?" sformułowała program walki o niepodległość i władzę ludową, o rewolucyjne przemiany ustrojowe w oparciu o demokratyczne siły w okupowanej Polsce.

Działalność PPR pod okupacją, podczas wyzwalania ziem polskich, a także doświadczenia w walce o utrwalanie władzy ludowej stały się najistotniejszymi elementami programu przedstawionego w grudniu 1948 r. na zjeździe zjednoczeniowym PPR i PPS oraz przyjętego przez nowo powstałą Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą za platformę ideową. (PAP)

W rzetelnej dyskusji rodzi się nowy program

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

PZPR — **Stanisław Kania**. Komisja liczy ponad 200 działaczy partyjnych reprezentujących wszystkie środowiska i regiony kraju. Przed dwoma tygodniami — przypomnijmy — odbyło się jej pierwsze plenarne posiedzenie. Przedyskutowano na nim wstępnie zarys dokumentów programowo-organizacyjnych na zjazd, powołano prezydium komisji oraz jej 30-osobowy sekretariat z przewodniczącym **Stefanem Olszowskim** — członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR. Sekretariat Komisji Zjazdowej zajmuje się redakcją całości dokumentów i materiałów przygotowanych na Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Dla treści tych dokumentów ważne znaczenie ma działalność dziewięciu zespołów roboczych komisji. Wszystkie one odbyły już swoje posiedzenia organizacyjne związane m.in. z określeniem trybu i planem pracy oraz powołaniem — przy każdym zespole — grup redakcyjnych.

Dzięki zespołom, praktycznie wszyscy członkowie Komisji Zjazdowej mają możliwość prezentowania swojego stanowiska w rozmaitych zagadnieniach.

Zespoły robocze zajmują się kluczowymi problemami wewnątrzpartyjnymi, politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Zespół I (przewodniczący — **Zdzisław Kurowski**) zajmuje się problemami dotyczącymi umacniania zwartości partii, rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej i leninowskich norm życia partyjnego; Zespół II (przew. — **Jerzy Waszczuk**) — zagadnieniami rozwoju życia ideologicznego w partii, pracy ideowo-politycznej i wychowawczej, doskonalenia funkcji informacyjnych i politycznych środków masowego przekazu; Zespół III (przew. — **Mieczysław Moczar**) — kwestiami rozwoju demokracji socjalistycznej, umacniania socjalistycznego państwa i zasad sprawiedliwości społecznej; Zespół IV (przew. — **Tadeusz Grabski**) — kierunkami polityki społecznej oraz problemami rozwoju ruchu zawodowego; Zespół V (przew. — **Mieczysław Jagielski**) — założeniami programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach osiemdziesiątych oraz reformą gospodarczą; Zespół VI (przew. — **Jerzy Wojtecki**) — zadaniami w dziedzinie rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu; Zespół VII (przew. — **Roman Ney**) — problemami rozwoju nauki, oświaty, kultury i postępu technicznego; Zespół VIII (przew. — **Henryk Jabłoński**) — całokształtem problemów dotyczących młodego pokolenia, jego socjalistycznego wychowania oraz Zespół IX (przew. — **Emil Wojtaszek**) — kwestiami polityki zagranicznej oraz problematyką międzynarodową.

Zespoły rozpoczęły także praktyczną działalność, spotykają się w pełnych składach osobowych; analizują napływające do komisji wnioski i opinie. Pierwsze rezultaty pracy komisji i jej zespołów roboczych ujęte zostały w biuletynie komisji. Biuletyn ten będzie wydawany sukcesywnie.

Zwraca uwagę szeroki kontakt członków Komisji Zjazdowej z organizacjami partyjnymi. Zbieraniu rodzących się wśród członków partii postulatów, ocen i opinii dobrze służą zwłaszcza wojewódzkie zespoły ds. dyskusji przedzjazdowej. Działają one we wszystkich województwach, a także w wielu miastach, gminach, w większych zakładach pracy oraz w niektórych środowiskach zawodowych jak np. w budownictwie czy służbie zdrowia.

Wiele ważnych problemów zasygnalizowanych zostało w ostatnich tygodniach na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, które odbyły się zgodnie z uchwałą VII plenum KC PZPR i poświęcone były przedyskutowaniu materiałów i uchwał VII plenum.

Wojewódzkie zespoły dokonały w tych dniach syntezy dorobku dyskusji w podstawowych organizacjach partyjnych. Do Biura Komisji Zjazdowej napłynęły w związku z tym opracowania rejestrujące wszystkie najistotniejsze spostrzeżenia i propozycje członków partii do Komisji Zjazdowej. Wykorzystane zostaną one przez komisję w opracowywaniu projektu też na IX Zjazd, propozycji zmian w statucie PZPR i w innych materiałach przygotowywanych na Nadzwyczajny Zjazd.

(PAP)

Tak służyć, by przewodzić

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pańszczyk — FŁT „Iskra", **Władysław Kmitowski** — Instytut Nauk Społecznych Politechniki Świętokrzyskiej, **Maria Matysiak** — TWP, **Andrzej Kelner** — lektor KW, **Lidia Pękalska** — Miejski Ośrodek Propagandy Partyjnej w Ostrowcu, **Andrzej Kołodziejczyk** — sekretarz KM w Starachowicach, **Jerzy Wilk** — zastępca kierownika wydziału KC, **Jan Reglelli** — ZW ZBoWiD i **Małgorzata Roter** — ZW ZSMP), spróbujmy zatem powtórzyć niektóre ważniejsze myśli.

Nie wykorzystujmy — mówił Władysław Kmitowski polemizując z wypowiedzią referenta — ideologii do spraw taktycznych. Jeśli ideologię rozumiem jako odzwierciedlenie w świadomości człowieka jego aktualnego położenia i uświadomienia mu celów, to jako członek partii akceptowałem przecież określony system wartości, w tym głównie przewodnią funkcję partii w społeczeństwie socjalistycznym, i tego systemu powinienem bronić. Obwinia się dzisiaj partię za to, co się stało. Z ideologicznego punktu widzenia należy winić za to, że dopuściła do tego, co się stało, gdyż nie dość wyraźnie i stanowczo potrafiła oddzielić właśnie ideologię od doraźnych i codziennych spraw aparatu administracyjnego, że identyfikowała się w pewnym okresie z błędnymi koncepcjami gospodarczymi. Przeradzając się w coś w rodzaju nadurzędu, a z organów przedstawicielskich tworząc fasadę, prostą niejako koleją rzeczy instancje partyjne dorabiały teoretyczne uzasadnienie do niesłusznych decyzji administracji. A to już nie miało nic wspólnego z ideologią, w której musi być miejsce głównie na rozwój naukowej myśli socjalizmu.

Co robić, by pomóc partii w przygotowaniu IX Zjazdu, a więc w przygotowaniu programu, który stanie się właściwym oparciem dla dobrze pojmowanej ideologii klasy rządzącej, tj. klasy robotniczej? Podejmowano wiele prób odpowiedzi. Akcentowano zatem potrzebę solidnej oceny postawy moralno-etycznej każdego członka partii i wartości szeregów partyjnych, rozumienia dialektycznych zależności między ilością a jakością. Gdziekolwiek jesteśmy i cokolwiek robimy, pamiętajmy, że jesteśmy członkami partii leninowskiej z nazwy i takiej też chcemy w praktycznym jej działaniu. Pamiętajmy o tym w naszej pracy w szeregach starych i nowych związków zawodowych, we wszystkich organizacjach społecznych, a nade wszystko w pracy z młodzieżą, która w naszych postawach szuka sprawdzalności socjalizmu. Bardzo wiele uwagi poświęcono ulepszaniu form i metod rozmowy ze społeczeństwem, pracy szkoleniowej wewnątrz partii. Wszystkie formy mogą być dobre, jeśli tylko treści i cele są przekonywające i mobilizujące. Prawda, że niejeden z wykładowców, lektorów, mówców i agitatorów stracił całą lub część swej wiarygodności, lecz przywrócić ją można tylko wówczas, gdy monologi wyparte zostaną przez życiowy, rozsądny, dialog, gdy w sprawach budzących wątpliwości odwoływać się będziemy do prawd sprawdzalnych. Zarówno, gdy mamy do czynienia z informacją o gospodarce, jak i o sprawach, których rozstrzyganie nie bywa łatwe i jednoznaczne, bo dotyka sumienia, sprawiedliwości, norm postępowania, kultury obyczaju, godności ludzkiej, czy wiary w słuszność dążeń. O konieczności dobrej — szybkiej i pełnej — informacji dla partyjnego aktywu przypomnieli chyba wszyscy dyskutanci. Bez niej nie będzie mowy o sile i zwartości partii, o pełnym do partii zaufaniu. Otrzymamy te informacje coraz pełniejsze i coraz lepsze — zapewniał przedstawiciel KC PZPR — chociaż nie zawsze muszą być szybsze niż ze źródeł naszych ideologicznych przeciwników, którym nie zależy na prawdzie, którzy dla własnej interpretacji wykorzystują każdą plotkę i oszczerstwo.

Front ideologiczny przebiega nie tylko pomiędzy nielicznymi przeciwnikami socjalizmu w kraju i głośnymi ośrodkami wrogiej nam ideologii zagranicznej a klasą robotniczą, która odrzuciwszy błędy w systemie sprawowania władzy nie stawia żadnej alternatywy dla przyswojonego już sobie pojęcia socjalizmu. Przebiega ten front także, a z praktycznych względów głównie — podkreślano z mocą — w nas samych, w naszych postawach, w naszej świadomości i gotowości służenia nadrzędnej idei, jaką jest społeczna sprawiedliwość i twórczy charakter ustroju, któremu dzieło swego życia poświęcił Lenin i poprzednicy młodej generacji robotniczej. Co oznaczają i dlaczego tak bardzo ważne są leninowskie normy życia? Co czynić, jakie mechanizmy kontroli wprowadzać, by praktyka nie rozmijała się z mądrą i piękną ideą, by nie gubić z pola widzenia sprzeczności między grupami i warstwami społecznymi i by te sprzeczności rozwiązywać? Jak bronić partię przed ideowym kapitulanctwem z jednej i konserwatyzmem myślenia z drugiej strony? Na te i wiele podobnych pytań próbowali odpowiedzieć uczestnicy kieleckiej narady i te pytania przeniosą do swoich organizacji i zakładów pracy. Z myślą o pomocy w przygotowaniu nowego programu partii, która tylko jako partia walcząca, jako partia robotnicza może **tak przewodzić narodowi, by mu służyć i tak służyć, by mu przewodzić.**

TADEUSZ SZWEJ

RADOM

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku Komitet Wojewódzki PZPR w Radomiu podjął szereg działań dla unormowania życia społeczno-gospodarczego, a także umocnienia ogniw partyjnych. Służyły temu przede wszystkim bezpośrednie kontakty z ludźmi, ściślej — udział członków kierownictwa KW w zebraniach POP, spotkaniach środowiskowych i zebraniach wiejskich. W tym celu inspirowano wyjazdowe posiedzenia egzekutywy KW w zakładach pracy i w gminach. Najaktualniejsze sprawy omawiano na „trybunach fabrycznych".

Jeszcze w sierpniu ubiegłego roku zapoczątkowano szeroką dyskusję, zwracając się do wielu towarzyszy z prośbą o wypowiedzi — co należy zmienić w statucie partii, w pracy instancji, w stylu i metodach działania administracji, jak podnosić rangę rad narodowych i rolę samorządów. Wnioski wraz z konkretnymi dyspozycjami przedstawione zostały na naradach rejonowych.

Po VII plenum KC aktyw uzbroił się w nowe argumenty dla przedstawiania racji polityki partii. Ale lustracja ośrodków szkolenia partyjnego — rozmowa z towarzyszami poprzedzająca radomską naradę udowodniła, iż nie wszędzie treści ostatniego plenum KC zostały właściwie zrozumiane. Zabrakło szczegółowych zadań dla poszczególnych komórek partyjnych, środowisk, dla każdego członka partii. A jest to niezbędne, aby we właściwy sposób być partią potrzebnym na co dzień. Zresztą tu i ówdzie w dalszym ciągu dają znać o sobie niecierpliwość i emocje w formułowaniu pewnych myśli, niejednokrotnie również w działaniach. Tymczasem większość — nie tylko członków partii przyznaje, iż właśnie teraz potrzeba nam daleko idącej rozwagi, dobrej pracy na każdym stanowisku. Wymaga tego we właściwy sposób pojmowany proces odnowy. Potrzeba też rozszerzenia platformy dialogu partii z ogółem społeczeństwa, aby demokratyzm wewnątrzpartyjny i demokracja socjalistyczna znajdowały w pełni swój sens.

Około 31 procent ogółu zatrudnionych w województwie to członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Ruch ten — podobnie jak w innych regionach kraju — stale rozszerza swój zasięg. Wiele jest dowodów, jak np. w ZM im. Gen. „Waltera", „Radoskórze", Elektrowni „Kozienice", świadczących o właściwej roli tej nowej organizacji związkowej, w której szeregach nie brakuje członków partii. Istnieje duża szansa, aby ruch ten wykorzystać dla eliminowania różnych mankamentów w naszym życiu. Temu ruchowi muszą też pomagać poszczególne ogniwa partyjne przeciwstawiając się jednocześnie wszelakim zabiegom podrywania wzajemnego zaufania — władzy do obywateli i obywateli do władzy.

Rok 1980 nie był korzystny dla gospodarki radomskiej. Pogłębiły się trudności w zaopatrzeniu rynku, w budownictwie mieszkaniowym. Niezbędne są więc nowe inicjatywy dla wykorzystania istniejących rezerw, dla pełnej mobilizacji wszystkich sił w realizacji zadań społeczno-gospodarczych 1981 roku.

Przedstawione wyżej problemy znalazły m.in. szerokie odbicie w wystąpieniu sekretarz KW partii **Krystyny Firmanty**. Zadania dla frontu ideologicznego wynikające z uchwał VII plenum KC przy uwzględnieniu aktualnej sytuacji w województwie omówili: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW — **Janusz Pulnar** i kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej **Jan Rybarczyk**. W dyskusji swoimi uwagami podzielili się: **Stefan Adamski** — sekretarz propagandy Węzła PKP, **Kazimierz Zając** — sekretarz propagandy KMG w Lipsku, **Łucja Niepochorska** — kierownik Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej w Radomiu, **Henryk Bednarczyk** i **Krzysztof Krawczyk** — sekretarze Komitetu Uczelnianego WSI, **Jerzy Brzozowski** — sekretarz propagandy KZ „Radoskóru", **Tomasz Prot** — I sekretarz KU przy WSI.

Poruszając sprawy szkolenia dyskutanci domagali się zrezygnowania z pewnych tematów tabu, zastępując je sprawami, o których mówi się przy warsztacie, na ulicy. Uznano za pilne i właściwe szersze przedstawienie wydarzeń 1956 i 1970 roku.

W „Radoskórze" np. zrezygnowano na razie z masowego szkolenia. Organizują tam spotkania z ludźmi. Dyskutuje o tym, o czym oni chcą mówić.

Pytano — dlaczego tak często członkowie PZPR są nielojalni wobec siebie — dlaczego biernie przypatrują się krytyce ludzi, którzy na to nie zasłużyli.

● Partia musi być bardziej ofensywna, musi bardziej zdecydowanie wychodzić naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu na niektóre decyzje — dowodzono. — Inaczej nadal szeregowi członkowie partii będą często pozostawali na tzw. pozycjach straconych.

● Zbyt dużo utyskiwań na istniejący impas, o wiele za mało poszukiwań nowych rozwiązań.

● W Radomiu — postulowano — wzorem Warszawy, Krakowa, Wrocławia — jest pole do działania dla klubu inteligencji partyjnej. Potrzebne jest wspólne stanowisko większych środowisk.

● Trzeba odbyć rozmowę z towarzyszami, którzy w tych trudnych miesiącach zdecydowali się oddać legitymacje partyjne, bądź nie opłacają składek. Trzeba to uczynić, aby wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość.

Sekretarz Krystyna Firmanty, zamykając naradę przypomniała szczególnie obowiązującą dziś prawdę.

— Nie ma obecnie gotowych recept na dobre działanie partyjne. Trzeba zawsze reagować na wszystko, co niesie życie. Tego właśnie musimy się nauczyć.

JERZY FIGAS

Spotkanie z aktywem ZSL w Kielcach

Wczoraj w Kielcach odbyło się spotkanie aktywu wojewódzkiego stronnictwa z terenu Kielc z delegatami na VIII Kongres ZSL. Prezes WK, **Czesław Kozak**, który przewodniczył spotkaniu omówił przebieg i wyniki obrad VIII Kongresu. Określił także zadania stojące do realizacji przez instancje, ogniwa i członków na terenie województwa w pełnym wcieleniu w życie uchwały kongresowej.

Z refleksjami z obrad podzielili się także: **Czesław Szczepańczyk** — pracownik naukowy WSP, **Stanisław Rapa** — wicewojewoda kielecki i **Adam Cecot** — wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

Na spotkaniu tym sekretarz WK — Jan Mazur zapoznał zebranych z harmonogramem działania instancji gminnych i miejsko-gminnych w realizacji uchwały VIII Kongresu, poinformował także uczestników o przebiegu ostatnio odbytych sesji gminnych i miejsko-gminnych rad narodowych.

SD

Dodatkowe dostawy towarów z CSRS

Czechosłowacja jest tym krajem wśród państw socjalistycznych, które odpowiedziały szybko i konkretnie na nasze prośby w sprawie zwiększenia dostaw towarów rynkowych i surowców.

Z CSRS nadeszło do Polski 2 tys. ton drobiu, 1 tys. ton masła, 30 tys. ton cementu, 5 tys. samochodów osobowych i pewne ilości konfekcji — więc wyrobów o dużym znaczeniu dla naszego rynku. Ogólna wartość tych dostaw przekroczyła sumę 50 mln zł dew. Nasze zakupy w CSRS odegrały dużą rolę w złagodzeniu ostrego deficytu tychże produktów na polskim rynku.

Nowy rząd Portugalii

● **LIZBONA.** W poniedziałek rano prezydent Portugalii, Antonio Ramalho Eanes zatwierdził skład nowego rządu premiera Francisco Pinto Balsemao. 17-osobowy gabinet złożony z przedstawicieli trzech partii sojuszu demokratycznego (Partii Socjaldemokratycznej, Centrum Demokratyczno-Społecznego i Partii Ludowo-Monarchistycznej) jest trzynastym rządem portugalskim od czasu rewolucji kwietniowej 1974 r. Innowacją nowego gabinetu jest utworzenie Ministerstwa ds. Integracji Europejskiej, którym będzie kierował Alvaro Barreto.

Ujęcie brytyjskiego przestępcy nr 1

LONDYN. Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze:

W Sheffield ujęty został mężczyzna, który, jak wszystko na to wskazuje, jest brytyjskim przestępcą nr 1 — mordercą 13 kobiet. Terroryzował on w ciągu minionych 5 lat ludność okręgu Yorkshire, dokonując bestialskich morderstw kobiet w wieku od 16 do 42 lat. Mimo mobilizacji gigantycznych sił policyjnych i wszelkich dostępnych środków technicznych, morderca, który sam siebie nazwał „Kubą rozpruwaczem" i lubował się w nadawaniu „komunikatów" o swoich zamiarach, udało się przez ponad 5 lat działać bezkarnie. Jego poszukiwanie kosztowało około 7 milionów dolarów i było największą operacją policyjną w historii brytyjskiej kryminalistyki.

Policja nie ujawniła początkowo nazwiska aresztowanego, poprzestając tylko na określeniu go jako mężczyzny po trzydziestce z zawodu kierowcy ciężarówki. Aresztowania dokonano z błahego powodu — na samochodzie, w którym siedział „rozpruwacz" znajdowały się kradzione numery rejestracyjne. Dopiero potem okazało się, że szeregowy i sierżant policji, którzy doprowadzili na posterunek aresztanta przejdą do historii brytyjskiej kryminalistyki. Podejrzany o masowe morderstwa, nie stawiał oporu przy aresztowaniu.

Ostatnią ofiarą „rozpruwacza", była 20-letnia studentka, która została zamordowana 17 listopada ub. roku. Po tym, 13 z kolei — i feralnym dla zbrodniarza morderstwie — w okręgu Yorkshire zapanował niemal stan oblężenia, samotne kobiety bały się wieczorem wychodzić z domu, policja ponawiała ostrzeżenia i apele o ostrożność. Mimo licznych taśm z nagraniem głosu przestępcy, nie udało się trafić na jego ślad i tylko szczęśliwy przypadek spowodował aresztowanie.

Status prawny związków branżowych z rejestru CRZZ

Wypowiedź ministra sprawiedliwości — prof. Jerzego Bafii

W związku z licznymi wątpliwościami i pytaniami dotyczącymi statusu prawnego branżowych związków zawodowych zarejestrowanych dotychczas w rejestrze CRZZ dziennikarz PAP zwrócił się do ministra sprawiedliwości, prof. Jerzego Bafii z prośbą o udzielenie wyjaśnienia.

— Jaki jest panie ministrze obecnie status prawny związków branżowych z rejestru CRZZ?

— Branżowe związki zawodowe działają na podstawie obowiązującej nadal ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych, znowelizowanej przepisami ustawy z dnia 8 października 1980 r. Zgodnie z art. 9 ustęp 2 tej ustawy, każdy branżowy związek zawodowy zyskał osobowość prawną z chwilą wpisania go do rejestru prowadzonego przez CRZZ. Wszystkie związki zawodowe były, przy tym członkami zrzeszenia związków zawodowych.

— Czy wystąpienie ze zrzeszenia, dokonanie zmian w statutach i nazwach wpłynęły na kwestię osobowości prawnej tych związków i legalność ich działania?

— Rzeczywiście, powstały na tym tle pewne wątpliwości dotyczące oceny prawnej skutków wystąpienia branżowego związku zawodowego ze zrzeszenia i dokonania zmian w statutach. Wątpliwości te mogły się pogłębić w związku z dokonaną 8.X.1980 r. nowelizacją ustawy o związkach zawodowych oraz treścią uchwały Rady Państwa z 13 września 1980 r. Akty te bowiem umożliwiły sądowy tryb rejestracji nowo powstających związków zawodowych. Mając na uwadze te wątpliwości wystąpiłem z inicjatywy branżowych związków zawodowych do Sądu Najwyższego ze stosownym pytaniem prawnym. Sąd Najwyższy w składzie rozszerzonym podjął w dniu 27 listopada ub. roku uchwałę głoszącą, że przy spełnieniu odpowiednich warunków, przepisy uchwały Rady Państwa z września ubiegłego roku w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, mają również zastosowanie do branżowych związków zawodowych, zarejestrowanych dotychczas w trybie ustawy z 1949 roku.

— Z dniem 31 grudnia ub. roku CRZZ faktycznie zaprzestała swej działalności. Kto zatem przejmie rejestr CRZZ, skoro jest on nadal aktualny i konieczne jest zapewnienie wglądu zainteresowanym osobom i instytucjom?

— Jest to rzeczywiście doniosły problem bowiem CRZZ zaprzestała swej działalności jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy o związkach zawodowych. Wglądem do rejestru CRZZ zainteresowany jest również Sąd Wojewódzki w Warszawie, do którego wpływają wnioski o rejestrację związków zawodowych będących dotychczas w rejestrze CRZZ. W związku z przekazaniem rejestru prowadzonego dotychczas przez CRZZ Ministerstwu Sprawiedliwości w dniu 31.XII.1980 r. wydałem zarządzenie o przechowywaniu rejestru w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie do chwili ustawowego uregulowania tej sprawy. Sąd Wojewódzki będzie udzielał informacji o dokonanych przez CRZZ rejestracjach zainteresowanym osobom i instytucjom.

— Czy można obecnie dokonać jakichkolwiek wpisów do rejestru CRZZ?

— Sąd nie może dokonywać żadnych zapisów w tym rejestrze. Do tego rodzaju zapisów można sąd upoważnić jedynie w drodze ustawy.

— Z powyższego wynika, że zachodzi pilna potrzeba ustawowego unormowania sprawy rejestracji związków zawodowych.

— Jest sprawą zrozumiałą, że istniejący obecnie podwójny tryb rejestracji związków zawodowych ma charakter przejściowy. W przyszłej ustawie o związkach zawodowych ukształtowany zostanie jednolity tryb rejestracyjny.

Rozmawiał

PIOTR M[illegible]R (PAP)

16 tydzień wojny irańsko-irackiej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

proc. potencjału operacyjnego lotnictwa irackiego".

Radio Teheran podało ponadto, że samoloty irańskie zbombardowały ponad 500 ośrodków naftowych, baz wojskowych, lotnisk, portów oraz innych celów strategicznych i przemysłowych na terenie Iraku. Irak stracił także około 3 tys. czołgów i 1800 pojazdów wojskowych.

Tymczasem iracki dziennik „al-Dżumhurija" pisał w numerze niedzielnym, że w ciągu 100 dni wojny zginęło 8 413 żołnierzy irańskich, a 964 dostało się do niewoli.

Irak twierdzi także, że wojska tego kraju zdobyły 7 miast irańskich oraz oblegają 6 innych.

Jak długo może trwać początek?

JEŻELI przyjąć niewielkie uproszczenie, wówczas opinia, że społeczeństwo ma taką władzę, na jaką zasługuje, nie budzi wątpliwości.

Jak długo społeczeństwo się zgadza, władza uważa za swój przywilej np. budzenie grozy, w skrajnych przypadkach okrucieństwo. Oddalenie od zwykłego człowieka jest stanem normalnym, podobnie jak przepych ceremoniału i budzenie tajemniczości. Jak długo naród chce takiej władzy, tak długo ją ma.

A czy nie może być tak: **autorytet władzy wynika z mądrości jej decyzji i konsekwencji działania, w ciężkich chwilach władza demonstruje stanowczość i potrafi ją w każdej sytuacji uzasadnić, jest także wielkoduszna, głosi wszem i wobec służbę dla narodu i zawsze kieruje się głębokim poczuciem sprawiedliwości?**

Owszem, może być tak, a nawet tak być musi, gdy władza chce nazywać się socjalistyczną.

Gdy władza zaczęła się nam wyradzać, zrozumieliśmy, jak wielkim błędem jest obsypywanie jej pochlebstwami i bicie pokłonów. Władza, jak człowiek, bywa niekiedy chora i wtedy trzeba prostować jej pokręcone członki. Lekarstwem staje się krytyka i wówczas nie trzeba kierować się żadnym odruchem litości. W kategoriach międzyludzkich, rodzinnych i towarzyskich litość jest na miejscu. W sprawach władzy zaczyna być trucizną. **Dlatego winno być rzeczą normalną, że naród jest surowy wobec władzy. Przecież to jego władza, on ją powołał do życia, jest jej zwierzchnikiem, ona zaś ma działać dla jego dobra. Stawka jest wysoka, chodzi o egzystencję kraju, więc nie ma co władzy pobłażać.**

GDY w jesieni nastało apogeum społecznego konfliktu, władza podjęła wysiłki, aby rozpocząć trudne dzieło odnowy. Odmłodzenie władzy nie było łatwe. Rzecz nie tylko w zabiegach natury fizycznej — ci i ci odejdą, tamci mogą pozostać — ale w doborze atrybutów rządzenia, które znalazłyby powszechną aprobatę. Przez jakiś czas naród spierał się o szczegóły, wskazując, że najlepiej przed nową grą wymienić całą talię kart, ale ostatecznie zgodzono się na częściową wymianę. Ten naród bywa porywczy, a to jest złe, natomiast nie jest pamiętliwy i to jest także złe.

Zostawmy jednak tę sprawę na uboczu, ponieważ u progu zimy ów mało pamiętliwy naród przystał na apele władzy i zaczął spełniać oczywiste warunki naprawy Rzeczypospolitej. Ucichły żądania podwyżek zarobków, zabrano się trochę mocniej do pracy, nieco złagodniały spory i dyskusje, rząd przestał być strażakiem goniącym od strajku-pożaru do głodówki, co zmieniało po drodze jego kwalifikacje z pożarniczych na medyczne. Wygląda na to, że rząd zaczął rządzić, czyli na początek naprawiać co nie naród, oj, nie naród, popsuł.

Zapamiętajmy więc wszyscy tę porę. **Naród spełnia warunki powszechnego uspokojenia, w którym powinien nastać czas normalnej pracy. Może to być także początek rodzenia się atrybutów władzy lubianej, prawdziwie socjalistycznej.** Choć z ociąganiem się czek zaufania został wystawiony i teraz już władza powypełnia jego rubryki.

SZCZEGÓLNĄ cechą polskiego ruchu umysłowego w 1980 roku, zwanego w skrócie odnową, jest postanowienie, że nie będziemy niczego ukrywać, niczego co dotyczy spraw publicznych tuszować, że pobłażliwość wobec władzy nie tylko nie jest wobec niej przejawem szacunku, lecz stanowi dowód politycznej krótkowzroczności, która prędzej czy później srogo się zemści. Dlatego właśnie teraz, gdy już u progu nowego roku stworzone zostały zaczątki wstępnej stabilizacji, musimy powiedzieć pod adresem tej władzy kilka słów prawdy.

System racjonowania sprzedaży mięsa. Jeśli porównać wielkość aparatu zainteresowanych tą sprawą resortów z wagą tematu, a na koniec z wynikami — dochodzi się do godnych pożałowania wniosków. Praktycznie biorąc, mimo upływu czterech miesięcy od zawarcia społecznej umowy, poza zaprezentowaniem wstępnych propozycji niczego się nie zrobiło. Co gorsze, władze nie wiedzą, jakimi ilościami mięsa będziemy dysponować i przyjmowane wielkości ciągle różnią się między sobą, nie wyłączając tego, co prezentuje na swoich stronicach rocznik GUS. Nic dziwnego, że w partyjnym dzienniku Dolnego Śląska, „Gazecie Robotniczej", na pierwszej stronie ukazuje się na ten temat artykuł pod znamiennym tytułem „Można do reszty zdurnieć".

Podwyżki emerytur i rent. Ten przypadek trzeba potraktować łagodnie, bowiem w ostatniej chwili resort pracy, płacy i spraw socjalnych zreflektował się i naprawił straszliwe głupstwo, jakie wisiało w powietrzu. Pamiętamy grudniową audycję telewizyjną, z której wynikało, że szykuje się podwyżka według zasady: im mniejsze świadczenia, tym wyższa podwyżka, im zaś kto więcej otrzymuje, tym bardziej poprawi się jego sytuacja. Nie warto komentować całej sprawy, w końcu finał zgadza się ze zdrowym rozsądkiem, ale pozostaje niesmak i wątpliwość czy można mieć zaufanie do licznego przecież aparatu opracowującego koncepcje, skoro przymierza się on poważnie do tak dalece niepopularnych posunięć.

Wolne soboty. Sprawa ogromnej wagi, zaś wywołane przez nią poczynania zasługują na to, by nazwać je najdelikatniej nieudolnymi. Bardzo późno przedstawiono społeczeństwu pierwszy wariant rozwiązania, który przewidywał zwiększenie czasu pracy w pozostałych dniach tygodnia, co stanowiłoby przecież naruszenie podpisanych przez Polskę międzynarodowych konwencji w tej sprawie. Prócz tego zaproponowano skrócenie urlopów, wywołując tym zrozumiały sprzeciw. Kolejny wariant zakładał bardzo powolne dochodzenie do pełnej liczby wolnych sobót, a podnoszące się sprzeciwy usiłowano uspokoić doraźnym rozwiązaniem na styczeń 1981 roku. Wywołało to niepewność i rozmaite zakłócenia w planowanym przez ludzi czasie pracy i wypoczynku. Także wydawnictwa prasowe musiały nagle rozwiązywać trudności wywołane zmianą planu wydawniczego na sobotę, która nagle okazała się wolna. Reasumując, ostatecznego programu nadal brak.

* ★ *

WIELE haseł i stwierdzeń, jakimi posługiwała się poprzednia ekipa sprawująca władzę, było wątpliwej wartości. Jedno wszakże nie budzi do dziś wątpliwości. Głosiło ono, że nic nie jest nam dane raz na zawsze, zatem o wszystko trzeba stale walczyć, a zdobyte utrwalać. Społeczeństwo uciszyło swoje żale i roszczenia, sytuacja zbliżyła się do stanu, w którym można zabrać się poważnie do rozwiązywania nabrzmiałych problemów. Ale stan gotowości nie może dotyczyć tylko jednej ze stron. To co jest, można by od biedy nazwać dobrym początkiem, trzeba jednak zapytać, ile ma być takich początków i jak długo każdy z nich może trwać?

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Rezolucje zbowidowców i kobiet

Troska o losy ojczyzny

Aktualną sytuacją, przemianami społecznymi i gospodarczymi, jakie dokonują się w naszym kraju, żywo interesują się kombatanci i polskie kobiety. We wszystkich kołach ZBoWiD w woj. kieleckim odbywają się zebrania, podczas których członkowie wyrażają swoje zaniepokojenie dalszymi losami naszej ojczyzny. Wszędzie spotkania te kończą się podjęciem rezolucji i licznych apeli. W rezolucji członków Koła nr 19 ZBoWiD w Kielcach m.in. czytamy:

„Niejednokrotnie dawaliśmy dowód patriotyzmu, poświęcenia i umiłowania swej ojczyzny. Myśmy o tę Polskę walczyli, myśmy ją odbudowywali w najtrudniejszym okresie tworzenia się władzy ludowej. Dlatego też z głębi serca pragniemy jej siły, autorytetu i dobra jej obywateli. Jesteśmy pokoleniem, które najbardziej dotkliwie doznało skutków wojny. Wiemy, jak z dużym trudem rozwijał się później nasz kraj. Dlatego z rozgoryczeniem przeżywamy ujawnione wypaczenia i deformacje życia społecznego, moralnego i gospodarczego.

Oświadczamy jednak stanowczo, że popieramy uchwały VI i VII plenów KC PZPR oraz ostatnie postanowienia rządu PRL, a także te siły społeczne, które dążą do odnowy naszego życia społeczno-politycznego na gruncie socjalistycznych zasad. Zdecydowanie potępiamy knowania godzące w naszą ojczyznę, przewodnią siłę naszego kraju — PZPR, polską rację stanu oraz polsko-radzieckie braterstwo broni".

Za socjalistyczną odnową życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju opowiadają się także członkowie Koła nr 1 ZBoWiD w Kielcach. W ich rezolucji m.in. czytamy:

„Odnowa, to uzdrowienie gospodarki narodowej, stworzenie warunków do dalszych socjalistycznych przemian oraz demokratyzacji życia społecznego. Uważamy, że istnieje potrzeba stworzenia takich gwarancji politycznych i społecznych, aby przeżywany obecnie kryzys nie mógł się już więcej powtórzyć. Wyrażamy też głębokie zaniepokojenie próbami wykorzystania protestu polskiej klasy robotniczej przeciwko błędom i wypaczeniom przez działające w naszym kraju i za granicą siły antysocjalistyczne, usiłujące tworzyć atmosferę trudności na drodze odnowy. Elementy te muszą się spotkać z powszechnym potępieniem. Uważamy ponadto, iż zacieśnienie sojuszu i przyjaźni ze wszystkimi krajami Układu Warszawskiego jest jedynym warunkiem trwałego bezpieczeństwa Polski, nienaruszalności jej granic oraz pomyślnej przyszłości".

Podobnej treści rezolucje podejmują także terenowe koła ZBoWiD na Kielecczyźnie: **„My, członkowie Gminnego Koła ZBoWiD w Kunowie** — czytamy w nadesłanym piśmie — **w pełni solidaryzujemy się z uchwałami VI i VII plenów KC PZPR. Protestujemy przeciwko wszelkiej anarchii, brakowi ładu i porządku publicznego, opowiadamy się przeciwko siłom antysocjalistycznym usiłującym stworzyć atmosferę zamętu i chaosu. Naszym wyrazem poparcia dla kraju jest rzetelna praca na każdym odcinku i stanowisku. Powodowani głęboką troską o pomyślne losy ojczyzny, wzywamy wszystkich uczciwych Polaków do zdyscyplinowanej pracy dla dobra kraju".**

Natomiast w rezolucji nadesłanej przez Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Końskich czytamy:

„Solidaryzujemy się z kobietami ze Zduńskiej Woli oraz z tymi wszystkimi na Kielecczyźnie, którym drogie jest dobro Polski Ludowej i pokój. My, kobiety odpowiedzialne jesteśmy za szczęście naszych rodzin, najdroższe jest nam dobro naszych dzieci — przyszłych obywateli Polski Ludowej. Pragniemy więc żyć bezpiecznie. Powinien zwyciężyć rozsądek i rozwaga w podejmowaniu decyzji mających na celu przywracanie równowagi gospodarczej i społecznej w naszym kraju".

Nudzi czy dobrze gada?...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ce kilkadziesiąt różnych omówień tego samego wydarzenia. A chodzi o fakty o dużym znaczeniu, wymagające jednolitego potraktowania. Jedyny wyjątek stanowi organ KC „Trybuna Ludu", opracowująca własną wersję. Tym należy tłumaczyć różnice między sprawozdaniem z dyskusji na plenum KC zamieszczonym w „Trybunie Ludu", a np. w „Słowie Ludu".

Co do sprawozdań z plenarnych posiedzeń KW w Kielcach i w Radomiu spotkał nas zarzut niepełnego przekazywania dyskusji. Spróbowaliśmy zamieścić poszerzoną wersję przemówień, ale zarzuty nie zmalały. Dziennikarz w pośpiechu (wszak gazeta musi ukazać się nazajutrz) skraca według własnej oceny, a mówca uważa, iż stała mu się krzywda. W warunkach dziennika nie ma mowy o konsultacji z kilkunastoma dyskutantami. Dlatego podjęliśmy decyzję, od której będziemy się starali nie odstępować. Otóż dziennikarze to nie protokolanci. Ich zadaniem jest reporterski zapis z obrad, sprawozdawczy artykuł z dyskusji. Kto chce mieć pełny wgląd w przemówienia niech zwróci się do protokolantów. Innego wyjścia nie ma, by wreszcie przeciąć powtarzające się żale.

Kończąc to krótkie wyjaśnienie nie ukrywamy radości, że materiały dotyczące obrad, przez wiele lat uznawanych za mało ciekawe, teraz znajdują wielu czytelników. To stwierdzenie kierujemy również do członków centralnej i wojewódzkich instancji partyjnych. Niech pamiętają, że istnieje również taka, czytelnicza miara aktywności działacza partyjnego: nudzi czy dobrze gada?... Oby jak najdłużej trwało zainteresowanie obradami partyjnych gremiów, od których tak wiele przecież zależy.

REDAKCJA

„Droga do szkoły"

W związku z artykułem pod takim tytułem, zamieszczonym w naszej gazecie 19 listopada 1980 r., otrzymaliśmy z Oddziału Towarowo-Osobowego PKS w Ostrowcu wyjaśnienie następującej treści:

„Oddział nasz świadczy usługi w zakresie dowozu młodzieży szkolnej do Zbiorczych Szkół Gminnych w Lipsku, Solcu, Siennie, Opatowie oraz w Klimontowie. (...) Gmina Nowa Słupia leży na terenie działalności Oddziału PKS Kielce i ten oddział winien zabezpieczyć dowóz i odwóz młodzieży szkolnej. Oddział nasz 3 lata temu otrzymał wnioski dotyczące dowozu młodzieży z Nowej Słupi do Bartoszowin, ale zostały one przesłane do kompetentnego oddziału w tym zakresie, jakim jest O/PKS Kielce, powiadamiając jednocześnie Zbiorczą Szkołę Gminną w Nowej Słupi.

Z uwagi na 100 proc. zapełnienie autobusu relacji Ostrowiec — Kielce z godz. 13.45 na odcinku Ostrowiec — Kielce brak jest jakichkolwiek możliwości przekwalifikowania ww. kursu z przyspieszonego na zwykły oraz zapewnienia miejsc dla dzieci dojeżdżających z Nowej Słupi do Bartoszowin".

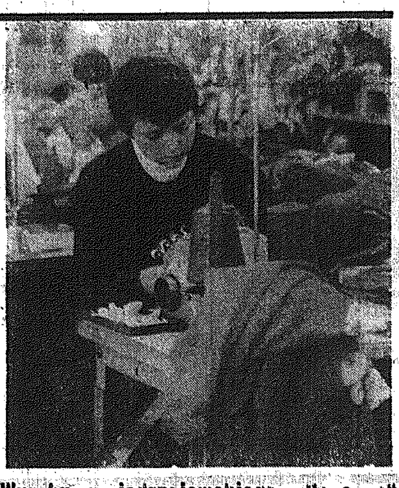

Wyroby z jędrzejowskiego „Rekordu"

Na zdjęciu: Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Rekord" w Jędrzejowie — fragment szwalni.

Fot. A. Pęczalski

W kilku zdaniach

JAK POMPOWAĆ WODĘ Z HELIKOPTERA?

W kronikach polskiego rybołówstwa morskiego zapisano nową, dramatyczną, a zarazem niecodzienną akcję ratowniczą. Trawler „Gardno" ze świnoujskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra", przebywając na wodach u wybrzeży Norwegii, znalazł się w silnym sztormie — przy sile wiatru dochodzącej do 9 st. w skali Beauforta i wysokiej fali. Razem z inną polską jednostką z tego przedsiębiorstwa, „Śniardwy", „Gardno" udał się na tzw. kotwicowisko w okolicach wyspy Utisire, gdzie miano przeczekać godziny sztormu. Niestety, silny wiatr i wysoka fala wepchnęły trawler „Gardno" na przybrzeżną skałę, powodując rozdarcie kadłuba w okolicach maszynowni. Sytuacja stała się bardzo trudna, więc wezwano do pomocy norweskie jednostki ratownicze. Na miejsce wypadku przybył holownik ratowniczy „Nord Viking" oraz dwa helikoptery.

Wtedy też rozpoczęła się niecodzienna akcja pomocy z powietrza. Z helikopterów spuszczano na pokład trawlera specjalne pompy, których użyto do wypompowywania wody z maszynowni i zlikwidowania przecieku.

Norweska jednostka morska podjęła akcję ratowniczą dopiero w następnej fazie, przejmując „Gardno" na hol i płynąc z nim do najbliższego portu w Haugesund.

MASZYNY POJONE... JADALNYM OLEJEM!

W wyniku interwencji działaczy związkowych — organa kontroli i ścigania w Łodzi zakwestionowały transport 2.100 półlitrowych butelek jadalnego oleju rzepakowego, zamówionego przez Widzewskie Zakłady Maszyn Włókienniczych „Wifama". Sprawą zainteresowała się Prokuratura Rejonowa, a już w wyniku pierwszych ustaleń okazało się, że poszukiwany na rynku olej rzepakowy był w „Wifamie" od dłuższego czasu wykorzystywany do... celów technologicznych, choć z powodzeniem zastąpiony mógł być specjalnie do tego celu przeznaczonym i znacznie tańszym olejem technicznym. W trakcie dochodzenia — jako że takie postępowanie uznano za wielce szkodliwe dla gospodarki — wyszło też na jaw, że podobnie ułatwiała sobie życie, zakupując wysokiej klasy olej jadalny dla potrzeb technologicznych Łódzka Fabryka Szlifierek „Ponar-Jotes". Tyle tylko, że ponoć używała go w mniejszych ilościach.

Postępowanie w tej sprawie nie zostało jeszcze zamknięte. Być może, że jadalnym olejem pojono maszyny nie tylko w owych dwóch wspomnianych zakładach i nie tylko w Łodzi. Warto więc przyjrzeć się technologiom stosowanym w innych zakładach przemysłu maszynowego także w innych rejonach kraju.

SAMOLOT Z SILNIKIEM... „TRABANTA"

Wielokrotny mistrz świata i Polski modeli latających w kategorii makiet, Jerzy Ostrowski z Częstochowy, buduje jednoosobowy samolot amatorski. Prace są już poważnie zaawansowane. Rozpiętość skrzydeł wynosi 5,60 m, długość samolotu 4,70 m, a powierzchnia nośna ok. 11 m kw. Konstruktor Jerzy Ostrowski zakłada, że prędkość maksymalna samolotu wyniesie ok. 100 km/godz. Do napędu zastosowano silnik „trabanta", a cała konstrukcja będzie ważyła zaledwie 100 kg.

W budowie samolotu polskiemu konstruktorowi pomagają jego koledzy z miejscowego aeroklubu: Jerzy Lutowski, inż. Jerzy Ziółkowski i Jan Pilczyński.

Próbny lot przewidziany jest za kilka miesięcy.

Ogólnopolska lista artykułów objętych przedsprzedażą najwcześniej w końcu lutego

Mnogość artykułów deficytowych i trudności z ich nabyciem oraz ekonomiczna potrzeba zaangażowania dochodów pieniężnych ludności w zamian za gwarancję otrzymania towarów w określonym czasie — skłaniają do szybkiego wprowadzenia przedsprzedaży najbardziej poszukiwanych wyrobów przemysłowych. Forma ta obowiązuje zresztą w różnej postaci w kilku województwach. W Warszawie np. już w IV kwartale 1980 r. prowadzono zapisy na meble i pralki automatyczne. Przewiduje się utrzymanie tego systemu również w I kwartale 1981 r.

W skali całego kraju podobne systemy przedsprzedaży zostaną zastosowane na przełomie lutego i marca. Przełożenie terminu na drugą część I kwartału spowodowane jest koniecznością precyzyjnego określenia dostaw już na podstawie planów przyjętych przez załogi zakładów produkcyjnych. Chodzi nie tylko o plany wytwórców wyrobów finalnych, ale również kooperantów.

Handel chce przede wszystkim aby system przedsprzedaży dawał pełną gwarancję otrzymania towaru w ściśle określonym czasie. Nie ma natomiast obecnie żadnych wiążących decyzji co do sposobu oprocentowania kwot przekazywanych do handlu w ramach przedsprzedaży. Można sądzić również, że przy wykupie towarów płacić się będzie cenę obowiązującą w dniu, w którym odbierać się będzie artykuł.

Z formą przedsprzedaży, specyficzną dla nienasyconego rynku, związanych jest wiele nieprawidłowości. Znane są przykłady odstępowania miejsca w kolejce oczekujących bądź wielokrotnego wpisywania się na listę po to, aby sprzedać deficytowy towar po cenach czarnorynkowych. Trudno przeciwdziałać tym zjawiskom. Rzecz jednak w tym, by maksymalnie je ograniczyć.

Przedsprzedaż powinna uwzględniać interesy osób korzystających z kredytu, zwłaszcza młodych małżeństw. Jest to problem sam w sobie i wiele tu spraw wymaga lepszego niż obecnie rozwiązania.

(PAP)

Kino

Premiery

W GRUDNIU wszedł na ekrany kolejny (po „Constansie") film **Krzysztofa Zanussiego** pt. „KONTRAKT" (kontrakt, czyli umowa zawarta między rodzicami i młodymi w sprawie ślubu). Nie jest to niestety obraz tak dobry, do jakich przyzwyczaił już nas Zanussi, niemniej warto zobaczyć, co się dzieje wewnątrz domków willowych, o których mówi się teraz tak dużo. Swoją drogą trzeba oddać autorowi sprawiedliwość: „Kontrakt", nawet z perspektywy czasowej jest obrazem wizjonerskim (autor przecież realizował go dosyć dawno). Podobnie jak w „Constansie" autor odkrywa tu pokłady bagna moralnego jakie w wielu przypadkach nawarstwiły się na naszym życiu, psychice, sposobie myślenia. Film jest niestety odrobinę przydługi, znajdujemy w nim chwilami odsyłacze do wczesnej twórczości Wajdy. Sporo symboli, ale przecież ciągle musimy pamiętać, że film powstał w epoce „sukcesu" i musiał się twardo przedzierać przez jej mielizny. Niedostatki te rekompensuje jednak wspaniała gra całego zespołu aktorskiego. Szkoda, że film ten nie był realizowany po rozpoczęciu procesu odnowy w kraju — zapewne reżyser mógłby się dziś wypowiedzieć w sposób bardziej otwarty i szczery. Takich możliwości scenariusz zawierał sporo.

Również godny polecenia wydaje się współczesny obraz **Barbary Sass** „BEZ MIŁOŚCI", będący opowieścią o początkach kariery zawodowej pewnej dziennikarki, dodajmy atrakcyjnej z wyglądu, ale też idącej cokolwiek „na przełaj". Dziewczyna zdaje sobie sprawę ze swej przewagi (uroda) i ludzkie sprawy widzi zbyt chłodnym okiem. Szkoda tylko, że te „sprawy" wydają się dzisiaj w sytuacji gdy znamy inne, wymagające głębszej interwencji dziennikarskiej, odrobinę miałkie lub wręcz marginesowe.

Natomiast „TANGO PTAKA" **Andrzeja Jurgi** wydaje się całkowitym nieporozumieniem: dramat braku zaufania jednej wioślarki do drugiej (rzecz się dzieje na terenie klubu wioślarskiego) wobec tematów sportowych jakie opisuje codzienna prasa, np. odlot piłkarzy na Maltę. Film jest nie tylko nudny i papierowy, lecz wręcz oderwany od życia. Nie można się przecież aż tak bardzo bać kiedy się chce opowiedzieć jak piękną rzeczą jest przyjaźń i lojalność.

Z FILMÓW zagranicznych których niestety sprowadzono w 1980 r. mniej jeszcze niż rok temu (a szkoda, gdyż głównie za pieniądze uzyskane z ich projekcji, jak to udowodnił w „Polityce" Z. Kałużyński — produkujemy polskie filmy) zobaczymy, bądź już oglądamy, amerykański film Sylvestra Stallone pt. „ROCKY II" oraz awanturniczą, wojskową i przygodową „PARSZYWĄ DWUNASTKĘ" **Roberta Aldricha.**

„Rocky II" jest kontynuacją wyświetlanego już u nas filmu bokserskiego, którego bohater, jak pamiętamy, za forsę staje na ringu by stoczyć walkę z prawdziwą gwiazdą boksu. Przegrywa jako bokser, ale wygrywa jako człowiek, chociaż walka kończy się dla niego fatalnie (grozi mu ślepota). Na tym kończy się pierwszy, jak gdyby, odcinek tej amerykańsko-włoskiej epopei bokserskiej. W drugim bohater filmu poślubia narzeczoną, chce prowadzić ustabilizowany tryb życia, mieć domek, pracę, ale niestety ciągnie wilka do lasu. Myślę, że największą zaletą tego filmu nie są sceny bokserskie lecz obraz obyczajowości Włochów, przeniesionych na grunt amerykański.

„PARSZYWA DWUNASTKA" znajdzie zapewne moc wielbicieli z uwagi na plejadę gwiazd (męskich oczywiście) i doskonały pomysł autorski. Pewien major wybiera w wojskowym mamrze 12 ludzi skazanych na śmierć za okrutne mordercze przestępstwa, by zrobić z nich pluton komandosów, jakich świat nie oglądał. I rzeczywiście, kto tam nie gra: i „Kojak", i Lee Marvin, i ten „Majestic" — Bronson z kamienną twarzą, kreujący Polaka ze Śląska, nazywa się nawet Józek Władisław itp itp. Ogląda się to naprawdę tak jak „Działa Navarony". I wreszcie „OFIARA" węgierski kryminał, którego bohater jest oficerem milicji, pracującym nie gorzej niż prywatny detektyw z amerykańskich powieści Chandlera. Idzie tym razem o wykrycie przestępcy seksualnego.

DZIECI także będą miały frajdę: „POWRÓT MECHAGODZILLI" pana Hondy, wiadomo o co chodzi i kto z kim i o co będzie walczył, „BUNTOWNICZY «ORION»" Jewgienija Szerstobitowa, rewolucja, z wszystkimi politycznymi ugrupowaniami, na pokładzie żaglowca płynącego przez Pacyfik do Władywostoku oraz „TRAWNIKI WÓJKA POLDI", piękny liryczny obrazek — dzieciaki dowiadują się, że dziadek opiekujący się miejskim parkiem idzie na emeryturę i postanawiają urządzić mu trawnik na betonowym podwórku czynszowej kamienicy.

Tyle na koniec roku 1980, co będziemy oglądali w nowym osiemdziesiątym pierwszym! Może chyba życzyć kinomanom, aby był lepszy z większą liczbą światowych premier na naszych ekranach oraz żeby tych ekranów nie było mniej niż jest.

WIESŁAW BARAŃSKI

redakcja — czytelnicy — redakcja — czytelnicy — redakcja — czytelnicy — redakcja — czytelnicy — redakcja

Ludzie i sprawy

„Jakub do Michała, pijesz ty, piję ja, pije Polska cała — śpiewa ochoczo mały przedszkolak, ku uciesze swoich rodziców, radujących się wokalnymi zdolnościami i dowcipem syna. No cóż na razie tylko śpiewa. Na spełnianie toastów przyjdzie stosowna pora. I to bardzo szybko. Spece od problematyki alkoholowej stwierdzają, że systematycznie obniża się wiek ludzi nadużywających alkoholu. Piją go już uczniowie szkół podstawowych i średnich, nie mówiąc o młodzieży akademickiej.

Pije Kuba do Jakuba...

NIE MA TYGODNIA, by w redakcyjnej poczcie nie znalazł się przynajmniej jeden list dotyczący pijaństwa, alkoholizmu, ich przyczyn lub skutków. Piszą najczęściej osoby, które doświadczyły skutków pijaństwa lub przerażone jego monstrualnymi rozmiarami.

By nie być gołosłownym... **„Należy jak najszybciej rozpocząć uzdrawianie społeczeństwa z choroby, jaka zatacza coraz szersze kręgi i sięga swoimi mackami do najmłodszych latorośli — pisze pan J. Zabłucki z Kielc. (...) Należy zwalczać alkoholizm nie tylko słowem, bo już dziś abstynentów można policzyć na palcach. Dość grzecznych słów, przekonywań i nawoływań — to nie odnosi skutków..."**

Trudno się dziwić stanowczym żądaniom naszego korespondenta. Dzierżymy wszak palmę pierwszeństwa w świecie w spożyciu wódki na głowę statystycznego mieszkańca. Szacuje się, że obecnie co 15 Polak jest alkoholikiem, że każdego dnia około 70 tys. ludzi pije wódkę w miejscu pracy. **Spożywanie i nadużywanie napojów alkoholowych jest coraz bardziej widocznym czynnikiem sprzyjającym i dynamizującym wszystkie znane przejawy dewiacji społecznej poczynając od rozpadu życia rodzinnego, a skończywszy na spadku wydajności i obniżeniu jakości pracy.**

CZY te negatywne zjawiska omijają województwo kieleckie i radomskie?

Z całą pewnością nie. Wprost przeciwnie — niektóre miejscowości wyróżniają się w kraju. **W 1979 r. mieszkańcy Kielecczyzny zakupili ponad 7 mln litrów alkoholu, przeliczonego na czysty spirytus, wydając ni mniej, ni więcej tylko 3 miliardy 268,5 mln zł, to jest prawie 31 proc. wartości ogółu zakupionych artykułów spożywczych. O tę kwotę staliśmy się ubożsi nie tylko w sensie ekonomicznym.**

A przecież nie są to jedyne straty spowodowane przez rozpasanie alkoholowe. Sięgnijmy do milicyjnych raportów. One nie kłamią. Bije z nich smutna prawda, że **w stanie nietrzeźwości działało prawie 84 proc. sprawców przestępstw polegających na znęcaniu się nad członkami rodziny; 83 proc. sprawców bójek o charakterze chuligańskim; prawie 82 proc. sprawców zgwałceń i 60—80 proc. sprawców przestępstw zagrażających życiu i zdrowiu.** Wystarczy?

Wystarczy. Nie można się więc dziwić oburzeniu i przerażeniu pewnej części ludzi, którzy — podobnie jak pan J. Zabłucki — domagają się bardziej s k u t e c z n y c h form i sposobów przeciwdziałania narodowej pladze pijaństwa. „Sądzę, że władze naszego miasta rozpoczną walkę z alkoholizmem, bez przymrużania oczu na zajmowane stanowisko lub fach danej osoby — pisze nasz korespondent. — Dosyć ukrywania prawdy. To nie telewizja, to rzeczywistość".

POWIEDZMY otwarcie: **zwalczanie alkoholizmu nie jest sprawą ani prostą, ani łatwą.** Mógłbym przytoczyć dziesiątki przykładów działań organów MO, prokuratury, sądów, działaczy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. A mimo to spożycie alkoholu nie maleje. Działacze tego frontu z rozgoryczeniem stwierdzają że poczynania mające na celu ograniczenie spożycia alkoholu oraz działania na rzecz zwalczania pijaństwa oparte na przepisach, decyzjach, uchwałach — nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, czyli sedno sprawy tkwi nie tylko w coraz bardziej rygorystycznych przepisach.

Zgodnie z sugestiami licznych mieszkańców Kielecczyzny w 1978 roku dokonano weryfikacji sieci sprzedaży napojów alkoholowych w handlu detalicznym. Po tej weryfikacji z 573 sklepów wycofano alkohol. Na 30 czerwca br. w woj. kieleckim były 223 placówki handlowe sprzedające wódki (powyżej 18 proc.) i 922 punkty sprzedaży win o zawartości 4,5 do 18 proc. alkoholu. Jak już informowaliśmy, decyzją ministra handlu wewnętrznego i usług, od 1 grudnia br. zmniejszono o 1/3 liczbę punktów sprzedaży alkoholu (sklepów, stoisk, zakładów gastronomicznych itp.).

Zmniejszenie dostępności do nabywania alkoholu w sklepach, limitowanie godzin jego sprzedaży jest — prawdę mówiąc — jedyną formą działania, jaką s k u t e c z n i e może podjąć handel. **Jednakże decyzje te wywołują liczne dyskusje i krańcowo różne opinie, w których nie bez racji podkreśla się ich małą skuteczność. Ich następstwem jest bowiem niemal natychmiastowy wzrost różnych form i punktów pokątnego handlu alkoholem, a nawet prywatnych bimbrowni.** Wydaje się więc słuszne, by w ślad za działaniami władz i przedsiębiorstw handlowych szły różnego rodzaju przedsięwzięcia kontrolne oraz surowe restrykcje wobec tych, którzy „zastępują" handel w sprzedaży alkoholu, którzy żerują na ludzkich słabościach.

I JESZCZE jedna refleksja: kontrole funkcjonariuszy MO, prokuratury, działaczy społecznych potwierdzają zbyt łagodny, tolerancyjny stosunek wielu kierownictw zakładów przemysłowych i instytucji na sygnały o spożywaniu alkoholu w czasie pracy, przychodzenie do zakładu w stanie nietrzeźwości itp. Przykre to pisać, ale w wielu zakładach pracy pijący traktowani są jak indyjskie święte krowy, choć ich postawa, zachowanie, obyczaje itp. — godzą w porządek i dyscyplinę pracy; choć — jakże często — pijackie praktyki i stosunki przenoszą na płaszczyznę życia zawodowego, społecznego. Jakim intruzem jest abstynent w środowisku pijaków!

JAK przeciwdziałać tym zjawiskom, niekorzystnym ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia? **Jak wykorzenić sarmacki obyczaj łączenia różnych form życia towarzyskiego (imieniny, urodziny, rocznice, jubileusze) z życiem zawodowym? Jak uczyć społeczeństwo, a zwłaszcza młodszą jego część, kultury picia? Wszak prohibicja nie jest sposobem na rozwiązanie ogromnie złożonego problemu. Są to pytania, na które m u s i m y szybko znaleźć odpowiedź w naszym wspólnym interesie.**

CEZARY GĄTKIEWICZ

Powracamy do tematu

Wyjaśnienie biura geodezji

W ZWIĄZKU z listem czytelników ze Skarżyska-Kam. (opublikowanym w naszej gazecie 13 listopada br.) sprzeciwiających się zamiarom władz miejskich, by grunty z prywatnymi ogrodami w obrębie ulic Wiejskiej, Szydłowieckiej, Spółdzielczej i Zielonej przeznaczyć na rozbudowę osiedla Przydworcowa, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Kielcach „po **dokładnym zbadaniu sprawy wyjaśnia, że (...) decyzja o rozbudowie osiedla Przydworcowa poprzedzona była szczegółowymi analizami przeprowadzonymi przez Wojewódzki Zarząd Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich, Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego oraz zainteresowane wydziały Urzędu Miejskiego w Skarżysku-Kamiennej. Rozbudowę osiedla uznano za celową i uzasadnioną ze względu na możliwość wykorzystania istniejącego na tym terenie uzbrojenia w sieć wodnokanalizacyjną, gazociągową i c.o. przy minimalnej ilości wyburzeń. Z istniejących na tym terenie 15 budynków jednorodzinnych utrzymanych zostanie 13. Właścicielom pozostawionych budynków zostaną zapewnione działki o powierzchni około 0,06 ha. Tym samym większość gruntów wykorzystywanych najintensywniej pozostanie nadal w użytkowaniu właścicieli.**

Po wyłączeniu działek budownictwa jednorodzinnego, nie planowanego do wyburzenia, na cele rozbudowy osiedla przewiduje się przeznaczyć powierzchnię 5,3 ha gruntów, w tym: 3,77 ha klasy IV i 1,53 ha klasy V.

Do tut. biura dotychczas nie wpłynął wniosek o zezwolenie na przeznaczenie gruntów rolnych pod rozbudowę osiedla. Jednakże, ponieważ taka lokalizacja budownictwa wielorodzinnego nie narusza ogólnych ustaleń planu zagospodarowania przestrzennego m. Skarżysko-Kamienna, a stopień wykorzystania gruntów przez właścicieli nie jest wyższy niż innych terenów przewidzianych w planie zagospodarowania na ten sam cel (które ponadto nie posiadają żadnego uzbrojenia) — tut. biuro nie znalazło podstaw do interwencji w sprawie odstąpienia od lokalizacji osiedla Przydworcowa C.

Śladem naszych interwencji

„Żółw w administracji FSC"

Dyrekcja RPGM w Starachowicach potwierdza, że przejęła od FSC budynek nr 18 przy ul. Radomskiej. Jednakże część **prac remontowych, wyszczególnionych w piśmie, powinna wykonać administracja FSC.** Zapewniono nas, że do 30.XI. br. miały być wykonane niezbędne roboty zabezpieczające, natomiast **pełny zakres robót remontowych będzie możliwy do wykonania dopiero w lecie 1981 r.** Obyśmy znów nie musieli interweniować.

„Postulat"

Naczelnik gminy w Chęcinach, **Władysław Włosowicz**, poinformował nas, że zarzuty dotyczące funkcjonowania ajencyjnej kawiarni we wsi Tokarnia (pisaliśmy o niej 4.XI. br.) potwierdziły się w części. Dokonano kontroli działalności kawiarni, wydano stosowne zalecenia, zapoznano mieszkańców wsi z wnioskami. Kawiarnia będzie rozwijała **„swą działalność z równoczesnym ograniczeniem sprzedaży piwa i napojów alkoholowych"**. Słusznie.

„Pogotowie z nazwy"

Pisaliśmy o nim 18.XI. br. W odpowiedzi kierownik Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM w Starachowicach — **Andrzej Anielski**, poinformował nas, że miejscowy posterunek gazowniczy Karpackich Zakładów Gazownictwa „nie utrzymuje pogotowia do usuwania awarii po godz. 15. **Pogotowia utrzymują natomiast (przez całą dobę): dla osiedli spółdzielczych — Starachowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa pod nr tel. 65-82 i 64-59, zaś dla osiedli z budownictwa rady narodowej — RPGM pod nr tel. 71-92 (do godz. 15) i 74-41 (po godz. 15).** (...) W wyniku interpelacji radnych na sesji MRN wystąpiliśmy do Karpackich Zakładów Gazownictwa o zorganizowanie pogotowia czynnego całą dobę, działającego niezależnie od już istniejących".

Medycyna i zdrowie

Katar nosa

KATAR nosa, zwany inaczej wirusowym nieżytem nosa, jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą z przeziębienia. Wywołany jest przez grupę zarazków zwanych rinowirusami („rhinos" po grecku znaczy nozdrza). Wirusy te przenoszą się z człowieka na człowieka drogą kropelkową podczas kaszlu i kichania.

Do zakażenia wirusowego dołącza się często zakażenie bakteryjne, powodując zapalenie ucha środkowego (głównie u małych dzieci), zapalenie zatok, oskrzeli lub płuc. Katar nie powikłany trwa 7—10 dni. Jak wiadomo nie ma leczenia przyczynowego kataru nosa. Stąd powiedzenie, że katar leczony trwa 7 dni, a nie leczony tydzień. Tak czy inaczej w czasie kataru należy pozostać w domu, a przez kilka pierwszych dni należy koniecznie leżeć w łóżku. Jest to konieczność zarówno z punktu widzenia chorego jak i otoczenia.

Chodzenie do pracy z katarem, grypą lub innym przeziębieniem nie jest wcale bohaterstwem, lecz lekkomyślnością. Leczenie kataru jest objawowe i polega na przyjmowaniu „polopiryny" („calcypiryny"), „asprocolu", witaminy C, picia herbaty z cytryną, sokiem malinowym, do nosa można zakraplać „sulfarinol", „rinophenazol", „xylometazolinę" lub inne krople. Nos najlepiej wycierać jednorazowymi chusteczkami z ligniny, natomiast zwykłe chusteczki po użyciu należy prać i gotować.

Najskuteczniejszym sposobem zapobiegania katarowi jest unikanie kontaktów z osobami zakatarzonymi. Przyjmowanie w celach profilaktycznych witaminy C lub „aspiryny" nie chroni przed katarem. Istniejący domowy sposób leczenia kataru za pomocą czosnku w zasadzie zyskał aprobatę również przez medycynę naukową. Natomiast pogląd o korzystnym działaniu alkoholu w przeziębieniu jest niesłuszny.

JAN LECHICKI

Prawnik wyjaśnia

● **Jak oblicza się dodatek wyrównawczy kobiecie wynagradzanej akordowo, która w okresie ciąży została przeniesiona do innej pracy, wynagradzanej według systemu czasowego?**

— Zgodnie z przepisem art. 179 kodeksu pracy zakład pracy jest obowiązany przenieść do innej pracy kobietę w ciąży:

— zatrudnioną przy pracy wzbronionej kobietom w ciąży;

— w razie stwierdzenia przez zakład społecznej służby zdrowia, że ze względu na stan ciąży nie powinna wykonywać pracy dotychczasowej. Niejednokrotnie zdarza się, że przeniesienie do innej pracy powoduje obniżenie wynagrodzenia. W takiej sytuacji pracownicy przysługuje dodatek wyrównawczy, który określają przepisy rozporządzenia ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 18 grudnia 1974 r. (Dz. U. nr 51, poz. 334 z późn. zm.). Dodatek ten powinien stanowić różnicę między wynagrodzeniem uzyskiwanym przez pracownicę w ciągu ostatnich 3 miesięcy przed przeniesieniem do innej pracy a wynagrodzeniem uzyskiwanym po przeniesieniu. W razie przeniesienia pracownicy zatrudnionej przy pracy wynagradzanej według akordowego systemu płac do innej pracy wynagradzanej według systemu czasowego dodatek wyrównawczy stanowi różnicę między przeciętnym wynagrodzeniem za pracę akordową osiągniętym w ciągu ostatnich 3 miesięcy przed przeniesieniem a wynagrodzeniem przysługującym na stanowisku, na które została przeniesiona.

● **Czy pracownica musi rozpocząć urlop wypoczynkowy w ustalonym terminie, jeżeli w przeddzień rozpoczęcia urlopu uzyskała zwolnienie od pracy na skutek konieczności sprawowania opieki nad chorym dzieckiem?**

— Według przepisu art. 165 kodeksu pracy, jeżeli pracownik nie może rozpocząć urlopu w ustalonym terminie z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy, w szczególności z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, odosobnienia w związku z chorobą zakaźną, powołania na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy, urlopu macierzyńskiego, zakład pracy jest obowiązany przesunąć urlop na termin późniejszy. Okoliczności decydujące o niemożności udzielenia pracownikowi urlopu w zaplanowanym terminie wymienione są w powołanym przepisie przykładowo. Zakład pracy ma obowiązek przesunięcia urlopu na termin późniejszy w przypadku każdej, usprawiedliwionej nieobecności pracownika.

Jeżeli zatem pracownica nie może rozpocząć urlopu w ustalonym terminie wskutek usprawiedliwionej nieobecności w pracy, spowodowanej sprawowaniem opieki nad chorym dzieckiem, to zakład pracy ma obowiązek przesunąć urlop na termin późniejszy. Powyższe zasady mają zastosowanie w przypadku, gdy usprawiedliwiona nieobecność w pracy pracownika rozpoczęła się przed terminem planowanego urlopu, lub najpóźniej w dniu, w którym urlop miał się rozpocząć.

● **Czy pracownikom sezonowym przysługuje urlop wypoczynkowy za miesiące, w których nie przepracowali wszystkich dni?**

— Urlop wypoczynkowy określony w art. 159 kodeksu pracy przysługuje za miesiąc, w którym pracownik przepracował faktycznie wszystkie obowiązujące go dni pracy, przy czym za dni przepracowane uważa się również dni nieobecności w pracy objęte zwolnieniem z powodu choroby pracownika lub zwolnieniem z innych przyczyn, udzielonym na podstawie obowiązujących w tym zakładzie przepisów.

Zaczarowany ogród

W otoczeniu figurek z baśni, legendy, rzeczywistości żyje i tworzy Jan Bernasiewicz ze wsi Jaworznia koło Kielc. Chętnie przyjmuje gości, których interesuje ciekawa, autentyczna sztuka artysty ludowego.

Fot. R. Golczewski

Dla uczących się

1001 możliwości

ANUSZ MAKUCH, Modliszewice. Po ukończeniu ósmej klasy zawód marynarza — mechanika możesz zdobyć w Zasadniczej Szkole Rybołówstwa Morskiego, ul. Szpitalna 1 76-150 Darłowo, woj. koszalińskie. Natomiast zawód marynarza żeglugi śródlądowej możesz uzyskać po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Żeglugi Śródlądowej ul. St. Moniuszki, 47-220 Kędzierzyn-Koźle oraz w ZSZ Przyzakładowej we Wrocławiu, ul. A. Brueckner a 10.

EWA z Kieleckiego. W Akademii Medycznej w Krakowie, ul. Św. Anny 12 (kod 31-008) jest Wydział Farmaceutyczny z kierunkami aptecznym i analityki farmaceutycznej. Studia trwają 5 lat. Egzamin wstępny ma charakter testowy i obejmuje zagadnienia wspólne dla dyscyplin kierunkowych dla studiów medycznych — biologia, chemia i fizyka.

(cug)

Warto wiedzieć, że...

...najpoważniejszymi chorobami, których występowanie należy łączyć z nałogiem palenia papierosów, są choroby serca (przede wszystkim zawały) oraz choroby płuc. Jeszcze 30 lat temu rak płuc występował w Polsce rzadko. Natomiast w latach 1963—1977 nastąpił prawie dwukrotny wzrost zachorowań na raka płuc, a liczba nowych zachorowań wynosi rocznie 10.000. Chorują w większości mężczyźni, palacze, powyżej 40 roku życia.

O ile tempo zachorowań na raka płuc będzie takie samo jak dotychczas — to pod koniec lat osiemdziesiątych liczba chorych na raka będzie większa, aniżeli liczba zachorowań na gruźlicę.

W krajach, w których zahamowano przyrost zachorowań na raka płuc (Wielka Brytania, Finlandia, USA) od lat rozwijana jest oświata dotycząca niebezpieczeństwa palenia papierosów. W przypadku raka płuc udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że palenie papierosów jest czynnikiem decydującym o rozwoju choroby. Dlatego też najprostszym, ale zarazem trudnym i niepopularnym sposobem uchronienia się przed zachorowaniem na raka płuc jest... nierozpoczynanie palenia (młodzież), bądź zaprzestanie palenia (dorośli).

Tymczasem Polska znajduje się na p i e r w s z y m miejscu (wśród krajów rozwiniętych) w spożyciu tzw. czystego tytoniu na głowę mieszkańca. Warto również pamiętać, że dym papierosowy szkodzi palaczowi, a także wszystkim ludziom znajdującym się w jego otoczeniu.

Piszą do nas

Kosztowna zabawa

Jestem mieszkańcem bloku nr 32 przy ul. Przypkowskiego w Jędrzejowie. W imieniu mieszkańców po raz drugi proszę o pomoc. **Jest to już szósta zima, a ciepła w naszych mieszkaniach jak nie było, tak nie ma.** Po naszym liście opublikowanym w „Słowie" 8.I. ub.r. zrobił się wielki szum. Po kilku próbach poprawienia sytuacji oświadczono nam, że nic się zrobić nie da (była to akurat zima), lecz latem monterzy przystąpią do pracy. Niestety, lato minęło i dopiero późną jesienią wymieniono około 3 mb. pionów w jednym z moich pokojów na rurki o większej średnicy. Pozostawiono dziurę w podłodze (mieszkam na parterze), ale grzejnik zaczął grzać. Natomiast w drugim pokoju oraz w kuchni grzejniki są zimne, mimo iż piony są gorące. O takiej sytuacji informowałem pracowników ZGM oraz jednego z dyrektorów. W rezultacie zdjęto grzejniki ze ścian, przepłukano w łazience i ponownie zamontowano i... nic to nie pomogło. W mieszkaniu jest zimno. **Chciałem zapytać kierownictwo Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Jędrzejowie dokąd będzie trwała ta — bądź co bądź — kosztowna zabawa?**

RYSZARD WERYŃSKI
Jędrzejów

Niegospodarność?

Dzieciom na szkół wydano nakaz przynoszenia po 1 kg złomu, a tu marnuje się tyle stali. Myślę o wymianie torów kolejowych w okolicy Grzybowa i nie tylko. Odkręca się stare szyny, a później latami leżą na zboczach nasypów i w rowach, często przysypane ziemią lub trocinami. Jeśli takie zjawisko występuje w całym kraju, to nie dziwię się, że nawet złom musimy sprowadzać z zagranicy.

Uczeń Liceum Ekonomicznego
(nazwisko i adres znane redakcji)

Zamknięty sklep

W imieniu mieszkańców Borkowa chcę poruszyć sprawę naszego sklepu spożywczego. Od wiosny ub.r. był on w ajencji. Mieścił się on nad zalewem, w sąsiedztwie ośrodków wypoczynkowych. Ludzie — zarówno miejscowi, jak i przyjezdni — często skarżyli się na złe zaopatrzenie. Sklep rzadko był kontrolowany przez prezesów i naczelnika gminy. Od września **ub.r. placówka jest zamknięta, choć jest to jedyny sklep spożywczy. Dostarczane pieczywo składane jest w sklepie meblowym lub w barze „Pod Sosną", a najczęściej sprzedawane jest wprost z samochodu. Czy rzeczywiście musimy biegać do Kielc lub Daleszyc po podstawowe artykuły spożywcze?**

RENATA OLEJNIK
sołtys

Wołanie na puszczy

Mieszkam w Ostrowcu w nowo powstającym osiedlu Pułanki, przy ul. Gwardii Ludowej 8. Od chwili oddania tego bloku do użytku pod moimi drzwiami na klatce schodowej jest wadliwie położona wykładzina plastidur, o którą potykają się lokatorzy. Moje dziecko, potykając się o wykładzinę, kilka razy uderzyło głową w ścianę. Zwracałem się kilkakrotnie do administracji osiedla Pułanki III z interwencją. **Podawano kilka terminów usunięcia usterki, zawsze bez skutku.** W końcu skierowano mnie do kierownika budowy Pułanek. Ten również zapewnił mnie, że do września ub.r. usterka zostanie usunięta. Słowa nie dotrzymał. W listopadzie ub.r. zwróciłem się w tej sprawie do dyrekcji Ostrowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Też bez skutku. Przysłano mi odpis pisma skierowanego do miejscowego Kombinatu Budowlanego. **Następnie napisałem do dyrekcji WSM w Kielcach. Skarga pozostała bez echa. Proszę was o interwencję. Może wreszcie opieszały wykonawca obudzi się i usunie zawinioną usterkę.**

BRONISŁAW SALA
Ostrowiec

Wdzięczność rencistów

My, emeryci, renciści i inwalidzi, zrzeszeni i nie zrzeszeni w kole PZERII w Ciepielowie, chcemy za waszym pośrednictwem serdecznie podziękować pracownikom, Radzie Zakładowej oraz Marianowi Chełstowskiemu dyrektorowi Zakładu R. Gminnego WSBW w Ciepielowie — za pamięć i otoczenie nas opieką oraz pomoc materialną, której doświadczamy. Naszym opiekunom życzymy dużo zdrowia i pomyślności, a także osiągnięć w pracy zawodowej. W połowie stycznia 1981 r. chcieliśmy zorganizować spotkanie z dziennikarzem „Słowa", tak, jak było parę lat temu. Prosimy o odpowiedź.

EDWARD CIEŚLA
(sekretarz koła i 4 innych rencistów)

OD REDAKCJI: Cieszą nas ogromnie takie dowody pamięci o seniorach ze strony załogi WSBW w Ciepielowie. Z zaproszenia na spotkanie chętnie skorzystamy. Dostosujemy się do zaproponowanego terminu.

Jak pomóc rolnikom?

Chciałem zwrócić uwagę, że obecnie, kiedy mamy różne kłopoty z zaopatrzeniem w żywność, państwo powinno przyjść z większą pomocą rolnikom indywidualnym. Zysk byłby obopólny. Szczególnie pilną sprawą jest przyspieszenie melioracji. Tu tkwią duże rezerwy paszowe, których uruchomienie spowoduje większe dostawy mleka i mięsa. Ale nie tylko melioracja jest ważna. Ot, na przykład, jestem rolnikiem na 5 ha. Gospodaruję na terenie górzystym. Muszę przeto chować parę koni ponieważ inaczej, sprzęgając mojego konia z koniem sąsiada, nie dalibyśmy rady obrobić naszych pól na czas. Sąsiad też musi hodować parę koni. Tymczasem nasze prośby u władz gminnych w sprawie kupna ciągnika są daremne, ze względu na małą liczbę hektarów. Dopomóżcie nam kupić ciągnik dla dwóch, względnie trzech rolników. Pozbędziemy się koni, których utrzymanie do wiosny drogo kosztuje. Paszę przeznaczoną na karmienie koni przeznaczymy na inne cele.

JAN SOBOL
Będziaki (gm. Czarocin)

OD REDAKCJI: List naszego czytelnika publikujemy jako jeden z głosów w dyskusji nad poprawą stanu naszego rolnictwa. Nie pośredniczymy, ani nie interweniujemy w sprawach kupna-sprzedaży ciągników i innych maszyn rolniczych.

Jubel na cztery fajery

Uprzejmie prosimy o wydrukowanie naszego listu. Jesteśmy przerażone studniówką naszych dzieci: 1) 1000 zł od ucznia; 2) 70 maturzystów X 1000 zł; 3) ubiór dziecka; 4) to wszystko na jedną noc.

Na okolicznościowym zebraniu kilka osób zgłosiło cenę, reszta speszona jej wysokością nie odezwała się zupełnie, bo i tak nie byłoby żadnego skutku. Propozycja kupienia 3 świń, i jałówki dla uzyskania wędliny i mięsa (a co ze słoniną?) Gości oprócz nauczycieli i uczniów co niemiara. Czy dyrekcja nie zdaje sobie sprawy z sytuacji w kraju? My mamy jeszcze inne dzieci, które także muszą być ubrane i nakarmione. To wszystko dzieje się w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Końskich.

MATKI
(nazwiska znane redakcji)

Dialog z władzą

Skoro doszło wreszcie do tego spotkania to trzeba wygarnąć wszystko co tak długo leżało na wątrobie, ugniatało w sercu. I Henryk Bijak wygarniał. Spontanicznie, szczerze. — Bo jak ma być demokracja to niech będzie — powiedział. Przedstawił się: jestem przewodniczącym Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" przy WPKM. Pracuję w tym przedsiębiorstwie od 10 lat jako kierowca. Robotnikiem jestem od 18 roku życia.

Bijak nie przywykły do wygłaszania przemówień i oficjalnych wystąpień, objął kierownictwo w rozmowie obu porozumiewających się stron i sam referował „zestaw spraw, których załatwienie uważamy za niezbędne dla prawidłowego kształtowania się stosunków między władzą a załogą oraz dla właściwego funkcjonowania komunikacji miejskiej" (ze wstępu do wykazu postulatów zgłoszonych przez załogę).

OBFITY jest ten zestaw, wystarczył na... 16 godzin gorączkowej debaty. Władza przyszła do załogi i słuchała uważnie: wicewojewoda Tadeusz Bloniarczyk, prezydent Kielc, Henryk Bednarz, dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Marian Tyrała. Wszyscy tu wymienieni złożyli podpisy pod protokołem jaki spisano po zakończeniu rozmów, 11 grudnia br. Zawarte są w tym protokole wspólne ustalenia o sposobach realizacji postulatów załogi WPKM.

Zanim wybudowana zostanie nowa zajezdnia autobusowa, co nie nastąpi w najbliższych kilku latach pilnej rozbudowy i modernizacji wymaga zaplecze techniczne, aby mogło nadążyć z obsługą i naprawą dużych wozów. W obecnych warunkach sprawiają one mechanikom wiele kłopotów. Żeby roboty zacząć w roku przyszłym — a tak życzy sobie załoga — dyrekcja musi wykazać więcej inwencji i zdecydowania w przygotowaniu dokumentacji i określeniu metod finansowania robót. Szansa jeszcze nie przepadła...

Zapis z protokołu: wicewojewoda Tadeusz Bloniarczyk i prezydent Henryk Bednarz udzielą wszechstronnej pomocy w przygotowaniu rozbudowy zaplecza technicznego w roku 1981.

PARKINGI potrzebne są już na wczoraj. Należałoby je urządzić w prywatnych posesjach w obrębie ulic: Podleśnej, Stokowej, Krakowskiej i Jagiellońskiej.

Zapis z protokołu: prezydent zobowiązuje się zapewnić promesy na wykup wskazanych terenów oraz mieszkania dla wykwaterowanych stamtąd lokatorów.

60 nowych dużych autobusów złagodzi sytuację na najbardziej zatłoczonych liniach, pozwoli urealnić rozkład jazdy. Istotna przy tym uwaga: dlaczego producent autobusów nie daje wraz z wozami narzędzi i przyrządów ułatwiających ich naprawę oraz kół zapasowych? Do 70 „berlietów", jakie dotarły do kieleckiego WPKM nie dołączono ani jednego kompletu narzędzi. Dlaczego producent nie wyposaża „berlietów" w części zamienne choćby te, które ulegają najczęściej uszkodzeniu? Dotychczas zdobywanie części odbywa się na podstawie... awarii, a nadesłane części są niedobre i jak wieść niesie stanowią odrzuty z montażu.

Zapis z protokołu: wicewojewoda zobowiązuje się ponownie interweniować w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w sprawie przydziału „berlietów". Będzie się także domagał od producentów akumulatorów, części zamiennych i narzędzi, aby zwiększono ich ilość i poprawiono jakość.

JEŚLI komunikacja miejska świadczy usługi zakładom pracy to i zakłady nie mogą odmówić jej płatnych usług. A już na pewno ta forma współpracy powinna żywo interesować gospodarzy miasta. Dlatego załoga nie przyjmuje do wiadomości opinii prezydenta, który powiedział do dziennikarza (artykuł opublikowany 5 grudnia br.), że zakłady nie chcą przyjmować zleceń na narzędzia. Rzecz w tym, iż zakłady pracy mogą wiele pomóc w doraźnym rozwiązaniu kłopotów, jakie występują w zaopatrzeniu w części zamienne i narzędzia.

Zapis z protokołu: wicewojewoda zobowiązał się zorganizować do 15 stycznia 1981 r. spotkanie kierownictwa „Chemaru", „Polmo-SHL", „Iskry", KFP, FSC i Centralnej Składnicy PKS z dyrekcją WPKM i KZ NSZZ „Solidarność". Dyrektor WPKM Marian Zarzycki zobowiązany jest sporządzić wykaz brakujących części zamiennych i narzędzi.

Prezydent Kielc H. Bednarz otrzymał po raz pierwszy we wrześniu br. postulaty załogi WPKM dotyczące naprawy i konserwacji ulic, zatok przystankowych i pętli manewrowych. Przypomniano mu o tym po raz drugi 10 listopada, kiedy odwiedził przedsiębiorstwo. Do 11 grudnia jednak nie zrobiono w tej sprawie nic. Pracownicy WPKM nie ustępują Prezydencie, nie wydaje pan poleceń komu trzeba narażając milionowy majątek na zniszczenie. Jeśli nie zadba się o nawierzchnie ulic, „berliety" z nisko zawieszonymi podwoziami po prostu rozlecą się. Nie pozwolimy niszczyć wozów, będziemy likwidować linie tam, gdzie ulice i zatoki nie zostaną naprawione i utrzymane jak należy. Gdy kiedyś przyjechali do Kielc dostojnicy, to w nocy łatano dziury w jezdniach, a teraz miesiącami trzeba na to czekać...

Zapis z protokołu: zobowiązuje się prezydenta, aby zadbał o poprawę stanu wnęk przystankowych na ulicach Ściegiennego, Kowalczyńskie, Pakoszu i Armii Czerwonej oraz wykonanie pętli o prawidłowych wymiarach na ulicy Orkana.

Roman Górski, kierownik Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej zablokował konto Rady Zakładowej w WPKM. Dlaczego, skoro są to nasze pieniądze? — pyta załoga. Nie możemy teraz pomóc finansowo ludziom pilnie potrzebującym takiej pomocy. Decyzja jest tym bardziej zaskakująca, że nie interesował się on pracownikami naszego przedsiębiorstwa.

Zapis z protokołu: wicewojewoda zwróci się do ob. Górskiego oraz do Zarządu Głównego ZZPGKiT o natychmiastowe odblokowanie konta Rady Zakładowej w WPKM. Będzie się również starał doprowadzić do spotkania R. Górskiego z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" z przedsiębiorstw gospodarki komunalnej.

WIELU sprawom socjalnym nadano wreszcie bieg podczas spotkania, o którym tu mowa. Prezydent zobowiązał się przydzielić WPKM w roku przyszłym kilkanaście mieszkań jeśli Urząd Miasta otrzyma pulę dla zakładów pracy. Poza rodzinami, które zwolnią miejsce pod parking, mieszkania otrzyma kilku pracowników, znajdujących się w najtrudniejszych warunkach lokalowych.

Powstała wreszcie realna szansa — bo za taką można uważać zapewnienie wicewojewody Bloniarczyka i dyrektora Tyrały o udzieleniu daleko idącej pomocy — wybudowania własnego ośrodka wypoczynkowego nad morzem, zakupu sprzętu kolonijnego, wyposażenia stołówki, przyśpieszenia robót w budynku socjalnym, urządzenia zakładowej pralni. Aby utrzymać nieźle, po ostatnich interwencjach, zaopatrzenie zakładowego kiosku, prezydent polecił kierownikowi Wydziału Handlu UM spisanie umowy gwarantującej nadal taki stan rzeczy. Teraz można przynajmniej kupić coś na śniadanie.

Mówiło się także o zasadach wynagradzania i premiowania poszczególnych grup pracowniczych, o kryteriach przydziału dla nich umundurowania i odzieży ochronnej. Sprawy te pozostają jednak w kompetencji resortu. Wicewojewoda wystąpi więc z wnioskiem do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska aby do WPKM przybył prawomocny przedstawiciel i podjął stosowne decyzje.

Ostre słowa krytyki padały pod adresem dyrektora Tyrały i prezydenta Bednarza. Za brak zainteresowania przedsiębiorstwem, za nieznajomość nękających załogę problemów i kłopotów. Nieznajomość do tego stopnia, że nie dostrzeżono nawet właściwych przyczyn strajku ostrzegawczego. Został jeszcze do rozpatrzenia bogaty „zestaw" spraw dotyczących organizacji pracy i zarządzania w samym przedsiębiorstwie, o czym na tym spotkaniu wspominano tylko, a o których dyrektor Tyrała nie chciał wiedzieć, wizytując jedynie dyrektorski gabinet.

WŁADZA mówi: drzwi do nas otwarte. Kto ma sprawę, niech przychodzi. Życie dowodzi, że nie zawsze tak być powinno. Jeśli niepokój ogarnia całą załogę, najlepiej dla władzy pójść do niej i zapytać wprost o co chodzi. Życie dowodzi również, że dyrektorzy, chcąc chronić siebie, nie zawsze powiedzą wojewodzie prawdę o motywach niezadowolenia swoich podopiecznych. Tak właśnie było w przypadku WPKM.

ALFREDA MRÓZ

Potrzebne remonty

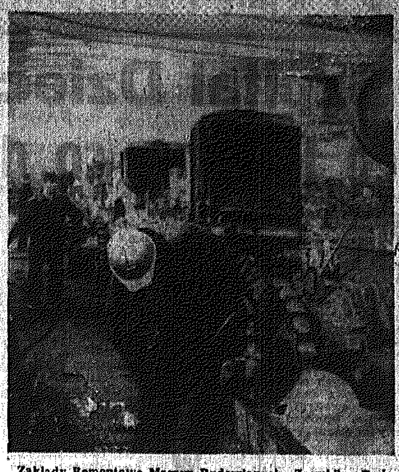

Zakłady Remontowe Maszyn Budowlanych „Zremb" w Radomiu — fragment linii montażowej spycharek.

Fot. A. Pęczalski

Historia trudnych zmagań

DRUGA wojna światowa trwała 2078 dni. Wraz z całym narodem od pierwszych dni września 1939 roku walczyli polscy marynarze, występując jako integralna cząstka polskich sił zbrojnych. W bohaterskich zmaganiach Września flota polska straciła wszystkie większe okręty pozostawione na Bałtyku do obrony polskiego Wybrzeża łącznie 11 okrętów, nie licząc mniejszych jednostek pomocniczych. Klęska wrześniowa nie oznaczała jednak końca wojny. Z baz brytyjskich operowało 47 polskich okrętów, które uczestniczyły w 787 konwojach, 1162 patrolach, stoczyły 665 walk. Marynarz polski, podobnie jak lotnicy, którzy bronili angielskiego nieba, wykazał wysoki kunszt i wyszkolenie godne wielkich tradycji morskich. Monografią zmagań floty polskiej na wszystkich arenach II wojny światowej zajął się komandor podporucznik rezerwy Edward Kosiarz *) znany czytelnikom z szeregu innych prac z zakresu tematyki morskiej jak: „Obrona Helu 1939", „Bałtyk w ogniu", „Bitwy morskie na Bałtyku". Zasadniczy temat poprzedzają rozdziały ukazujące sytuację polskiej floty po I wojnie światowej, tendencje rozwojowe we flocie w latach 1918 — 1939 oraz znaczenie naszych sojuszy i ich specyficznej interpretacji przez każdą z układających się stron. Jeszcze raz, podobnie jak w sprawach wojsk lądowych, okazuje się, że sojusznicy bardziej myśleli o swoim bezpieczeństwie, niż o niesieniu konkretnej pomocy zbrojnej Polsce. Książka E. Kosiarza wnosi szereg nowych faktów wyjaśnia wiele momentów, które dotąd tonęły w pomroce dziejów. Napisana jako pozycja naukowa, dzięki żywej narracji i prostemu językowi jest także przystępna dla nas, „szczurów lądowych". Martwi tylko fakt, że wydano ją w 20 tys. egzemplarzy.

PRZYRODA hojnie wyposażyła Afrykę Południową zarówno w znakomity, zdrowy klimat, jak i nieskończone bogactwa naturalne: złoto, diamenty, węgiel, uran, nikiel, platynę, chrom. Toteż od momentu gdy Europejczycy wyruszyli na wielkie szlaki i rozpoczęli cywilizacyjną misję kolonizacji świata, Afryka Południowa stała się miejscem ich zainteresowań. Intrygą, mieczem i ogniem trzebiono plemiona Buszmenów, Hotentotów i Bantu zabierając bydło i skromny dorobek.

Piszę to, bo tu i ówdzie na półkach księgarskich spotkać jeszcze można cenną pracę Jana Balickiego „Historia Burów". Geneza państwa apartheidu". **) Ukazuje ona dalej dzieje narodów zamieszkujących południowy cypel kontynentu afrykańskiego głównie Burów — czyli Afrykanerów, potomków osadników holenderskich, którzy w ciągu trzech wieków zbudowali państwo oparte na podbojach i bezwzględnym ucisku i którzy stali się twórcami znanej doktryny apartheidu.

Praca ta jest tym cenniejsza, że Afryka nadal wrze, że zachodzą tu nadal ważne wydarzenia narodowowyzwoleńcze, których genezę czasem trudno zrozumieć nie sięgając do historii.

Książka zawiera 57 zdjęć, 8 map oraz uwagi do bibliografii. Wydanie wspomnianej pracy przez Ossolineum jest samo w sobie gwarancją jej dużych walorów. 5 tysięcy egzemplarzy stanowczo nie zaspokoi zapotrzebowania rynku.

KRZYSZTOF URBAŃSKI

*) E. Kosiarz, FLOTA BIAŁEGO ORŁA, Gdańsk 1980, cena 195 zł.

**) J. Balicki, HISTORIA BURÓW. GENEZA PAŃSTWA APARTHEIDU, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1980, cena 75 zł.

Wielkie dramaty małych ludzi

Zestawienie siły różnych fal akustycznych
● SZMER NA GRANICY SŁYSZALNOŚCI 0 fonów ● GŁOŚNA ROZMOWA (KŁÓTNIA) 50 fonów ● HUK HALI MASZYN 90 fonów

MICHAŁ spał w osobnym pokoju. Gdy budził się i zaczynał zabawę, rodzice uchylali drzwi do jego pokoju. Dziecko nie reagowało. Podchodzili bliżej, wołali — Michał nawet nie drgnął.

Początkowo nie dowierzali, że to może być to. Ale po kilku miesiącach wiedzieli, że muszą się zdecydować na wizytę u specjalistów. W czerwcu 1976 roku przekonali się, że dwuletni wówczas Michał ma znaczny ubytek słuchu.

Głuchotę można rozpoznać już w pierwszych miesiącach życia. Głuche niemowlęta nie reagują na bodźce dźwiękowe, co rodzice niestety często przeoczają, uważając ten objaw za nieuwagę ze strony dziecka.

Nie tylko rodzice mają kłopoty z właściwym rozpoznaniem tej wady rozwojowej. Matka Iwony dość szybko zorientowała się, że z dziewczynką nie wszystko jest w porządku. Niestety, w przychodni przy ul. Sobieskiego w Kielcach niełatwo było uzyskać skierowanie do specjalisty. Gdy po dłuższym czasie Iwonka trafiła do właściwego lekarza, ten rozpoznał... niedorozwój umysłowy. Dopiero po kilku kolejnych wizytach u lekarzy spoza Kielc postawiono właściwą diagnozę: dziewczynka cierpiała na wadę słuchu.

W przypadkach trwałego uszkodzenia słuchu można stosować aparaty słuchowe, które pozwalają na znaczne wzmocnienie dźwięków.

Każde z tej trójki dzieci otrzymało aparat słuchowy, każde pobierało lekcje mowy w poradni. Poza tym chciały żyć normalnie — tak jak ich rówieśnicy. Grześ chodził do przedszkola, Michał przebywał w domu, rodzice Iwony jeździli po kraju w poszukiwaniu cienia szansy dla swojej pociechy. Było już nawet tak, że uwierzyli. W Szczecinie dowiedzieli się, że istnieje możliwość przywrócenia słuchu, gdy nie jest uszkodzony nerw. Przez rok łudzili się nadzieją, aby w końcu przekonać się, że w tym przypadku operacja jest niemożliwa.

Moi bohaterowie są mniej więcej w tym samym wieku. Toteż ich rodzice, w tym samym mniej więcej czasie, dowiedzieli się, że dzieci ze znacznym ubytkiem słuchu nie mogą pobierać nauki w zwyczajnej szkole.

Naukę dla głuchoniemych należy zaczynać tak wcześnie, jak tylko jest to możliwe. Przeprowadza się ją w specjalnych zakładach i szkołach dla głuchoniemych dzieci.

Centrum Łodzi. Obszerny teren ze starym budynkiem szkoły i internatem pośrodku. Małe sale wyposażone w niezbędną aparaturę, wspaniali nauczyciele i wychowawcy.

— Atmosfera rodzinnego domu.

— Prawdziwa szkoła samodzielności.

— No i autentyczna jedność wśród uczniów, którzy tutaj, wśród siebie, nie czują się czymś gorszym od rówieśników.

Lecz mimo tych pochlebnych opinii w głosie rodziców czuje się żal i rozgoryczenie z tego powodu, że musieli się rozstać ze swoimi pociechami, wysyłając je na długich osiem lat do Łodzi.

Czy nie można zapobiec tej przymusowej rozłące? Warunek jest jeden — utworzyć taką szkołę w Kielcach. Dotychczas tego rodzaju koncepcja wydawały się władzom oświatowym nierealne z powodu braku dostatecznej liczby dzieci. Względy ekonomiczne przemawiają zaś za tym, aby klasy specjalne tworzyć wówczas, gdy znajdzie się przynajmniej 12 dzieci z wadą słuchu.

Czy znajdzie się ich tyle? To pytanie kieruję pod adresem rodziców i wychowawców.

MAREK DARMAS

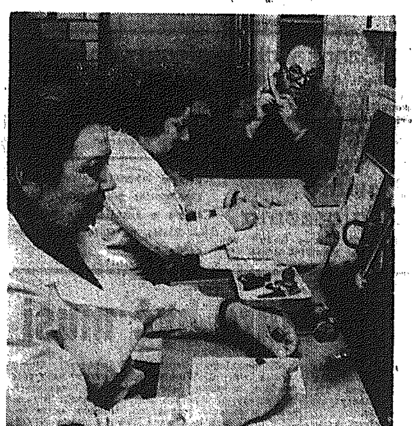

Gotowi na każde wezwanie

Codziennie w Dziale Pomocy Doraźnej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kielcach pełni dyżur sześciu lub siedmiu lekarzy. Gdy zajdzie potrzeba, natychmiast spieszą z pomocą. W ciągu jednego dyżuru kieleckie pogotowie ratunkowe otrzymuje od 40 do 60 zgłoszeń.

Na zdjęciu: w dyspozytorni pogotowia ratunkowego lekarze dyżurni — Maria Gudzowska i Józef Mozgiel oraz dyspozytorka Wacława Zaremba. (alp)

Fot. Al. Piekarski

Rzemiosło dla rolnictwa

Kuć żelazo

POMIJAJĄC fakt, że lemiesze, prosta część pługów, mają zbyt wysoką cenę, to przecież nie zawsze można je w sklepie dostać. Przemysł nie nadąża z ich produkcją. Na rynku odczuwa się również deficyt innych narzędzi: wideł, łopat itp. Tych braków mogłoby nie być, gdyby bardziej zadbano o rozwój drobnej wytwórczości, kultywowano istniejące wcześniej tradycje rzemieślnicze. Na takie tradycje natrafiłam w okolicach Końskich, regionie należącym w przeszłości do Zagłębia Staropolskiego.

We wsi Czysta ma warsztat Edward Niewęgłowski. Wytwarza młotki murarskie, młotki ślusarskie, lemiesze, zależnie od tego, na co otrzyma zamówienie. Zna się na swoim fachu. Kowalem był jego pradziadek, dziadek, ojciec, później on poszedł w ich ślady i wykonuje ten zawód od kilkudziesięciu lat.

— Nie zawsze przychylnie traktowano prywatne rzemiosło — opowiada. — Odczułem to na własnej skórze. Początkowo, po wyzwoleniu, dzierżawiłem warsztat napędzany przez koło wodne. Gospodarzy stawu, który znajduje się tu obok, było czterech: koło wędkarzy, kółko rolnicze, GRN i ja. Na mnie patrzono jak na intruza. Byłem przeszkodą, zawadą, którą starano się usunąć z drogi. Zabroniono mi kuć, bo mówiono, wodę spiętrzam i ryby w ten sposób niszczę. Zaproponowałem, żebyśmy poprawili groblę i jaz, chciałem pokryć część kosztów tych robót. Odrzucono moją ofertę. Wreszcie widząc, iż nie mam szans, żeby dalej prowadzić warsztat, zwróciłem się do braci Niewęgłowskich z Młynka, żeby mnie przyjęli do siebie. Pracowałem u nich przez pięć lat na własnym rozrachunku. Potem zaciągnąłem pożyczkę i postawiłem sobie warsztat. Początkowo robiłem młotki ślusarskie. Później, kiedy przemysł terenowy zaczął je produkować, instytucje handlowe już nie chciały z nami zawierać umów. Teraz otrzymałem zamówienie na młotki murarskie. Cenę ustalono mi taką samą jak dla zakładów uspołecznionych, z tym, że ja muszę dostarczać je od razu z trzonkiem. Inaczej mi nie przyjmują.

OSUROWIEC Edward Niewęgłowski stara się sam. Nie otrzymuje przydziału stali. Przywozi z WPKM w Łodzi zużyte koła tramwajowe, które tnie, a następnie przekuwa.

— Moje młotki są dobre. Każda firma je chwali — twierdzi. — Bo należycie wykonane i już ograwione. Jestem w stanie produkować ich więcej, drugi syn pomógłby mi w tym, ale niestety, nie mam zamówień. O to trudno. Do zrobienia zostało mi jeszcze tysiąc młotków. Potem muszę się znów martwić, jak zorganizować sobie front robót, zdobyć nowe zamówienia. Moich lemieszy handel nie chce. Mogę je sprzedawać tylko na targach. Żeby jeździć po jarmarkach trzeba mieć swój pojazd, a mnie na samochód nie stać. W sklepie klienci płacą za lemiesze po 130 zł, a mnie po 60 lub 70 zł i jeszcze przebierają kaprysząc, chociaż każdy rolnik wie, że lemiesz kuty lepszy jest od walcowanego, tego z przemysłu. Wie pani, ja nie nadaję się do handlowania, targowania z klientami. Wolałbym, żeby handel mnie w tym wyręczył biorąc ode mnie lemiesze po cenie odpowiedniej do kosztów produkcji. Nie chcę zbijać kokosów, sądzę jednak, że za swoją pracę powinienem otrzymywać jakieś godziwe wynagrodzenie. Nie zwracałem się do Państwowej Komisji Cen, ale wiem, że zrobił to znajomy rzemieślnik. Cena za lemiesz, jaką mu wyznaczono, jest prawie o połowę niższa od ceny detalicznej lemiesza pochodzącego z przemysłu. Po takich cenach nie opłaca mi się sprzedawać, bo przecież ja muszę zapłacić za koła tramwajowe (0,11 zł za kg), za ich transport, kupić koks itd. Bardzo trudno teraz o koks. Przydzielono mi na cały rok 10 ton ale dostałem tylko 2,5 tony.

Dawniej wszystkie narzędzia przyjmował od Edwarda Niewęgłowskiego PZGS. Teraz sam musi szukać odbiorców.

— Właściwie jestem już tym zmęczony — twierdzi. — Pora już odpocząć. Ale renta, którą mi przyznano, jest mała, wynosi 1980 zł. Z tego nie wyżyję. Dlatego dalej param się kowalstwem, choć już siły nie te, co dawniej i słuch przytępiony.

WIELU rolników zna dobrze Stanisława Niewęgłowskiego, który na targach w różnych miejscowościach Kielecczyzny i województwa radomskiego sprzedaje lemiesze. Mieszka we wsi Młynek koło Końskich. Jego przodkowie byli kowalami. Przez wiele pokoleń zawód przechodził z ojca na syna.

— Budziłem się i zasypiałem przy akompaniamencie stukotu młota kowalskiego — opowiada Stanisław Niewęgłowski. — Nasz dom stał wówczas w pobliżu kuźni. Ojciec od dzieciństwa przyuczał mnie do fachu. Kuźnia pomogła nam przetrwać okres okupacji. Za nasze wyroby i usługi płacono nam żywnością. Byliśmy związani z ruchem oporu. Przydawaliśmy się partyzantom, robiliśmy dla nich różne narzędzia. Wpadki nie było, bo ludzie zawsze w porę ostrzegli. W latach 50-ych czasy dla rzemiosła prywatnego były niełaskawe. Podjąłem więc pracę w hucie w Chorzowie. Później, kiedy polityka się zmieniła, wróciłem w rodzinne strony, bo tu czuję się najlepiej. Założyliśmy z bratem spółkę.

Odbudowali starą, spaloną kuźnię, wyposażyli ją w urządzenia, doprowadzili energię elektryczną. Robią głównie lemiesze ze zużytych kół tramwajowych, które sprowadzają z Łodzi i Warszawy.

— Właściwie to nie szukamy zamówień — mówi Stanisław Niewęgłowski. — Umowa zobowiązuje. Trzeba się z niej wywiązać w terminie. A my pracujemy przede wszystkim zimą. Wtedy gromadzimy zapasy. Potem wiosną sprzedajemy nasze narzędzia. Oferujemy lemiesze ciągnikowe i konne. Jakie rolnik sobie życzy. Mamy już stałych klientów. Rolnicy wiedzą, że nasze lemiesze są tańsze, a jakością nie ustępują walcowanym, bo staramy się robić je jak najlepiej. W przeciwnym razie nie mielibyśmy nabywców. Kto się raz sparzy ten potem na zimne dmucha.

Bracia Niewęgłowscy są nie tylko doskonałymi fachowcami, ale również energicznymi, przedsiębiorczymi ludźmi, którzy potrafią wykorzystać każdą możliwość. Nie mogli patrzeć spokojnie na to, że stawy obok kuźni stoją puste, nie zagospodarowane. Oczyścili je, doprowadzili wodę (w pobliżu płynie niewielka, ale z czystą wodą rzeczka) i hodują tam pstrągi. To ich hobby. Okazało się, że choć nie są ichtiologami, potrafią hodować ryby nie gorzej niż kuć żelazo.

NIEWIELU jest już takich rzemieślników jak Niewęgłowscy. To już, że tak powiem, ostatni Mohikanie kontynuujący rodowe tradycje wywodzące się z okresu, kiedy Stanisław Staszic organizował i budował w tych okolicach Zagłębie Staropolskie. Sądzę, że warto by było zapalić przed nimi zielone światło, stworzyć im warunki do pracy, a wówczas — być może — ich synowie będą kontynuować ten zawód. Warto, bo spełniają pożyteczną rolę, zaopatrują rynek w deficytowe narzędzia. Wytwarzają je z surowców odpadowych. Mimo to ich wyroby mają dobrą jakość i są tańsze. Należałoby więc zagwarantować im przydziały odpowiedniej ilości koksu, zapewnić rynek zbytu, ustalić ceny relatywne do kosztów produkcji, uwzględniające wkład pracy. Nie tylko im, ale wszystkim, którzy gotowi są służyć zaopatrzeniu wsi w narzędzia.

HALINA BEBAK

● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa

Szpital Dziecięcy — co już ma, co dostanie

W NAWIĄZANIU do artykułów o Szpitalu Dziecięcym w Kielcach Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW informuje, że od lat starano się złagodzić trudną sytuację. W latach 1974—1976 przygotowano dokumentację geologiczną i opracowano założenia techniczno-ekonomiczne dla nowego szpitala dziecięcego na osiedlu Czarnów o 380 łóżkach. Dalszych prac nie kontynuowano z uwagi na brak limitów inwestycyjnych oraz decyzji o wprowadzeniu budowy do planu.

Dla poprawy bazy lokalowej istniejącego szpitala oddano po remoncie kapitalnym i modernizacji w listopadzie 1974 r. oddział zakaźny. Wykonano też prace remontowe i adaptacyjne za 14 mln zł. Realizowano jednak tylko te roboty, które można było wykonać zachowując ciągłość pracy **szpitalika.**

W 1979 r. przystąpiono do rozbudowy pawilonu chirurgicznego wraz z zapleczem techniczno-gospodarczym. Generalnym wykonawcą jest Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Kielcach, a podwykonawcą „Budopol". Koszt — ponad 40 milionów złotych.

Podjęto również **decyzję o adaptacji dla potrzeb szpitala pomieszczeń po Zawodowym Liceum Medycznym przy ul. Prostej. Opracowywana jest dokumentacja.** Roboty budowlane mają być zakończone w 1981 r. **Efektem będzie uzyskanie 40 łóżek dla oddziałów — patologii noworodków, klinicznego niemowlęcego i zaplecza dydaktycznego Wydziału Lekarskiego AM w Krakowie — Zespołu Nauczania Klinicznego w Kielcach.**

W LISTOPADZIE ub. roku uzgodniono z Biurem Studiów i Projektów Służby Zdrowia w Warszawie działania zmierzające do takiego opracowania dokumentacji na nowy szpital dziecięcy, by zacząć go budować z początkiem 1982 r. Biuro zobowiązało się opracować do końca br. projekt techniczny pod zakres robót 1982 r.

Pewne złagodzenie sytuacji nastąpi po oddaniu szpitala we Włoszczowie. Ponadto w IV kwartale br. mają być oddane szpitale w Końskich i Miechowie. We wszystkich trzech obiektach przewidziane są nowoczesne oddziały pediatryczne, co pozwoli odciążyć częściowo kielecki szpital.

Co do interesującej propozycji o przeznaczeniu na szpitalik będącego w budowie biurowca WSM podjęto analizę możliwości jego adaptacji na potrzeby lecznictwa.

Wydział Zdrowia wyraża też podziękowanie za zainteresowanie społeczeństwa Kielecczyzny sprawą warunków lokalowych Szpitala Dziecięcego w Kielcach.

Z PISMA wynika, że między rokiem 1974 a 1979 nie zrobiono niczego co mogłoby poprawić sytuację w szpitaliku. Dlaczego? Wizja nowego szpitala była przecież odległa. Trudno więc się dziwić, że teraz warunki są wręcz tragiczne i to, czego nie zrobiono przez prawie pięć lat, trzeba zrobić już, natychmiast, gdyż stare instalacje lada chwila odmówią posłuszeństwa. Muszą być pomieszczenia, by wyremontować sale zajmowane obecnie przez chorych, musi się znaleźć budynek, by dzieci nie leżały po dwoje w łóżeczkach.

ANNA KRAWIECKA

18 GRUDNIA ubiegłego roku jeden z naszych czytelników nabył w sklepie WPHW przy ul. Piekoszowskiej w Kielcach oświetlacz pokojowy do robienia zdjęć. Jakież było jego zdumienie, kiedy po dokładnym przestudiowaniu karty gwarancyjnej dowiedział się, że kupiona oprawa reporterska typ — OR-3 właściwie nie posiada gwarancji.

Jedyną nadzieją klienta może być przypuszczenie, że wyrób odleżał dwa lata w magazynie Zakładów Podzespołów Lampowych w Pułtusku przy ul. Kolejowej 18.

Wydaje nam się, że o takich innowacjach wprowadzanych do kart gwarancyjnych (najczęściej opiewają one na 12 miesięcy od daty zakupu towaru przez klienta) powinien informować per-

Z ukosa

Karta gwarancyjna!?

Punkt pierwszy tejże karty mówi: „Karta obejmuje okres 12 miesięcy od daty nabycia wyrobu przez klienta jednak nie dłuższy niż 24 miesiące od daty dostarczenia wyrobu jednostce, która go nabyła od producenta". Na dole obok znaku jakości data — 12 września 1978 r. Jeśli więc lampa została nabyta przez WPHW 3 miesiące po wyprodukowaniu — w grudniu 78 roku — gwarancji już nie ma.

sonel sklepu, a WPHW — dostawiać „datę dostarczenia wyrobu jednostce, która go nabyła od producenta". A tym samym klientowi pozostawić decyzję, czy chce nabyć dosyć kosztowną lampę nie posiadając na nią dołowanie żadnej gwarancji.

Interesuje nas też sprawa ewentualnej możliwości wymiany nabytej lampy na taką, którą WPHW zakupiło około 18 grudnia 1980 roku. (lcz)

Incydent w autobusie

„30 grudnia o godz. 15.40 czekałam na przystanku przy alei IX Wieków Kielc, przy Urzędzie Wojewódzkim — relacjonuje nasza czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji). Bardzo długo nie nadjeżdżał autobus linii nr 25. Nie był to przypadek odosobniony, bowiem w tych godzinach autobusy kursują tu bardzo nieregularnie. Wreszcie przyjechał o godz. 16.20. Weszłam przednim pomostem do pojazdu (było bardzo dużo pasażerów) i zapytałam kierowcę, jak często jeździ na tej trasie. Nie spodziewałam się takiej reakcji z jego strony: najpierw zbluzgał mnie nie przebierając w słowach, potem zjechał za przystankiem na pobocze i orzekł, że nie jedzie dalej. Skontaktował się także z dyspozytornią mówiąc: „Nie jadę dalej, bo mnie stara cholera zdenerwowała". Po tej rozmowie ruszył jednak na trasę.

Pierwszy raz spotkało mnie coś takiego. Chętnie poznałabym nazwisko tego pana, który bez powodu bardzo mnie obraził..."

Ależ tempo!

Trzy lata upłynęły zanim widokówka wysłana z Krzeszowa — miejscowości położonej w Sudetach — dotarła do Pionek w woj. radomskim. Nawet, gdyby doręczyciel szedł pieszo przez całą tę trasę, przyniósłby przesyłkę szybciej. Co więc się z nią działo? — zastanawia się nadawca karty **Stanisław Mieszalski** ze Skarżyska-Kamiennej.

Ba, kto to wie? Grunt, że treść jest nadal aktualna. Zawsze to miło otrzymać pozdrowienia, nawet gdy wysłano je przed trzema laty.

(kra)

Szansa dla utalentowanych

Kielecki Klub „Mrówka" od szeregu lat prowadzi zajęcia z amatorskimi zespołami wokalno-instrumentalnymi. Zaprasza więc wszystkich chętnych młodych wokalistów, którzy chcieliby rozwijać swoje umiejętności pod okiem fachowego instruktora.

Przesłuchania kandydatów odbędą się 7 bm., o godz. 18 w Klubie „Mrówka" przy ul. Karczówkowskiej 10 w Kielcach.

Prosimy o zgłoszenia

Redakcja „Słowa Ludu" zatrudni na umowę-zlecenie (w pełnym wymiarze czasu pracy) absolwentkę polonistyki. Zgłoszenia w sekretariacie redakcji — Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2.

Prosto z gminy

Racławice wczoraj i dziś

BĘDĄC w **Racławicach** nie sposób jest oprzeć się historycznym refleksjom. Nie trzeba do tego szczególnej chwili. Drogowskazy: **Do Kopca Kościuszki i Do Mogiły Kosynierów** — przypominają o miejscu sławnym z rewolucyjnego zrywu chłopskiego i walk narodowowyzwoleńczych. Mieszkańcy z pietyzmem pielęgnują tradycję. Dzisiejsze Racławice, to gospodarz dużej gminy, wieś pracowita i nowoczesna. Budowa ośrodka zdrowia, nowe pawilony handlowe i inne obiekty świadczą o tym, że gmina zmienia swoje oblicze.

Jak informuje naczelnik gminy **Jan Ostrowski** sprawy do załatwienia to: zaopatrzenie gospodarstw w wodę pitną, melioracja gruntów, a przede wszystkim budowa dróg dojazdowych. W gminie o łącznej powierzchni 10713 m kw. do niedawna komunikacja była bardzo zaniedbana. Właściciele 1079 gospodarstw rolnych — wśród nich 100 gospodarstw specjalistycznych mieli kłopoty z odprowadzeniem płodów rolnych, dostawą mleka, a także dowozem dzieci do szkoły. Nakłady inwestycyjne i wydatna pomoc rolników pozwoliły przezwyciężyć podstawowe kłopoty, ale nadal jeszcze są wsie, do których ani PKS, ani traktory nie mogą dojechać.

Gmina Racławice, to przede wszystkim producent trzody chlewnej i mleka. Dobra jakość ziemi — w większości I, II i III klasa — pozwala uzyskać wysokie plony zbóż, ziemniaków i roślin okopowych. Wzrosła mechanizacja rolnictwa.

Gmina Racławice żyje nie tylko produkcją rolną. Np. niedawno powstało **Racławickie Towarzystwo Kulturalne**, którego celem jest m.in. opieka nad zabytkami historycznymi gminy.

(z. woj.)

Sesja MRN we Włoszczowie

Na ostatniej sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy we Włoszczowie oceniono realizację zadań przez Gminną Spółdzielnię, ujętych w planie społeczno-gospodarczym, a także ustalono program racjonalnego zagospodarowania ziemi na lata 1981—85. Radni wysłuchali również informacji komisji przestrzegania prawa i porządku publicznego w sprawie dalszej poprawy dyscypliny społecznej. Zapoznali się też z oceną wykonania czynów społecznych.

W związku ze złożoną rezygnacją przez I sekretarza KMiG PZPR **Stanisława Marca** z funkcji przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy radni zwolnili go z dotychczas zajmowanego stanowiska. **Nowym przewodniczącym został długoletni radny dyrektor Oddziału „Transbudu" we Włoszczowie, Stanisław Wawrzykowski.**

Spełniono postulat hutników

Bilety abonamentowe w MPK

JEDNYM z postulatów załogi Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu skierowanych do władz miasta była propozycja wprowadzenia biletów abonamentowych w komunikacji miejskiej. Wniosek ten zgłaszany przez dyrekcję Oddziału WPKM do wojewody już trzy lata temu doczekał się wreszcie realizacji.

— Nowe bilety wprowadziliśmy 1 grudnia ub. roku — informuje dyrektor MPK w Ostrowcu, **Józef Sajda**. — Pierwszy rodzaj biletu kosztuje 100 zł i upoważnia do korzystania ze wszystkich autobusów na terenie miasta, zaś liczba przejazdów jest dowolna. Bilet ten w formie legitymacji ze zdjęciem ważny jest do zniszczenia, natomiast co miesiąc przylepia się nowy znaczek. Drugi rodzaj biletu za 50 zł upoważnia do dowolnej liczby przejazdów na trasie od miejsca zamieszkania do miejsca pracy lub szkoły. Zachowaliśmy stary typ biletów miesięcznych za 45 złotych.

W grudniu wydaliśmy zakładom pracy i szkołom około półtora tysiąca nowych biletów. Mogą otrzymać je tylko zatrudnieni w gospodarce oraz uczniowie. Dla nie pracujących oferujemy bilety abonamentowe za 300 zł. Planujemy w przyszłości wprowadzić również bilety strefowe.

Załogi ostrowieckich zakładów i fabryk zadowolone są z realizacji postulatu. Nowe bilety zapewniają pasażerom wygodniejszą jazdę czerwonymi autobusami. Zatwierdzona została także ich cena zaproponowana przez hutników. Dodajmy, że bilety abonamentowe po raz pierwszy wprowadzone w województwie przez ostrowieckie MPK, zostaną zastosowane we wszystkich miastach Kielecczyzny.

(kd)

Film o papieżu

Dziś na ekrany kieleckiego kina „Romantica" wchodzi pełnometrażowy dokumentalny film produkcji polskiej pt. **„Ojciec święty Jan Paweł II w Polsce"**, w reżyserii **M. Chrzanowskiego i J. Kędzierzawskiego.**

60 lat plastyki kieleckiej

W najbliższy czwartek — 8 stycznia br. o godz. 18 w Galerii BWA „Piwnice" w Kielcach przy ul. Leśnej 7 otwarta zostanie ciekawa wystawa **„60 lat plastyki kieleckiej"** zorganizowana przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i Biuro Wystaw Artystycznych.

Będzie to interesujący przegląd dorobku kieleckich plastyków z ostatnich kilkudziesięciu lat.

Powracamy do tematu

◆ Gdzie zrobić zakupy?
◆ Gdzie zaszczepić dziecko?

Świętokrzyskie jeszcze raz...

PO UKAZANIU się artykułu pt. **„Świętokrzyskie — tak dalej nie może być"**, przysłała list **Małgorzata Jędrzejkiewicz** zamieszkała przy ul. Manifestu Lipcowego 61/4. Wybraliśmy najistotniejsze fragmenty:

„Mam pięciomiesięczne dziecko. Mąż pracuje poza Kielcami. Wychodzi z domu wcześnie rano, wraca późnym popołudniem. Nie może więc zrobić zakupów. A ja, z powodu niedostatecznej liczby placówek handlowych w Świętokrzyskim, również mam z nimi trudności. Wyprawa z dzieckiem, którego nie mam z kim zostawić, do najbliższego pawilonu trwa 1,5 godziny, a w przypadku złej pogody jest zupełnie niemożliwa. W dodatku w „samie" — jedynym sklepie ogólnospożywczym nie ma podstawowych artykułów do żywienia dziecka — „bebika", kaszy manny, kleików, „laktowitu".

Tragiczne jest również to, że nie ma przychodni. Z niemowlęciem dostać się na Bocianek jest bardzo ciężko. Do postoju daleko, do południa nie ma taksówek. W samej przychodni tłumy chorych dzieci, bo przyjmuje ona pacjentów z dwóch osiedli zamieszkałych przeważnie przez młode małżeństwa. Lekarz przyjmuje dzieci zdrowe tylko raz w tygodniu. Nie da się opisać, co się wówczas dzieje. Dzieci po dwoje wchodzą na badania, konieczne przecież przed szczepieniami. Zarażają się od innych, czekają godzinami".

Sygnałów o podobnej treści jest wiele. Może więc chociaż dla zdrowych dzieci stworzy się możliwość przyjęć w innej, mniej zatłoczonej przychodni. Wymaga się bowiem szczepień w ściśle określonych terminach, a nie ma ku temu warunków.

(kra)

Uwaga na makaron z Malborka

Otrzymaliśmy przesyłkę i w załączeniu list następującej treści:

„Przesyłam kawałki makaronu „gorzowski extra". Po kilku tygodniach przechowywania w nitkach makaronu pojawiają się ciemne punkty, a później wydostają się małe czarne robaczki (prawdopodobnie wołki zbożowe). Po przełamaniu nitki w ciemnym miejscu w środku znajduje się żywa larwa. Producent: Wytwórnia Makaronu w Malborku". Makaron kupiony został w jednym z kieleckich sklepów.

Co jak co, ale biuro być musi

Niedawno pisaliśmy o tym, że **Kombinat Budownictwa Miejskiego** w Kielcach dobudował skrzydło do pawilonu w którym mieszczą się biura dyrekcji KBM Zamierza je przeznaczyć na gabinety i pomieszczenia do urzędowania.

I jest w Kielcach tak z inwestycjami krucho, jak wszędzie gdzie indziej w kraju, lecz budynki, które mogłyby służyć zaspokojeniu pilniejszych społecznych potrzeb, przeznacza się na biura. W nich wszakże praca trwa zazwyczaj tylko 8 godzin, a np. w Domu Małego Dziecka przy ul. Żeromskiego, Szpitalu Dziecięcym, Domu Dziecka przy ul. Wesołej dzieci przebywają całe tygodnie, miesiące, lata w starych, ulegających stale awariom, ciasnych pomieszczeniach. Brakuje też w mieście przedszkoli, żłobków — te ostatnie mają być budowane nawet z konta NFOZ, ale o braku miejsca dla nowych biur nie ma mowy. Dziwne to tym bardziej, że przecież miały być w ramach oszczędności likwidowane etaty urzędnicze więc przestrzeni i w tych biurach co już są nie powinno zabraknąć. (kra)

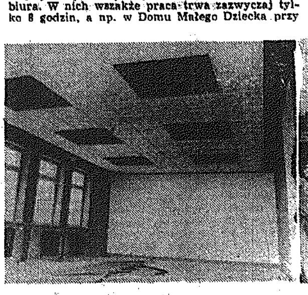

Gabinety w nowym budynku Kombinatu Budownictwa Miejskiego w Kielcach.

Pawilon obok gmachu WRZZ oddany WPT „Łysogóry".

Ślamazarne pogotowie

W kilkunastu domach przy ul. Domaniówka i Masłowskiej w Kielcach w noc sylwestrową zgasło światło. Awarie linii nie należą tu do rzadkości, a wieczory spędzane z braku prądu przy świecach trafiają się często. O braku energii poinformowano pogotowie energetyczne. Awarii w mieście było jednak bardzo dużo i elektrycy zjawili się dopiero 3 stycznia koło godziny 14. Fachowcy stwierdzili, że „linia się zarzuciła" więc ją odrzucili i światło było — do wieczora. Ponowne interwencje w pogotowiu spowodowały kolejną wizytę tym razem jednak nie uwieńczoną sukcesem. Raczej odwrotnie — w części domów przy wspomnianych ulicach światła dalej nie było, zaś w pozostałych znacznie spadło napięcie — żarówki ledwie się żarzyły. Trudno się dziwić pretensjom mieszkańców — rzeczywiście chyba nie tak powinna wyglądać praca pogotowia energetycznego, tym bardziej, że jedna z linii „zarzuca się" przy każdym silniejszym wietrze... (lcz)

ANONSE

● **MZDK Budowlanych ul. Urzędnicza 16 w Kielcach informuje, że 8 bm. o godz. 19.30 rozpoczyna się pierwsze zajęcia kursu tańca towarzyskiego dla początkujących. Natomiast 8 bm. o godz. 18 projekcja filmu pt. „Tajemnica Starego Miasta" — prod. czechosłowackiej.**

● **Muzeum Narodowe w Kielcach zaprasza na nowy cykl oświatowy pn. „Obrzędowość dorocznа". Zostaną przedstawione zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia. Spotkanie odbędzie się dziś o godz. 17.30 w sali kinowo-odczytowej muzeum przy pl. Partyzantów.**

● **WDK w Kielcach informuje, że dziś w bibliotece WDK o godz. 18 odbędzie się prelekcja na temat: „Obraz narodzin Polski Ludowej w literaturze 35-lecia".** Ponadto biblioteka repertuarowo-metodyczna WDK czynna jest również w wolne soboty w godz. od 7 do 15.

● **Kierowca samochodu ciężarowego, który był świadkiem wypadku drogowego „fiata 125p" — 18 listopada ubiegłego roku w m. Suków proszony jest o zgłoszenie się do posterunku MO w Daleszycach tel. 29-591.**

● **Właściciele taksówek osobowych, którym skradziono pieniądze z zaparkowanych samochodów na terenie Kielc proszeni są o zgłoszenie się do KM MO ul. Wesoła 43, tel. 29-296.**

● **26 grudnia ubiegłego roku ok. godz. 18 w Kunowie „fiat 125p" potrącił młodego mężczyznę, który zmarł. Świadkowie wypadku, a zwłaszcza 17-letnia dziewczyna i kierowca „syreny" nadjeżdżającej z kierunku Ostrowca proszeni są o zgłoszenie się do posterunku MO w Kunowie w godz. 8—10 i 16—19.**

Dnia 2 stycznia 1981 r. zmarła nagle w wieku 80 lat

FELIKSA GIEROWSKA
z d. Michałowska

Wyprowadzenie Zwłok na cmentarz Nowy nastąpi 6 stycznia 1981 r., o godz. 13 z bazyliki katedralnej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ, SIOSTRA, SIOSTRZEŃCY I RODZINA

67543-g

Śladem naszych interwencji

„Się zrobi..." — po raz drugi

KRYTYCZNE uwagi na temat prowadzonych w ślamazarnym tempie robót elewacyjnych budynku **nr 9 przy ul. Na Szlakowisku w Starachowicach** — a także niewypłacanie przez majstra Stanisława G. pełnych zarobków zatrudnionym tam kolejnym ekipom tynkarzy, co było powodem odchodzenia ich z pracy — zawarte w notatce „Się zrobi...", nie odniosły, niestety, skutku.

Do roboty przystąpiła żwawo kolejna brygada tynkarzy, jednak jej początkowy zapał gasł w miarę upływu oddalanych przez majstra terminów wypłaty. Wreszcie i oni nie doczekawszy się zarobionych pieniędzy zeszli z rusztowań, które w ciągu paru ostatnich tygodni ani na metr nie przesunęły się wzdłuż ściany bloku. A stopień zaawansowania robót fasadowych, rozpoczętych w czerwcu ub.r., wynosi zaledwie około 20 proc.

Tymczasem mistrz Marian Fulara, w tym samym czasie, uporał się wraz ze swoją tynkarską ekipą z sąsiednim **blokiem nr 11, o jedną czwartą krótszym i rozpoczął już tynkowanie, przy tej samej ulicy kolejnego, oznaczonego numerem 7. Dwóch tej samej** branży rzemieślników, a jakże różny stosunek do pracy.

Toteż treść wyjaśnienia sformułowanego w tej sprawie przez **zarząd Spółdzielni Rzemieślniczej w Starachowicach jest osobliwa: „...otynkowanie bloku nr 9 wg sporządzonej umowy winno być zakończone z dniem 30.VI. 1981 r.".**

ROK na otynkowanie budynku — żart czy kpina? Przecież wspomniany już mistrz M. Fulara robi to wielokrotnie szybciej i rzetelnie. A może mistrz G. jest na specjalnych prawach?

Czytam dalej: **„Ob. G. nie powinien mieć trudnej sytuacji finansowej z wypłatą dla pracowników należności za pracę".** A jednak ob. G ma i to bardzo duże, kłopoty finansowe, o czym zarząd wie najlepiej, choćby z licznych interwencji różnych instytucji i osób prywatnych.

Dalszy fragment wyjaśnienia brzmi: **„Zaawansowanie robót tynkarskich na bloku nr 9 powinno być większe. Dobro społeczne wymaga tego, aby przed zimą otynkować jak najwięcej muru".**

I wreszcie lektura kończy się iskierką nadziei: **„Jeżeli ob. G. nie wykaże się sprawnym wykonawstwem we wrześniu br. wówczas Zarząd Spółdzielni zleci dokończenie robót tynkarskich innemu rzemieślnikowi (Marianowi Fularze — przyp. mój), który obecnie tynkuje blok sąsiedni".**

NIESTETY, nie wykazał się „sprawnym wykonawstwem" ob. G. ani we wrześniu, ani wcześniej, ani też później. Podobnie zresztą jak nie wykazał się konsekwencją i szczerością głoszonych słów zarząd Spółdzielni Rzemieślniczej, który miast solidnego rzemieślnika M. Fularę, skierował jednak do tynkowania budynku nr 7. A nieszczęsna „dziewiątka" nadal czeka na lepsze czasy. Aby do wiosny...

Należy tylko współczuć lokatorom bloku nr 9, zresztą nie tylko im. (bc)

kup los Krajowej Loterii Pieniężnej
w styczniu do wygrania 15.000.000 zł
główna wygrana - 1.000.000 zł
dodatkowe wygrane noworoczne!

PRZETARGI

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „WYTWÓRNIA CHEMICZNA" W RADOMIU, PLAC STARE MIASTO 12

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „żuk" A-11M, nr rej AA-005E, nr silnika 302000, nr podwozia 176897, cena wywoławcza samochodu 75.250 zł.

Przetarg odbędzie się 22 stycznia 1981 r., o godz. 10, w RSP „Wytwórnia Chemiczna" w Radomiu, plac Stare Miasto 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie RSP „Wytwórnia Chemiczna", najpóźniej w przeddzień przetargu, do godz. 14.

Samochód można oglądać w dniu 21 stycznia 1981 r., w godz. 8—12.

RSP „Wytwórnia Chemiczna" w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sprzedawca nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu. 13-k

WYDZIAŁ OGÓLNY KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR W KIELCACH, ul. Żeromskiego 5

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż dwóch samochodów:

„fiata 125 p" 1500, nr podwozia 448132, nr silnika 277540, cena wywoławcza 45.675 złotych;
„fiata 125 p" 1500 nr podwozia 469080, nr silnika 290130, cena wywoławcza 45.675 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1981 r., o godz. 9 w biurze referatu transportu KW.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochody można oglądać w dniach 19—21 stycznia 1981 r. w godz 9—13, na terenie garaży KW.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 33-k

WSM ZAKŁAD PROJEKTOWANIA I USŁUG INWESTYCYJNYCH „INWESTPROJEKT" W KIELCACH

OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż połączoną z rozbiórką i oczyszczeniem terenu po rozbiórce niżej wymienionych budynków położonych we Włoszczowie:

ul. 1 Maja 60 — budynek mieszkalny drewniany, budynki gospodarcze (była własność St. Skoczek) — cena wywoławcza 1.500 złotych;
ul. 1 Maja 62 — budynek mieszkalny derwniany, budynki gospodarcze (była własność Weroniki Piaseckiej) — cena wywoławcza 1.000 złotych;
ul. 1 Maja 64 — komórka gospodarcza murowana (była własność Franciszka Skoczka) — cena wywoławcza 500 złotych;
ul. 1 Maja 66 — budynek mieszkalny murowany, budynki gospodarcze (była własność Krystyny Sobańskiej) — cena wywoławcza 4.000 złotych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, jednostki spółdzielcze oraz osoby prywatne, po wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej we Włoszczowie.

Oferty należy składać w SM we Włoszczowie, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg. Przetarg odbędzie się 22 stycznia 1981 r, o godz. 10 w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej we Włoszczowie.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg, w którym cena wywoławcza zostanie obniżona o 25 proc. w stosunku do ceny wywoławczej I przetargu. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 36-k

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Tarnobrzegu osiedle Wielowieś

ZAKUPI MASZYNY DO KSIĘGOWANIA ASCOTA Kl 170.

Oferty prosimy kierować pod adresem Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Tarnobrzegu osiedle Wielowieś, w godz. 7—15, tel. 105-97 Tarnobrzeg lub 30-23 Sandomierz. 40-k

KOMBINAT BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W RADOMIU

PRZYJMIE ZARAZ CHŁOPCÓW W WIEKU 16—18 LAT

DO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY DOCHODZĄCEGO,

w celu przyuczenia do zawodu:

MURARZ-TYNKARZ — **POSADZKARZ-CIEŚLA**
STOLARZ-SZKLARZ — **MECHANIK SAMOCHODOWY**

Zgłoszenia przyjmuje dział służby pracowniczej Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Radomiu, ul. Mireckiego 10. 27-k

UWAGA, KANDYDACI NA STUDIA!

WUR ZSMP

organizuje

3-MIESIĘCZNE

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie:

— akademię medyczną,
— akademię ekonomiczną,
— wydział prawa,
— akademię rolniczą,
— politechnikę.

Ponadto jest jeszcze kilka wolnych miejsc na kurs RTV.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela UR ZSMP w Kielcach, ul. Staszica 1, tel. 440-28. 28-k

LOKALE

WROCŁAW — os. Kosmonautów — spółdzielcze M-3 — zamienię na podobne — Ostrowiec. Kołodziejczak, Wrocław Drzewieckiego 64/5, tel. 44-86-45. 87461-g

ZAMIENIĘ mieszkanie M-4 (62 m) z telefonem, w Legnicy na podobne w Kielcach, Radomiu lub Skarżysku. Istnieje możliwość odstąpienia garażu. Wiadomość: Legnica, ul. Merkurego 9/2, tel. 256-07. 87472-g

ZAMIENIĘ mieszkanie M-3 w nowym budownictwie — w Sosnowcu na podobne lub większe w Kielcach. Krawczyk Józef, Sosnowiec, ul. Franciszka 64E/89. 87471-g

ZAMIENIĘ spółdzielcze M-3, 2 pokoje z kuchnią, 48 m. II piętro w budynku 12-rodzinnym na Podkarczówce w Kielcach — na dwa oddzielne M-2. Oferty: nr 87458, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 87458-g

DO wynajęcia na biuro, pracownię — duży lokal w Kielcach — wygody, piętro, tel. 445-31. 87457-g

SPÓŁDZIELCZE M-2 w Gliwicach zamienię na równorzędne w Kielcach. Oferty: nr 87447, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 87447-g

KALISZ — śródmieście, mieszkanie 3-pokojowe, I piętro, stare budownictwo — zamienię pilnie na podobne w Kielcach. Oferty: 87451, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 87451-g

ZJEDNOCZENIE PPGR w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 13

poszukuje do wynajęcia

od zaraz 2 garaży samochodowych.

Zgłoszenia pisemne należy kierować pod wyżej podanym adresem lub telefonicznie pod nr 453-32. 14-k

SPRZEDAŻ

„FIATA 126p" (1977), karoseria (1978) — sprzedam. Stan bardzo dobry. Kielce, tel. 418-34.

SPRZEDAM „skodę" wywrotkę 8-tonową. Skarżysko-Kam., Pogorzale 8, tel. 25-45.

DOM parterowy, murowany, nowy, 8000 m placu — sprzedam. Ostrowiec — Denków, ul. Tomaszów 22. 87463-g

SPRZEDAM „lublina". Kielce, Nowy Świat — skup makulatury, do 16. 87465-g

SPRZEDAM większą ilość drewna akacjowego i jesionowego. Oferty: nr 87467, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 87467-g

SPRZEDAM kolekcję szachów i książkę z dziedziny wyżej podanej. Stachowicz Jerzy, Niewachlów I 189. 87470-g

BOKSERA — sukę — z rodowodem, (1,5 roku) sprzedam. Kielce, tel. 553-82. 87473-g

SPRZEDAM „fiata 1500" z taksometrem. Kielce, ul. Klonowa 44/44. 87434-g

SPRZEDAM „syrenę 105L" fabrycznie nową. Jędrzejów, Przemysłowa 13. 87435-g

SPRZEDAM saksofon „alt". Kielce, Sienkiewicza 60B/20. 87477-g

SPRZEDAM „wartburga 1000" Skarżysko, Szydłowiecka 11/74. 87478-g

SPRZEDAM budynek drewniany czteroizbowy, dwie komórki murowane, plac 800 m. uzbrojony, woda i gaz. Ziomek Kazimiera, Skarżysko, ul. Krakowska 42. 87439-g

SPRZEDAM nowy, duży, damski kożuch. Kielce, tel. 476-52, po 16. 87444-g

SPRZEDAM kożuch damski na szczupłą osobę. Wiadomość: Kielce, Zagórska 66 m. 31, po 18. 87445-g

SPRZEDAM lodówkę-barek w obudowie meblowej (mahoń). Kielce, tel. 507-29. 87455-g

SPRZEDAM maszynkę do strzyżenia owiec. Kielce, Urzędnicza 15, tel. 530-25. 87443-g

SPRZEDAM ciągnik „ursus 4011", stan dobry, narzędzia rolnicze (nowe), pług dwuskibowy, kultywator, głebogryzarkę. Ziomek Kazimiera, Skarżysko, ul. Krakowska 42. 87438-g

W GRANICACH miasta (20 tys. mieszkańców) — sprzedam sad — 7 ha, niskopienny, intensywny, w pełni owocujący, jabłoniowy (Jonatan, McIntosh), ogrodzony. Przy sadzie nowa przechowalnia z częścią mieszkalną. Siła, światło, woda. Wiadomość: Kielce, telefonować 553-67, wieczorem. 87411-g

RÓŻNE

TAPETOWANIE, gwarancja. Kielce, tel. 458-11. 87433-g

PRZYJMĘ kaletniczkę do pracowni toreb, może być czeladnik. Kielce, tel. 499-70. 87475-g

BOAZERIĘ układam. Kielce, tel. 501-99. 87446-g

PRZYJMĘ gosposię na plebanię. Ks. Tadeusz Porzucek, 28-424 Zagość, woj. kieleckie. 87456-g

KRYCIE rur pod glazurę, modernizacja instalacji kuchni i łazienek. Kielce, Nowy Świat 22a/18, tel. 503-82. 87441-g

TOKARZA bez nałogu na cały etat przy produkcji — zatrudnię. Kielce, Ściegiennego 9, tel. 434-07. 87449-g

FABRYKA ŁOŻYSK TOCZNYCH „ISKRA" w KIELCACH, ul. MIELCZARSKIEGO 45

ZATRUDNI ZARAZ

mężczyzn do pracy w wydziale narzędziowym, na stanowiskach:

- **SZLIFIERZY**
- **TOKARZY**
- **FREZERÓW**
- **OSTRZARZY**

Na wym. stanowiskach mogą być zatrudnieni kandydaci z długoletnim stażem pracy na danym stanowisku, jak również absolwenci szkół zawodowych i średnich technicznych, w celu przyuczenia do zawodu. Zamiejscowym gwarantujemy kwatery prywatne i wyżywienie w stołówce.

Ponadto FŁT „ISKRA"

OGŁASZA DODATKOWE ZAPISY do DOCHODZĄCEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
dla CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT w wieku 16—18 lat,
do przyuczenia w zawodach:

chłopcy:
- TOKARZ,
- SZLIFIERZ NARZĘDZIOWY

dziewczęta:
- SZLIFIERZ PRODUKCYJNY.

Nauka w hufcu trwa 1 rok, pod nadzorem doświadczonych fachowców.

W OKRESIE PRZYUCZANIA UCZESTNIK OHP OTRZYMUJE:
— wynagrodzenie łącznie z premią
— odzież ochronną i roboczą
— wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy dla przemysłu maszynowego.

Po zdobyciu zawodu i osiągnięciu odpowiedniej praktyki uczeń OHP może podjąć pracę w fabryce.

KANDYDACI WINNI PRZEDŁOŻYĆ:
— skierowanie z Wojewódzkiej Komendy OHP Kielce, ul. Rewolucji Październikowej 44, pokój 502
— podanie i życiorys
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— wyciąg aktu urodzenia
— trzy fotografie.

Szczegółowych informacji udziela dział spraw osobowych fabryki, w godz. 6.30—14.30, telefon 512-81, wewn. 10-23 lub 10-21. 41-k

Kol. BARBARZE PIRÓG

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu zgonu

OJCA

składają

koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 26 w Kielcach 87450-g

Z powodu śmierci lekarza wojewódzkiego w Radomiu

dr ADAMA SOBIESZKA

wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają

dyrekcja i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Pionkach. 30-k

Płk BOLESŁAWOWI WINCUKIEWICZOWI

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

ŻONY

składają

dyrekcja oraz koleżanki i koledzy ze Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Zakładu Usług Socjalno-Bytowych i Szkolenia Zawodowego przy ZPGKiM w Kielcach. 34-k

Wszystkim, którzy okazali dużo serca w bardzo ciężkich dla nas chwilach oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego najukochańszego MĘŻA, TATUSIA I BRATA

EDWARDA PIRÓGA

serdeczne podziękowanie składają.

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA I SOSTRY 87428-g

Kol. GENOWEFIE WOJNOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI EWY WOJNOWSKIEJ

składają

zarząd i pracownicy SSP „Zaczek Świętokrzyski" w Kielcach

31-k

Kol. Kol. WANDZIE SIECZKO i ALEKSANDROWI KLIKOWICZOWI

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

Zarząd, Rada Spółdzielni Zakładów „Stalmech" Kielce — Niewachlów

29-k

Kol. BARBARZE GRABCE

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają

zarząd i pracownicy SSP „Zaczek Świętokrzyski" w Kielcach

32-k

Mgr ANNIE ZYGULSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

OZ NSZZ „Solidarność" oraz dyrekcja IKNiBO w Kielcach

43-k

Dr STANISŁAWOWI WOLNEMU

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

OZ NSZZ „Solidarność" oraz dyrekcja IKNiBO w Kielcach

43-k

Słowo Ludu

REDAGUJE KOLEGIUM. Adres redakcji pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-958 Kielce. TELEFONY: centrala 466-31, 466-32, redaktor naczelny 424-80, sekretarz redakcji 472-55, dział łączności z czytelnikami 441-25, redakcja nocna 862-43 i 861-83.
WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" — Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy ul. M. Buczka 11, 25-950 Kielce. TELEFON centrali 542-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, pl. Obr. Stalingradu 2, 25-387 Kielce, telefon 448-53 oraz nasz oddział w Radomiu nr kodu 26-600, ul. Żeromskiego 53. TELEFONY: 227-36 i 226-54.
Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i ich terminowe ukazanie się redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Zakłady pracy, instytucje i organizacje zamawiają prenumeratę w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" a w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych, o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Sienna 3; 25-725 Kielce, telefon: 516-51, 516-52, 516-53. K-3. Numer indeksu 35081

Sygnał dnia

Gwoździe na złom!

W październiku ubiegłego roku stalownia elektryczna Zakładu Metalurgicznego Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu otrzymała 32 tony gwoździ jako złom wsadowy z Zakładów Przemysłowych „Komuna Paryska" w Radomsku. Nie zostały one jednak przetopione w piecach dzięki interwencji inż. Andrzeja Samulika, kierownika oddziału przygotowania wsadu. Gwoździe okazały się dobre, nadające się do użytku. Część natychmiast wykupili hutnicy po cenie złomu — 1,60 zł za 1 kg, pozostałą ilość przekazano różnym wydziałom huty — remontowemu, budowlanemu, modelarni.

Oburzeni marnotrawstwem producenta hutnicy zawiadomili KM MO w Ostrowcu, a ta komendę w Radomsku. Gwoździe są przecież towarem deficytowym, w sklepach ich brakuje. Gwoździ poszukują nie tylko indywidualni klienci, ale także rolnicy, rzemieślnicy, budowlani. Dlaczego zatem zakłady w Radomsku wyrzucają na złom takie dobro?

Otóż jak wynika z pism dyrekcji PZ „Komuna Paryska" gwoździe przysłane do ostrowieckiej huty stanowiły niemożliwe do uniknięcia odpady produkcyjne, które nie spełniały wymogów eksportowych oraz kryteriów Polskiej Normy. Zakład mógłby w każdym miesiącu dostarczyć tonę tych wyrobów, ale wymagałoby to zatrudnienia dodatkowej grupy pracowników, którzy przebraliby i posegregowali gwoździe według wielkości. Producent nie wybrał jednak tej możliwości. 22 grudnia ub. roku nadszedł do huty kolejny transport ze złomem z Radomska — 29 ton takich samych gwoździ. One również nie będą przetopione na złom mimo braku wsadu — zadecydowali hutnicy.

Zakłady w Radomsku pracują nadal po staremu. Czyż nie można znaleźć jakiegoś rozwiązania, aby zapobiec marnotrawstwu, niepotrzebnym kosztom transportu itp.?

Skoro sortowanie tych wyrobów jest czynnością nieopłacalną, co stoi na przeszkodzie, aby mieszaninę gwoździ różnych wielkości sprzedawać po przeciętnej cenie? Każdy sklep weźmie przecież ten deficytowy towar. Dodajmy, że cena 1 kg zezłomowanych gwoździ wynosi 1,60 zł, zaś detaliczna średnio 40—50 złotych. Kto więc położy kres temu marnotrawstwu?

O bałaganie, jaki panuje w ZP w Radomsku niech świadczy jeszcze jeden fakt. Na liście przewozowym pierwszej partii „złomu" producent podał, że dostarcza go 50 ton. W hucie okazało się, że są tylko 32 tony, zaś w piśmie dyrekcji ZP mowa o jeszcze innej wielkości — 45,5 tony...

(kd)

Polsko-kubańska wymiana handlowa

WARSZAWA. PAP. Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, podpisany został w Warszawie polsko-kubański protokół o wymianie handlowej w 1981 roku. Protokół zakłada wzrost wymiany towarowej między PRL i Kubą w 1981 r. o około 35 proc. w porównaniu do roku poprzedniego.

Z Kuby importować będziemy głównie towary rolno-spożywcze, przeznaczone na zaopatrzenie rynku wewnętrznego jak: cukier, owoce cytrusowe, dżemy i soki cytrusowe, papierosy, miód i inne.

Polska dostarczać będzie partnerowi kubańskiemu przede wszystkim różne maszyny, urządzenia i części zamienne, samochody „fiat 126p", silniki okrętowe, samoloty rolnicze a także inne wyroby.

(PAP)

Wyprodukowali więcej

Jak nas poinformował dyrektor Czesław Piątek — Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Electa" w Kielcach plan produkcji na r. 1980 w wysokości 350 mln zł w cenach zbytu wykonały w dniu 23 grudnia 1980 r. Do końca ub. roku wyprodukowano dodatkowo wyroby wartości 4 mln zł. Natomiast plan sprzedaży w wysokości 350 mln zł w cenach zbytu został zrealizowany 29 grudnia ub. roku i przekroczony o około 3 mln zł. Przedsiębiorstwo osiągnęło więc wzrost produkcji i sprzedaży w porównaniu do 1979 r. o ponad 7 proc.

* ★ *

Rejon Eksploatacji Kamienia w Kielcach, informuje, że roczny plan produkcji materiałów kamiennych na 1980 r. wykonał w dn. 29 grudnia ub. roku. Do końca ub. roku REK wyprodukował dodatkowo 5 tys. ton kruszyw drogowych.

To mogło być groźne!

Pożar w „Iskrze"

W przeddzień Nowego Roku w Zakładzie Budowlano-Montażowym FŁT „Iskra" w Kielcach wybuchł pożar. Szybka akcja zakładowej straży pożarnej zlikwidowała zarzewie ognia. Straty są niewielkie. Spłonęło jedynie krzesło, zasłony i wykładzina podłogowa. Komendant zakładowej straży nie umie na razie odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną pożaru, który zauważono 31 grudnia 1980 r. około godz. 18.30. Tego dnia pracownicy ZB-M „Iskry" powinni skończyć pracę o 14.30. Z dostępnych nam informacji wynika jednak, że część pracowników zakładu pozostała w biurze po godzinach. Ciekawe co ich tam zatrzymało — konieczność wykonania pilnych prac w ostatnim dniu 1980 r., czy może chęć powitania nowego roku? Jedno jest pewne — ten pożar drewnianego baraku w centrum zakładu w pobliżu hal produkcyjnych mógł spowodować nieobliczalne straty. Dlatego ujawnienie przyczyn jego powstania wydaje się konieczne.

DAR

Komunikat MO

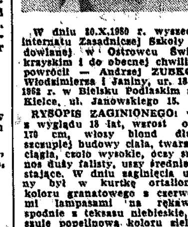

W dniu 20.X.1980 r. wyszedł z internatu Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Ostrowcu Świętokrzyskim i do obecnej chwili nie powrócił — Andrzej ZUSKO s. Włodzimierza i Janiny, ur. 18.VII.1962 r. w Bielsku Podlaskim zam. Kielce, ul. Janowskiego 15.

RYSOPIS ZAGINIONEGO: wiek z wyglądu 18 lat, wzrost około 170 cm, włosy blond długie, szczupłej budowy ciała, twarz pociągła, czoło wysokie, oczy szare, nos duży falisty, uszy średnie odstające. W dniu zaginięcia ubrany był w kurtkę ortalionową koloru granatowego z czerwonymi lampasami na rękawach, spodnie z teksasu niebieskie, koszulę popelinową koloru zielonego, buty kozaki czarne. Osoby, które mogą udzielić informacji o zaginionym proszone są o zgłoszenie się w KM MO Kielce, ul. Wesoła 43, pok. 33 lub skontaktowanie się telefonicznie nr 29-767, 29-282 w godz. 8—16 oraz 997 przez całą dobę.

Krzyżówka nr 280

POZIOMO: 1) uroczysty strój 5) pułapka na muchy 6) kuguar 7) olejek różany 8) ucho dłużnika 9) coś, co jest zakazane 12) pies pomagający myśliwemu na łowach 13) powieść E. Zoli 14) rajskie imię, 15) brzeg, krawędź.

PIONOWO: 2) rzeka w Rumunii, lewy dopływ Dunaju 3) twierdzenie pomocnicze przy wnioskowaniu, służące do udowodnienia innego zasadniczego twierdzenia 4) wyposażenie laboratorium 6) piorunochron, odgromnik 10) sukulent meksykański 11) owoc południowy.

Opracował
ZDZISŁAW SKOWRON

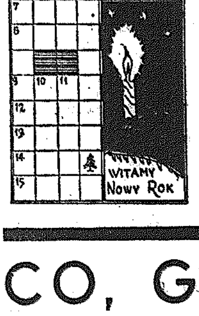

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty ukazania się numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Rozwiązanie prosimy przesyłać pod adresem: „Słowo Ludu", pl. Obr. Stalingradu 2, 25-953 Kielce z dopiskiem „Krzyżówka nr 280".

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI NR 276"

Poziomo: Pekin, Busko, zalew ocean, re, arsen, Inari, ko, Anjou Irian, Kridl, Dania.

Pionowo: zbiorniki, Ostenda, poznanianka, Isère, Wenezuela, stajnia, norma.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI NR 277"

Poziomo: przyprawa, pegaz, efekt, strop rak osa, Witebsk bas, alt, zakup, morze, nandu, sekretarz.

Pionowo: popis, zegarmistrz, przepierzenie, amperosekunda, Agatka, Walo, bambus, plusz.

sport — sport — sport — sport

NA ŚWIECIE ● NA ŚWIECIE

NOWY JORK. W Gainesville na Florydzie dobiegł końca międzynarodowy mityng pływacki na basenie 25 m. Rywalizacja przebiegała pod dyktando pływaczek i pływaków USA, którzy triumfowali w 18 konkurencjach. W siedmiu zwyciężyli pływacy ZSRR, a w sześciu NRD. Bohaterką mityngu była 17-letnia Tracy Caulkins (USA), która uzyskała w czterech wyścigach najlepsze czasy na świecie i walnie przyczyniła się w dwóch sztafetach do ustanowienia dwóch dalszych wyników lepszych od aktualnie obowiązujących. Jej rekordowe wyniki to: 1.07,47 w wyścigu na 100 m st. klas., 4.33,44 na 400 m st. zm., 2.10,60 na 200 m st. zm. i 1.01,11 na 100 m st. grzb.

W ostatnim dniu uzyskano kilka najlepszych rezultatów na świecie. Kobiety: 50 m st. dow. Metschuk NRD 25,33, 4x100 st. dow. USA 4.00,05, 1500 m st. dow. Diers NRD 16.03,62. Mężczyźni: 50 m st. dow. Woithe NRD 22,09, 200 m st. zm. Siderenko ZSRR 1.59,84, 100 m st. grzb. Carey USA 55,20, 1500 m st. dow. Salnikow ZSRR 14.52,10, 200 m st. klas. Zulpa ZSRR 2.12,77.

NOWY JORK. Alberto Salazar (USA) i Greta Waitz (Norwegia) ustanowili rekordy świata w biegu na 5 mil podczas międzynarodowego biegu w kalifornijskim Palo Alto. Alberto Salazar uzyskał czas 22.04 min. poprawiając swój dotychczasowy rezultat o 0,05 ustanowiony w 1979 r. Greta Waitz przebiegła 5 mil w czasie 25.21 min., a więc o 7 sek. szybciej niż przed rokiem.

ZURICH. Erika Hess (Szwajcaria) odniosła przekonywające zwycięstwo w rozegranym w Saanen-Schoenried (Szwajcaria) slalomie gigancie kobiet zaliczanym do Pucharu Europy. 19-letnia Szwajcarka uzyskała najlepsze czasy w obu przejazdach, wyprzedzając w łącznym czasie o 1,40 sek. Amerykankę Christin Cooper.

MELBOURNE. 22 w swojej karierze rekord świata ustanowił zachodnioniemiecki szybownik Hans-Werner Grosse. Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne w Alice Springs ustanowił on na szybowcu HSW-17 rekord świata w przelocie po trasie trójkąta uzyskując 1306 km. Poprzedni rekord świata w tej konkurencji należał do niego i wynosił 1271,98 km.

PRAGA. Jeden z najlepszych kolarzy CSRS — Michal Klasa, tragicznie rozpoczął nowy rok. 2 bm. jechał on samochodem wraz z żoną i dwojgiem dzieci na zgrupowanie kolarzy w Wysokie Tatry. Na górskiej drodze zjechał na lewą stronę szosy i czołowo zderzył się z karetką pogotowia. Jego żona Eva zginęła na miejscu, a dwoje dzieci jest ciężko rannych. Klasa również jest ranny — wstrząs mózgu, złamanie obojczyka i uszkodzenie klatki piersiowej.

„Mundialito"

Piłkarze Urugwaju czekają na rywala

Wczoraj nad ranem zakończyło się interesujące spotkanie, w którym Argentyna zremisowała z Brazylią 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Argentyny — Maradona w 30 min., dla Brazylii — Edevaldo w 47 min. Mecz oglądało ponad 65 tys. widzów. Było to znakomite widowisko trzymające publiczność w napięciu, jako że oba zespoły miały kilka stuprocentowych okazji do strzelenia goli.

Po tym spotkaniu sytuacja w II grupie mocno się skomplikowała. Prowadzi Argentyna, mająca po dwóch spotkaniach pkt przed Brazylią 1 pkt. i RFN — bez punktu. O tym, kto będzie rywalem piłkarzy Urugwaju dowiemy się po środowym meczu, w którym zmierzą się jedenastki Brazylii i RFN. Piłkarze RFN nie mają już szans na udział w finale, natomiast drużyna Brazylii, aby zająć pierwsze miejsce musi odnieść zwycięstwo nad zespołem niemieckim różnicą dwu bramek. Większość obserwatorów podziela pogląd, iż w finale turnieju spotkają się jednak zespoły Urugwaju i Argentyny. Czy tak będzie, przekonamy się już jutro.

Tymczasem w grupie I do rozegrany zostanie mecz o drugie miejsce pomiędzy Włochami i Holandią. Oba zespoły solidnie przegrały poprzednie swoje mecze dwiema bramkami.

W Radomiu również rozdzielono pierwsze tytuły

RADOM. Jako pierwsi w województwie radomskim tytuły mistrzowskie rozdzielili pingpongiści. W mistrzostwach okręgu startowało 55 zawodniczek i zawodników z 12 klubów. Wśród kobiet prym wiodły jak należało przypuszczać zawodniczki SKS Wsola, natomiast wśród mężczyzn w czołówce znaleźli się reprezentanci radomskiej Broni. W finale Marian Woźniak pokonał 2:0 Jarosława Kośmidra.

GRA POJ. KOBIET: Izabela Brodowska, Lidia Wieczorek, Marzena Dzigman, Marzena Okruta — wszystkie SKS Wsola, Małgorzata Ozga AZS Radom, Barbara Szust Start Radom, Barbara Gołębiowska Wsola, Marzena Kucharczyk Start.

GRA POJ. MĘŻCZYZN: Marian Woźniak, Jarosław Kośmider, Zygmunt Zwierzyk, Tadeusz Pietrzykowski, Wojciech Grzegorczyk, Andrzej Wiatrak — wszyscy Broń, Andrzej Głogowski Start, Wojciech Pinkowski AZS.

GRA PODWÓJNA KOBIET: Brodowska — Okruta, Dzigman — Wieczorek Wsola, Szust (Start) — Ochyńska (Polonia Iłża), Mirowska — Iwańczyk Polonia.

GRA PODWÓJNA MĘŻCZYZN: Zwierzyk — Woźniak, Kośmider — Pietrzykowski, Pinkowski (AZS) — Dobrzyński (Start), Grzegorczyk — Wiatrak Broń.

GRA MIESZANA: Brodowska — Woźniak, Mirowska — Kośmider, Grzegorczyk — Dzigman, Ozga — Pietrzykowski.

WARSZAWA. W poniedziałek odbyło się posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, podczas którego powołano na stanowisko pierwszego trenera piłkarskiej reprezentacji Polski — **ANTONIEGO PIECHNICZKA.** Funkcję II trenera reprezentacji powierzono **Bogusławowi Hajdasowi.**

A. Piechniczek trenerem reprezentacji

W skrócie

RADOM. Zakończyły się rozgrywki mistrzowskie juniorów starszych w siatkówce. Pierwsze miejsce zajęli siatkarze Prochu Pionki, przed MZKS Kozienice i Oskarem Przysucha.

Entuzjaści...

— Tak, to ja wprowadziłem piłkę ręczną do miasta, szkoły i klubu. Byłem młody i uparty, chciałem pokazać, że coś potrafię. Tym bardziej że miałem warunki. Piłka ręczna spodobała się wszystkim w Przysusze. Najbardziej zapaliła się młodzież. To z jej pomocą zrobiliśmy wspaniały obiekt.

Przed laty SŁAWOMIR JANUCHTA grał w ligowym zespole AZS Katowice. Był świetnym skrzydłowym. Wrócił po studiach na Kielecczyznę, gdyż w Bodzentynie wychował się i stawiał pierwsze kroki sportowe. W Kielcach nie mógł otrzymać pracy, a sekcja piłki ręcznej ówczesnej „Iskry" nie potrzebowała widać takiego zawodnika, więc wziął skierowanie z kuratorium do Przysuchy.

Nie żałuje dziewięciu lat pracy w Szkole Podstawowej nr 2 w tym mieście. Jego wychowankowie — juniorzy należą do czołówki ligi międzywojewódzkiej w piłce ręcznej. Bowiem oprócz zajęć w szkole jest instruktorem w Oskarze, w którym wszyscy najlepsi kontynuują grę. Młodzi chłopcy po ukończeniu szkoły nie tracą kontaktu ze swym trenerem, i nauczycielem. Mogą doskonalić swe umiejętności. Rewanżują się swemu wychowawcy coraz lepszymi wynikami. Ich zwycięstwa ogląda więcej widzów niż mecze piłkarskie Oskara.

W pracy trenerskiej S. Januchta jest twardy i wymagający od siebie i swych podopiecznych. Poświęca im sporo czasu, ale egzekwuje dyscyplinę, nie lubi łatwizny i symulowania. Przy tym dąży do zwycięstwa, chce chłopców przyzwyczaić do sięgania po najwyższe zaszczyty. Że trzeba solidnie pracować? Chłopców to nie przeraża, wierzą trenerowi i od lat są dobrzy. Chcą być najlepsi. Razem z trenerem marzą o tytule mistrza Polski juniorów.

— Praca z młodzieżą to wdzięczne zajęcie, daje masę satysfakcji. Najważniejsze, że pozwala wychować od podstaw kandydata na dobrego sportowca. Czy trzeba coś więcej? Mam swoich wychowanków w klubach Poznania i Rzeszowa. Kilku następnych na pewno zasili niebawem ligowe drużyny, jeśli będą tak usilnie pracowali. Moim wzorem od lat jest Jerzy Gawliński z Piotrcovii. Tylko pracy z najmłodszymi. Potrafi po raz kolejny właśnie spośród młodych wyszykować zespół na miarę ligowych rozgrywek. To jest właśnie cały smak pracy trenera. Nie prowadzę gwiazd ligowych. Dziwne? Dlatego siedzę w Przysusze. Tu jestem chłopcom potrzebny.

Za swą pracę i uzyskiwane wyniki przez podopiecznych otrzymał nagrodę III stopnia ministra oświaty i wychowania, wyróżnienia władz oświatowych i sportowych województwa. Na ostatnim zjeździe SZS został wyróżniony odznaką honorową „Za zasługi w sporcie szkolnym".

(ef)

Małe kluby — duże sprawy

Na początku roku

Nasze kluby sportowe rozpoczęły nowy rok w nie najlepszym nastroju. Zanosi się bowiem na spore kłopoty, zwłaszcza materialne. Duże kluby z pewnością łatwiej sobie poradzą. A małe? Właśnie do nich zwracamy się z pytaniem o najpilniejsze sprawy rysujące się teraz na początku roku.

POGOŃ MIECHÓW, działacz klubowy Władysław Balicki:

— Na połowę stycznia przygotowywane jest posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, na którym omawiane będą zasady dalszej działalności naszego sportu. Najważniejszym problemem jest finansowanie klubu, który od ubiegłego roku przeszedł pod skrzydła Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Liczymy na pomoc od nich jak również z Wojewódzkiej Federacji Sportu. W tej chwili dalszą pomoc zadeklarowały dwa zakłady, które opiekują się nami: PKS i Rejon Dróg Publicznych. Liczymy także na inne instytucje, które udzielały nam wsparcia. W tym celu prowadzone będą pertraktacje z przedstawicielami dyrekcji tych zakładów podczas posiedzenia MKKFiT.

Klub posiada trzy sekcje: piłki nożnej, tenisa stołowego i lekkiej atletyki. W ubiegłym roku na działalność otrzymaliśmy z Urzędu Miasta 100 tys. złotych. Zanosi się, że w tym roku będzie trochę gorzej. Wydział Finansowy UW uchylił decyzję naczelnika w sprawie dotacji przydzielanych na działalność klubu. Jedynie pieniądze w kwocie 30 tys. zł będące w gestii MKKFiT przeznaczy się na działalność sportową.

PROCH PIONKI — wiceprezes ds. organizacyjnych Jerzy Seredyn:

— Kłopoty skończyły się, gdy w klubie postawiliśmy na młodzież. Już w ubiegłym roku zespół piłki nożnej występujący w klasie okręgowej został całkowicie odmłodzony. W ich miejsce wprowadziliśmy do gry juniorów starszych, których zastąpili młodsi. Natomiast za tych grają trampkarze. Pozbyliśmy się kłopotu jakim było utrzymanie seniorów. Siedzieli na walizkach i stawiali żądania. Teraz mamy spokój, wszyscy pracują lub się uczą i nikt do siebie nie ma pretensji.

Najważniejszą sprawą jest utrzymanie istniejących sekcji piłki nożnej, siatkówki i pływania. Chcemy również utworzyć drużynę siatkarek w kategorii najmłodszej. Zresztą stawiamy na siatkówkę. Z nią wiążemy największe nadzieje, nie ukrywam, że myślimy o II lidze. Nasi juniorzy, którzy zdobyli mistrzostwo okręgu, grać będą w mistrzostwach Polski.

Dobrze układa się współpraca z zakładami pracy. Choć jest to dopiero początek roku wiadomo, że jeśli chodzi o pieniądze, nie powinno być gorzej niż w ubiegłym roku. Znaczy, że zakład nasz nadal będzie wspierał działalność klubową.

(m...)

CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś wtorek — 6 stycznia. Imieniny Kacpra, Melchiora i Baltazara. Wschód słońca — 7.44, zachód — 15.38.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — J. Janczarski — „Czyżby?" — g. 18.

KINA

„Romantica" — „Ojciec święty Jan Paweł II w Polsce" — pol. dok. g. 10.45, 16 i 17.45. „Bez miłości" — pol. kol. l. 18, g. 12, 14 i 19.30.

„Moskwa" — „Proces poszlakowy" — jap. pan. kol. l.18, g. 8.45 i 16. „Znachor" i „Profesor Wilczur" — pol. arch. l. 15, g. 11 i 18.30. „Studyjne" — „Lot nad kukułczym gniazdem" — USA, kol. l. 18, g. 15, 17 i 19.

„Robotnik" — „Zemsta różowej pantery" — ang. pan. l. 10 g. 13.30, 15.30.

„Skałka" — „Róg Brzeskiej i Capri" — pol. kol. l. 15 g. 15, 17 i 19.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały: Wewnętrzny II i Chirurgiczny — os. Czarnów. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 510-06, 467-43 492-58.

Poradnie dyżurne: dla dzieci i dorosłych — ulica Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 3), czynna codziennie w godz. 18—22, w niedziele 8—13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11, codziennie w godz. 18—22 Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek.

Dyżurne apteki — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-001 przy ulicy Buczka 37/39. Apteka nr 29-003 przy ul. Sienkiewicza 18.

MUZEA, Galeria BWA — nieczynne.

POSTOJE TAKSÓWEK

Czarnów — ulica Piekoszowska 515-11, Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego — 472-70, Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11, Bagażówki ul Armii Czerwonej — 469 89 ul Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska nr 21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie Milicyjne	— 997
Pogotowie wod.-kan.	— 994
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie cieplne WPEC	— 526-24

INFORMACJA USŁUGOWA — 457-41.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Powrót Mechagodzilli" — jap. pan. kol., l. 12, g. 15.30 i 17.30. „Ofiara" — węg. kol. l. 18, g. 19.30.

APTEKA DYŻURNA: nr 89-071 ul. Starokunowska 1/7.

POGOTOWIE RATUNKOWE — telefon 999.

POSTÓJ TAKSÓWEK — telefon 537-52.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Rocky" — USA, kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45.

„Związkowiec" — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera" — USA, pan. kol. l. 12, g. 17.

APTEKA DYŻURNA: 39-046, ul. Apteczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 705, osiedle Milica — 33-44.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Kilka pytań na tematy osobiste" — ZSRR kol. l. 15, g. 16. „Fedora" — RFN, kol. l. 15, g. 17 i 19.

„Star" — „Glina czy łajdak" — fr. kol. l. 16 g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: 39-076 ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony — 38-10 i 53-80.

KINA

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Constans" — pol. kol. pk. l. 16 g. 15.30, 17.30 i 19.30.

BUSKO: „Zdrój" — nieczynne.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „Imperium namiętności" — jap. l. 18, g. 15, 17 i 19.

STĄPORKÓW: „Jedność" — „Znachor" i „Profesor Wilczur" — pol. arch. l. 15, g. 17.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — „Śmierć z komputera" — fr. kol. l. 15, g. 18.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Brat kata" — NRD kol. l. 16 g. 16. „Wyspa skazańców" — meks. kol. l. 16 g. 18.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — nieczynny.

KINA

„Bałtyk" — „Parszywa dwunastka" — USA, pan. kol. l. 18, g. 8.45, 11.30, 14.15 i 17.30. „Kontrakt" — pol. kol. l. 15, g. 19.45.

„Pokolenie" — „Bitwa o Midway" — USA pan. kol. l. 12 g. 8.15, 11 i 13.15. „Werdykt" — fr. kol. l. 18 g. 16.30 i 17.30. „Omar Gatlato" — algierski, kol. l. 18 g. 19.30.

„Przyjaźń" — „Emil komediant" — NRD kol. l. 16 g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Odeon" — nieczynne.

„Hel" — „Diabli mnie biorą" — fr. pan. l. 15 g. 9, 11 i 13.15 „Ucieczka na Atenę" — ang. pan. kol. l. 15 g. 15.30, 17.45 i 20.

„Walter" — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-018 plac Konstytucji 5, nr 67-010 plac Zwycięstwa 7.

TELEFONY: Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe — 999, Pogotowie Energetyczne — Radom — 991. Komenda MO — 251-38 Pogotowie Milicyjne — 997. Pogotowie drogowe — 981.

INFORMACJA służby zdrowia czynna w godzinach 9—21 w sobotę 8—20, tel 408—77. Informacja o usługach — 367-83.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52, plac Konstytucji 238-51 Dworzec PKP 269-83, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

KINA

BIAŁOBRZEGI — „Pilica" — „Kariera na zlecenie" — fr. kol. l. 16 g. 16 i 20.

GRÓJEC: „Odra" — „Parszywa dwunastka" — USA kol. l. 18 g. 17.

PIONKI: „Chemik" — „Panowie, dbajcie o żony" — fr. g. 16 i 18.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Lawina" — USA kol. l. 15 g. 16, 18 i 20.

WARKA: „Przyjaźń" — „...ocześ ty za pani" — pol. kol. l. 15, g. 16 i 18.

ZWOLEŃ: „Świt" — nieczynne.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia 9.00 Cztery pory roku 11.25 „Popiół i diament" — fragm. i pow. Jerzego Andrzejewskiego 12.05 Z kraju i ze świata 13.01 Studio Gama 15.05 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 15.30 Studio Relaks 15.35 Kącik melomana 15.55 Pięć minut o kulturze 16.00 Muzyka i Aktualności 17.10 Radiowe spotkania 17.30 Radiokurier 18.25 Kiermasz polskiej piosenki 19.40 Magazyn spraw międzynarodowych 20.05 Koncert życzeń 20.30 Wieczór w Studiu Gama 21.28 Tydzień muzyczny w kraju 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Katowice na muzycznej antenie 23.00 Minął dzień 23.15 „Kobiety w starym domu" — słuchowisko.

PROGRAM III

6.00 Między snem a dniem 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Dolina Issy" — odc. pow. Cz. Miłosza 9.30 Prosto z kraju 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Jugoton" 11.00 „Stąd do wieczności" 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.30 „Ziele na kraterze" — odc. pow. M. Wańkowicza 14.00 Mistrzowie batuty — Bruno Walter 16.15 Muzykobranie 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Bielszy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Czy „Kordian" bez szans? 19.35 Opera tygodnia: Offenbach „Orfeusz w piekle" 19.30 „Dolina Issy" — odc. pow. Cz. Miłosza 20.30 „Pachowa trzynastka, czyli ciernista ścieżka występku" — słuchowisko 21.30 Duke Ellington i jego muzyka — aud. H. Cholińskiego 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Feliciano.

PROGRAM IV

8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących. Język polski — sem. III 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Dla kl. II—III (muzyka) 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Dla kl. VI (geografia) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. II lic. (język polski) 11.25 Giełda płyt 12.00 Dla kl. II—III (muzyka) 12.25 Fonoteka folkloru 13.50 „Matysiakowie" 15.00 Studio Gama w stereo 16.05 Język rosyjski 16.25 Język niemiecki 16.40 Program Kieleckiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego 18.25 Dziś pytanie — dziś odpowiedź 19.15 Język angielski 21.20 Polska muzyka współczesna 21.50 NURT (filozofia) 22.15 Wersje i kontrowersje.

PROGRAM LOKALNY

Program lokalny na UKF 70,43 MHz.

8.45 Aktualności dnia — gospodarz: R. Fatyga 16.40 Z cyklu: „Pytanie na dziś — co dalej z paradoksami w spółdzielczości" — aud. K. Dziekońskiej 17.00 Wiadomości 17.05 Z ekranu i estrady (stereo) 17.40 „Samorząd w nowej roli" — aud. Cz. Kussala.

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 1
6.30 — TTR, RTSS — Biologia, sem. 1
8.10 — Dla szkół: Historia, kl. VIII
9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. V—VI
9.55 — Program dla najmłodszych kl. I—III — „Czerwona, żółta, zielone"
13.30 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 3
14.00 — TTR, RTSS — Biologia, sem. 3
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.50 — Program dnia
15.55 — „Obiektyw"
16.15 — Dziennik
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora
16.55 — Międzynarodowy Konkurs Skoków Narciarskich — Turniej Czterech Skoczni — Bischofshofen
17.40 — „Dom i my"
17.55 — Telewizja Młodych przedstawia
18.40 — Polska Kronika Filmowa
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Skarbiec"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — Kino Interesujących Filmów — „Dersu Uzała" — film prod. ZSRR
22.30 — Dziennik
22.45 — „Czy możemy się wyżywić?"
23.15 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

10.00 — Kino Interesujących Filmów — „Dersu Uzała" — film prod. ZSRR
12.20 — „Skarbiec"
13.20 — J. angielski — kurs podstawowy (12)
15.50 — J. niemiecki — kurs podstawowy (12)
16.15 — Program dnia
16.20 — Dla dzieci: Kino Telewizji Najmłodszych
16.50 — Dla młodych widzów „Lidar"
17.20 — „Postawy"
17.50 — „Zawsze teatr" (6) „Czas Szekspira" — dramat elżbietański i teatr współczesny
19.10 — Program lokalny — „Wiadomości kieleckie"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.10 — „Wieczór melomana"
21.10 — 24 godziny
21.20 — Międzynarodowy turniej w piłce ręcznej mężczyzn — Puchar Bałtyku Polska — Dania
22.40 — J. angielski — kurs dla zaawansowanych (5)

● Z Radomia i województwa ● Z Radomia i województwa ● Z Radomia i województwa

Po walnym zgromadzeniu WSM

Jak szybciej budować i sprawiedliwiej rozdzielać nowe izby mieszkalne

GDYBY utrzymać dalej tegoroczny poziom budownictwa mieszkaniowego w Radomiu (ok. 3 480 izb) oraz dotychczasowe proporcje podziału jego efektów pomiędzy poszczególnych kontrahentów (zakłady pracy, jednostki administracji terenowej, spółdzielczość) członkowie i kandydaci spółdzielni mieszkaniowych w województwie, oczekiwaliby na klucze do własnego „M-...” od kilkunastu do kilkudziesięciu lat.

Sytuacja ta – choć nie do przyjęcia w rzeczywistości – ma wiele przyczyn. Jedną z nich i zapewne główną jest fakt, iż pozostawiając spółdzielczości mieszkaniowej monopol inwestycyjny, zabrano możliwość dysponowania wszystkimi wznoszonymi za jej pieniądze izbami. Dość wspomnieć, że średnio rocznie WSM otrzymywała do rozdziału między swoich członków ok. 30 procent budowanych mieszkań. Nic więc dziwnego, że wydłużały się kolejki, rosło niezadowolenie ludzi. Tym bardziej że niektórzy z pozostałych kontrahentów „obdzielali” lokalami szybko i – nie zawsze tych, którym należały się one w pierwszej kolejności.

Opisana wyżej sytuacja miała również konsekwencje w innych dziedzinach działalności spółdzielczej. Położenie akcentu tylko i wyłącznie na budownictwo mieszkaniowe ograniczyło znacznie ilość obiektów towarzyszących, a występujące nieprawidłowości w procesie inwestycyjnym spowodowały, że wznoszone osiedla były niefunkcjonalne, brakowało w nich podstawowych usług oraz urządzeń infrastruktury. I inna prawda – maksymalne zaangażowanie sił i środków przedsiębiorstw wykonawczych tylko do budowy bloków uniemożliwiało ich brygadom usuwanie usterek. Tymi zadaniami obarczano zwykle zakłady remontowo-budowlane SM-ów, co z kolei powodowało znaczne zaniedbania w konserwacji budynków już zamieszkanych.

ROZWIĄZANIA tych problemów należy upatrywać w przywróceniu samorządności organizacjom spółdzielczym. I taki właśnie cel wyznaczyli sobie delegaci WSM podczas niedawnego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Powołane wcześniej komisje dokonały szczegółowej analizy wszystkich aspektów spółdzielczej działalności. Wnioski z przedstawionego materiału stały się podstawą do sformułowania uchwały. Co postuluje się przede wszystkim?

● Przekazywanie spółdzielni do podziału minimum 70 proc. wznoszonych w ciągu roku izb. Przy postulowanym ustaleniu zasad polityki mieszkaniowej raz na pięć lat (a nie jak dotychczas, co roku) nastąpi rozładowanie długich kolejek członków oczekujących na decyzje. Oczywiście pod warunkiem, że zwiększony zostanie również plan budownictwa mieszkaniowego, a do jego realizacji włączą się przedsiębiorstwa spoza resortu, których moce zwolnione zostały na skutek skreślenia z planu budowanych przez nie obiektów.

Jest to rzeczywiście dobry sposób, jeśli przyjąć, że przywrócone zostanie jednocześnie – zlikwidowane przed laty – budownictwo finansowane przez rady narodowe i zakłady pracy (tzw. budownictwa awaryjne).

● Prawidłową eksploatację istniejących budynków. Wymaga to zwiększenia mocy spółdzielczych brygad remontowo-budowlanych, wyposażania ich w sprzęt, materiały itp., zapewnienia odpowiednich fachowców.

● Wszelkie zamiany mieszkań winny ustalać i podejmować stosowne decyzje spółdzielnie podstawowe, zależnie od występujących tam potrzeb i możliwości ich zaspokojenia.

● Zwrócenie większej uwagi na przygotowanie inwestycji, a tym samym na terminowe jej rozpoczęcie i zakończenie.

ABY w pełni wprowadzić w życie postanowienia, jakie zapadły podczas walnego zgromadzenia, potrzebna jest pomoc władz administracyjnych oraz CZSBM. O tym, że pomoc taką uzyska WSM, świadczą już niektóre decyzje podjęte przez władze centralne.

M. NIWIŃSKI

19 małżeńskich par

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Radomiu odbyła się kolejna uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Zaszczyt ten przypadł 19 parom: **Mariannie i Franciszkowi Białasom, Róży i Władysławowi Chamerskim, Annie i Stefanowi Czerwińskim, Natalii i Aleksandrowi Gasiukom, Bronisławie i Józefowi Głogowskim, Wandzie i Janowi Górskim, Józefie i Janowi Jeżakom, Marii i Janowi Kotlimowskim, Marii i Edwardowi Olszewskim, Stanisławie i Kazimierzowi Pawłowskim, Zofii i Stanisławowi Piacheckim, Annie i Witoldowi Pogodzińskim, Mariannie i Janowi Pytlarzom, Bronisławie i Władysławowi Stacherom, Janinie i Romanowi Staniszewskim, Kazimierze i Bolesławowi Sowińskim, Irenie i Antoniemu Tarasiukom, Józefie i Stanisławowi Włodarczykom, Helenie i Władysławowi Wójcickim.** (AS)

Na zdjęciu: **Natalii i Aleksandrowi Gasiukom medale wręcza wiceprezydent Andrzej Pracki.** Fot. A. Żuchowski

Raport z lipskiego szpitala

Nadal rosną zaległości

NA BUDOWIE lipskiego szpitala zaległości nadal rosną. W ostatnim miesiącu, na koncie podwykonawców nie odnotowano ani jednej złotówki „przerobu”. Wartość robót Kombinatu Budowlanego z Ostrowca wyniosła 416 tys. zł.

Zawiódł Rejon Dróg Publicznych ze Zwolenia, który nie znalazł czasu na odebranie płyt potrzebnych na budowę drogi, tłumacząc to zaangażowaniem sprzętu do akcji zimowej. Nie przysłał on także swojego przedstawiciela na ostatnią radę budowy, której członkowie spotkali się tuż przed świętami. Zaocznie więc ustalono datę wykonania ich zadania na koniec marca br. Zlecono także opracowanie zamiennej dokumentacji na zasilanie energetyczne. Projektanci mają ją dostarczyć do 10 marca.

Najbardziej jednak niepokoi stanowisko Kieleckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych. Zgłoszone wcześniej przez nich braki niezbędnych akcesoriów w konstrukcji kotłów zostały uzupełnione, ba, dowieziono je wykonawcy na miejsce. Postarano się o zabezpieczenie odpowiednich warunków socjalnych pracownikom tego przedsiębiorstwa, co także przedstawiali wcześniej jako kwestię sporną. I cóż — KPIP nie przysłało swoich ludzi. Nie reagują na pisma i pozostają głusi na kierowane do nich prośby. Tymczasem bez wykonawcy, który podjął się rozbudowy kotłowni, o postępie robót trudno mówić.

W tej sytuacji kolejny termin przekazania inwestycji uległ przesunięciu na grudzień 1981 r. W zasadzie prace ograniczają się do pawilonu „C”, gdzie aktualnie kładzie się tynki. Fachowcy z RPRI, których zaangażowano do mieszkaniówki, mają wejść na plac budowy dopiero w najbliższych dniach.

(awi)

Co z tym „fantem”?

Psi problem!

PSI PROBLEM, to trudny problem — powiadają tylko z pozorną drwiną — mieszkańcy Pionek. Sprawa nieraz znajdowała już odbicie w rozmowach z władzami miasta, mówiono o niej nawet na sesji MRN. W czym rzecz?

Otóż po mieście wałęsają się dosłownie stada bezpańskich kundli. Wygłodzone, rozdrażniane, zagrażają często przechodniom. Na szczególne niebezpieczeństwo narażone są dzieci. Były już wypadki pogryzienia, ukąszeń. Na szczęście udało się uniknąć gorszych następstw, ale... Jakie stosować środki zaradcze?

— Kiedyś bardzo dobrze wywiązywał się ze swej roli rakarz. Co staje na przeszkodzie, aby wykorzystać stare doświadczenia? — sugerują jedni.

— To niehumanitarne, nawet antywychowawcze — argumentują drudzy.

— Tak źle, tak niedobrze, lecz obecnego stanu dłużej tolerować nie wolno — twierdzą w Urzędzie Miasta.

I fakt — przerażają coraz częstsze wezwania w prasie, radiu, telewizji o informacje czy czworonożny przyjaciel był szczepiony. A jeśli większy bądź mniejszy azorek z reguły w Pionkach nie ma właściciela?!

Nie sposób nad tą kwestią, dającą o sobie znać zresztą także w Radomiu, Kozienicach, przejść do porządku dziennego. Nie sugerujemy rozwiązania, gdyż poglądów na ten temat (i to zupełnie różnych) sporo. Celowe wydaje się jednak szybkie spotkanie działaczy Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt z miejskimi służbami komunalnymi dla wspólnego, oby skutecznego — poszukiwania sposobu ograniczenia plagi bezpańskich psów.

(wla)

◆ 140 klubów „Wiedzy i myśli” ◆ „Uniwersytety gminne” ◆ 35 tys. prelegentów

TWP coraz lepiej propaguje oświatę

WIELE jest instytucji upowszechniających wiedzę z różnych dziedzin. Wiodące miejsce wśród nich zajmuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, powołane trzydzieści lat temu, wywodzące się z postępowych w naszym kraju nurtów oświaty dla dorosłych. TWP w województwie radomskim dysponując obecnie 3 tysiącami punktów odczytowych oraz 4500 placówkami oświatowymi, stara się o popularyzowanie zagadnień z zakresu m.in. ekonomii, prawa, wychowania. Ten wachlarz stale się wzbogaca. Ostatnio doszła na przykład polityka rolna, problemy zdrowia, sytuacja kultury i nauki. Odczyty, studia oświatowe, to nie jedyna forma przekazywania tej tematyki. Coraz popularniejsze stają się uniwersytety dla rodziców, „szkoły dla narzeczonych”, wszechnice. W województwie działa już 140 klubów „Wiedzy i myśli”, grupujących głównie młodzież. W ostatnich latach rozszerzono tę pracę powołując „uniwersytety gminne”.

Właściwie prowadzona akcja oświatowa zarówno w miastach jak i na wsi, zależy od wiadomości i umiejętności dydaktycznych prelegentów. ZW TWP skupia ich już blisko 35 tysięcy. Grupę najliczniejszą, bo aż 9-tysięczną, stanowią pedagodzy.

Jak co roku najaktywniejsi działacze TWP wzięli udział w uroczystym plenum Zarządu Wojewódzkiego. Dyskutowano nad rolą TWP w aktualnym procesie przemian polityczno-społecznych w kraju. Zasłużonym prelegentom i członkom stowarzyszenia wręczono odznaczenia państwowe, odznaki i nagrody. Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowano **Leszka Woźniaka**, odznakę „Zasłużonego działacza kultury” otrzymał **Tadeusz Pszczółkowski**, wicekurator oświaty i wychowania. Długoletni działacze otrzymali także złote i srebrne odznaki honorowe „Zasłużonego popularyzatora wiedzy”, medale i dyplomy.

(bk)

Skradziono trucizny

31 grudnia 1980 r. podczas włamania do gabinetu stomatologicznego Szkoły Podstawowej nr 1 w Radomiu skradziono m.in. fiolkę rtęci, pudełko pasty arszenikowej, butelkę kamfenolu i inne leki o działaniu trującym. Ostrzega się przed używaniem skradzionych leków. Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji proszone są o skontaktowanie się z oficerem dyżurnym KM MO, tel. 997.

Aukcja plastyczna na rzecz „Solidarności”

Olbrzymim zainteresowaniem cieszyła się niedzielna aukcja prac plastycznych radomskich twórców na rzecz NSZZ „Solidarność”. W Biurze Wystaw Artystycznych zgromadzono 60 prac — z dziedziny malarstwa, rysunku, grafiki, rzeźby i tkaniny 28 autorów — członków ZPAP, z czego sprzedano 50. Uzyskano dochód w wysokości 67 tys. zł. Najwyższą cenę uzyskała praca **Bożeny Popławskiej** „Droga w Przezmarku” — pejzaż, która osiągnęła wartość 6,5 tys. zł. Aukcja zgromadziła ponad 300 osób.

(bk)

Brudno!

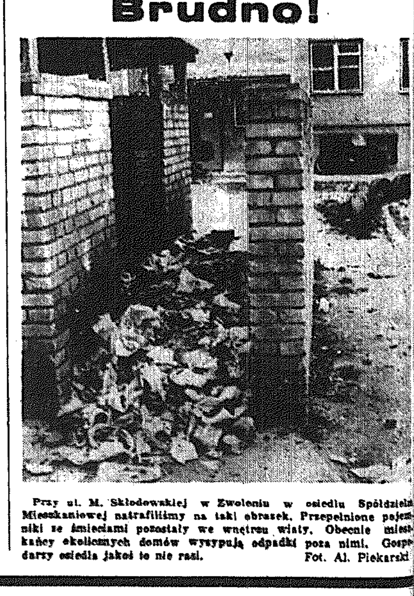

Przy ul. M. Skłodowskiej w Zwoleniu w osiedlu Spółdzielni Mieszkaniowej natrafiliśmy na taki obrazek. Przepełnione pojemniki ze śmieciami pozostały we wnętrzu wiaty. Obecnie mieszkańcy okolicznych domów wysypują odpadki poza nimi. Gospodarzy osiedla jakoś to nie razi. Fot. Al. Piekarski

Co to za system?!

W radomskich sklepach jajek szukać ze świecą. Brakuje nie tylko świeżych, ale i chłodniczych. Na rynku sprzedawcy żądają 6—10 zł za sztukę. Czyżby zatem i kury sprzysięgły się i nie wysiadują?

Otóż wcale nie — to poczciwe ptactwo stara się jak może, a świadczą o tym... dostawy jajek z kurzych ferm. Słowem — ze zbytem nie powinno być kłopotu, a jednak...

Magazyny pełne jajek – w sklepach szukać ich na próżno

PRODUCENCI przyszli w ub. piątek do redakcji prosić o pomoc. Jak wszyscy kontrahenci, związani umowami, muszą się z nich wywiązywać. Są zresztą skrupulatnie rozliczani; od ilości dostaw uzależnione są przydziały pasz. Praktycznie więc wszystkie jaja pochodzące z ferm muszą być sprzedawane za pośrednictwem Zakładu Jajczarskiego. I tu już zaczynają się perturbacje. Samochody nie przyjeżdżają w terminie. Właściciele prywatnych środków lokomocji często sami transportują towar do Radomia, chociaż każdy taki dzień przeznaczyć trzeba na straty. Tak było również 2 stycznia br.

Przybyli z samego rana i trafili na... remanent. Na szczęście nie trwał on długo. Wtedy okazało się, że jaj... nie ma gdzie składać! Magazyn pełny, trudno wcisnąć nowe skrzynki. Magazynierzy nie chcieli na własną odpowiedzialność umieścić delikatnego i wrażliwego na temperaturę towaru, w nie ogrzewanej wiacie. Nie chcieli tego także producenci, którzy przez 48 godzin od chwili zdania jajek, odpowiedzialni są za ich jakość. Zresztą nie chodzi tu już wyłącznie o pieniądze. Nawet gdyby wypłacono pełną wartość, to przecież przy braku tego produktu na rynku trudno godzić się z ewentualnym zniszczeniem. I to właśnie spowodowało interwencję w redakcji.

O WYJAŚNIENIE sprawy zwróciliśmy się do Zakładu Jajczarskiego. Kierownika nie zastaliśmy. Zastępująca go mgr **Elżbieta Kaczmarek** oświadczyła, iż spiętrzenie dostaw jest wynikiem świątecznej przerwy w pracy.

Pojechaliśmy do zakładu. Zastaliśmy bałagan i brak organizacji.

Przed rampą rozładunkową kilka samochodów — ciężarówki, „żuki” wypełnione jajkami. Odbiór odbywa się bardzo wolno. W magazynie, w którym powinni przebywać wyłącznie pracownicy, są i producenci. Mimo iż do ich obowiązków to nie należy, pomagają w rozładunku. Brakuje ludzi. O sprzęcie szkoda nawet mówić. Jeden rozpadający się wózek, którym wozi się pełne, a potem puste skrzynie. Nie ma odpowiedniej ilości opakowań. Dostawcy zabierają te, w których przywieźli towar. Ściślej — są niby zapasowe skrzynki drewniane, ale w takim stanie, że strach w nich cokolwiek przewozić, a co dopiero delikatne jajka.

Dodajmy: na teren zakładu ma prawo wstępu każdy — nikt tu nikogo nie legitymuje, kto chce wchodzi lub wychodzi. A portiernia niby czynna!

Sytuacja w Zakładzie Jajczarskim w Radomiu wymaga odpowiedniej interwencji i decyzji. Jeśli nie ma gdzie magazynować towaru, trzeba szybciej i staranniej przekazywać go do sklepów. Usprawnić należy także system odbioru — producenci nie mogą tracić na to tylu godzin.

ANNA WIKIERT

PS. Poinformowano nas, że w piątek jajka nie trafiły do nie ogrzewanego magazynu. Zostały złożone w pomieszczeniu produkcyjnym.

Kronika związkowa

● W Zakładach Metalowych „Ursus” zebrała się komisja rehabilitacyjna „Czerwiec-76”. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Grudziądza, Radomia, Starachowic, „Ursusa”, Wrocławia oraz powołani eksperci. Przedyskutowano formę wystąpienia o odszkodowania za zwolnienia z pracy strajkujących robotników. Postanowiono również, że członkowie komisji do następnego posiedzenia uzupełnią dane dotyczące poszczególnych przypadków i przedstawią w każdej sprawie konkretne wnioski.

Jeśli dopisze pogoda

Będą kuligi

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji wystąpił z propozycją organizowania kuligów w każdą sobotę i niedzielę w styczniu, lutym i marcu o ile oczywiście dopisze zimowa pogoda. Wyznaczono cztery trasy: **z Marcul k. Iłży, Jedlni-Letniska, Toporni, Szydłowca.** WOSiR zapewnia dojazd autokarem, jazdę saniami przez las, ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek. Przewidziano także kuligi nocne z pochodniami oraz dwudniowe, połączone z wieczorkiem tanecznym i noclegiem w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym w Marculach.

Bliższych informacji udziela WOSiR tel. 264-46.

(awi)

Komunikaty MO

● W referacie IV Dzielnicowych KM MO w Radomiu, przy ul. Toruńskiej 8, znajduje się znaleziony motor „komar” nr rej. CAN-029. Osoby zainteresowane proszone są o zgłoszenie się w godz. od 8 do 12.

● 19 listopada 1980 r., około godz. 17.30 w Radomiu, na ul. Niedziałkowskiego, samochód osobowy „łada” potrącił starszego mężczyznę, który doznał obrażeń ciała. Świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z KM MO — ul. Traugutta 36, pokój 216 w godz. 8-16 tel. 251-34, wewn. 275.

Sonda „Słowa”

■ Co udało się załatwić, a czego nie w 1980 roku?

■ Mówią naczelnicy miast i gmin

JÓZEF KOPEĆ — naczelnik PIONEK:

● Obchodziliśmy 25-lecie nadania Pionkom praw miejskich. Postaraliśmy się o trwały ślad tego jubileuszu. Są nim m.in. kilometry ulic o ulepszonej nawierzchni, nowe chodniki, a także amfiteatr w ośrodku wypoczynku świątecznego. Wspomnę też o licznych działaniach zmierzających do poprawy estetyki poszczególnych dzielnic. Wreszcie — zakończyliśmy uzbrajanie terenu pod kolejne budynki osiedla Podgóry, z budową którego wiążemy wiele nadziei na rozwiązanie kłopotów mieszkaniowych. Sprawy nie załatwione? Pawilony przy ul. Świerczewskiego wciąż czekają na brygady instalatorskie, tynkarskie. Liczymy, iż uda się w br. umieścić w wojewódzkim planie inwestycyjnym budowę przychodni zdrowia na Podgórach. A od lat mnie oraz mieszkańcom marzy się tunel pod torami kolejowymi...

JAN PAJĄK — naczelnik miasta i gminy KOZIENICE:

● Finalizujemy zrodzoną w połowie ub.r. ważną inicjatywę. Chodzi o przedszkole typu „stolbud”, dla około 120 dzieci. Brygady „Beton-Stalu” wykonały już fundamenty. Zgromadziliśmy też większość elementów, a wkrótce przystąpimy do montażu. Wymieniłem to przedsięwzięcie na pierwszym miejscu, bowiem nowa tego rodzaju placówka, o czym i „Słowo” pisało, ma dla nas olbrzymie znaczenie. I drugie istotne zadanie — ruszyły roboty przy wznoszeniu dodatkowego bloku mieszkalnego przy szpitalu, co znacznie ułatwi w przyszłości nabór kadr medycznych. Przydział przestronnego „M”, będzie mocnym argumentem. Przysłowiowy poślizg zanotowaliśmy natomiast przy porządkowaniu osiedla Wschód. Z uwagi na społeczną rangę sprawy — nadamy jej priorytet w tym roku.

TADEUSZ KULAWIK — naczelnik miasta i gminy WARKA.

● Przy pomocy zakładów pracy dobiega końca budowa oczyszczalni ścieków, której ogólny koszt sięga 120 mln zł. Pierwszy etap, tzn. rozruch mechaniczny, mamy za sobą. Drugi — biologiczny, fachowcy zapowiadają na II kwartał br. W minionych miesiącach, w ponad 100 wareckich domach zainstalowano telefony. Stało się to możliwe dzięki ułożeniu ponad 5,5 km linii podziemnej. Poniesiony w starym roku wysiłek pozwoli także wkrótce przekazać najmłodszym kolejne przedszkole... Nie zrealizowaliśmy jednak planów w zakresie modernizacji dróg. Brakowało materiałów...

KAZIMIERZ MICHALSKI — naczelnik miasta i gminy GRÓJEC:

● Udało nam się doprowadzić niemal do przecięcia wstęgi budowę kolektorów sanitarnych i stacji uzdatniania wody. W ten sposób będziemy mogli korzystać z dodatkowego ujęcia w Janówku. Przygotowaliśmy też teren pod domy (dla 285 rodzin) przyszłej dzielnicy Targowica. Ważne — Oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej już wiosną powinien dysponować bazą z prawdziwego zdarzenia. Liczymy więc na znaczne rozszerzenie zakresu robót remontowych prowadzonych przez WPGK w starych domach. Właśnie słaby postęp w tej dziedzinie w minionym roku zmniejsza powody do satysfakcji...

STANISŁAW BABIŃSKI — naczelnik miasta i gminy PRZYSUCHA:

● Wykonaliśmy założone na pięciolecie zadania w budownictwie mieszkaniowym. Ponad 300 samodzielnych lokali w naszych warunkach znaczy dużo. Z ośrodkiem związany jest przemysł. Mimo kłopotów w „Horteksie”, rozpoczęło mrożenie. Pozytywne wyniki zanotowaliśmy też w rolnictwie, a ściślej w skupie mleka. Porażka? Źle, z wielu względów, przebiegała rekultywacja gruntów. I jeszcze jedno — Przysucha odczuwa brak wody. Suche krany frustrują mieszkańców. W tym roku powinna nastąpić poprawa.

Notował A. WŁODARCZYK